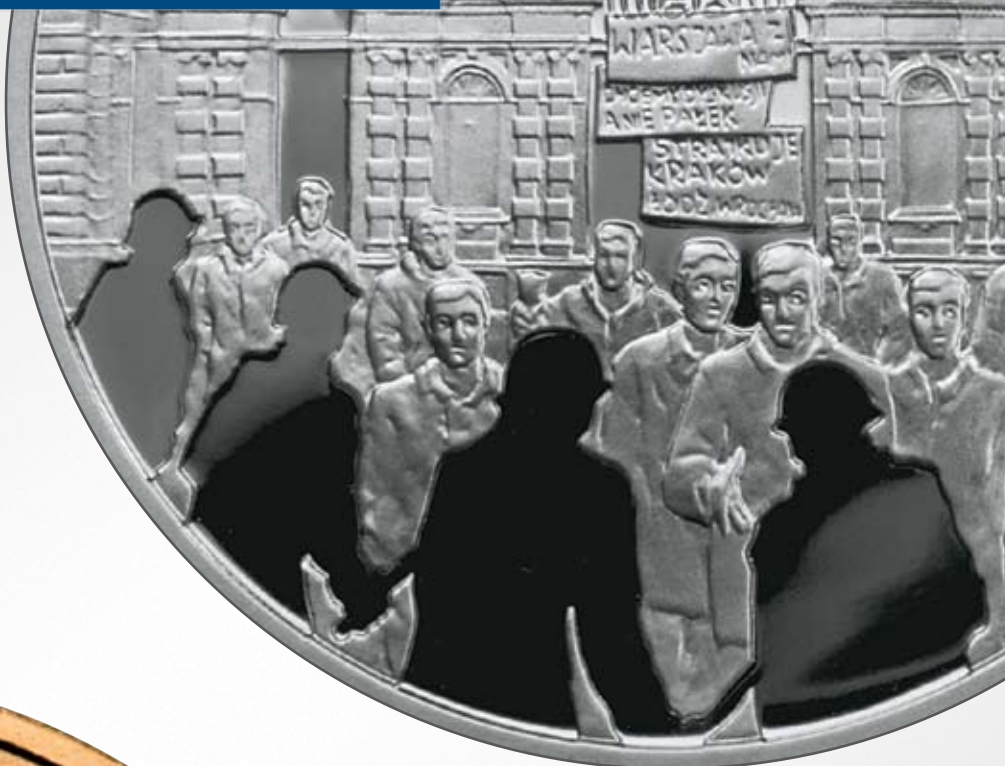




**MARZEC
'68**



40. rocznica Marca '68 na UW

Najważniejsze wydarzenia związane z obchodami rocznicy Marca 1968 r. na Uniwersytecie Warszawskim to wystawa „Tu się nigdy nic nie zmieni” oraz debata „Czterdzieści lat później: Marzec 1968-2008”.

Obchody organizowane są we współpracy z Akademią Sztuk Pięknych.

Patronat honorowy nad obchodami rocznicy sprawują:

Bronisław Komorowski Marszałek Sejmu RP oraz Bogdan Borusewicz Marszałek Senatu RP.

Wystawa „tu się nigdy nic nie zmieni” 68”*

Organizatorzy: Dom Spotkań z Historią, Ośrodek KARTA, Uniwersytet Warszawski

Termin: 7 marca – koniec kwietnia 2008r.

Wystawa będzie składała się z trzech części:

- Na kampusie głównym UW staną fotografie ukazujące wiece studentów oraz zajścia uliczne, do których doszło na uczelni w marcu 1968r.
- Na skwerze przy ul. Karowej prezentowane będą zdjęcia przedstawiające organizowane przez władze wiece potępienia dla ruchów studenckich oraz interwencję wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji.
- W siedzibie Domu Spotkań z Historią pokazane zostaną zdjęcia przedstawiające życie codzienne Polaków w roku 1968.

Obiekty z terenu kampusu głównego UW zostaną po 2 tygodniach przeniesione w okolice skweru przy ul. Karowej.

* tytuł wystawy jest fragmentem wiersza „Chochoły” ówczesnego studenta historii i poety, Natana Tenenbauma

Debate „Czterdzieści lat później: Marzec 1968-2008”

Organizatorzy: Uniwersytet Warszawski i Stowarzyszenie Otwarta Rzeczpospolita

Miejsce: Stary BUW

Termin: 8 i 9 marca

Wstęp wolny

8 marca

- | | |
|---------------|--|
| 8.45 – 9.00 | Przywitanie zebranych, otwarcie spotkania
Wojciech Tygielski – Prorektor Uniwersytetu Warszawskiego
Paula Sawicka – Prezes Stowarzyszenia Otwarta Rzeczpospolita |
| 9.00 – 9.10 | Przesłanie Leszka Kołakowskiego – czyta Józef Duriasz |
| 9.10 – 9.40 | Wykład inauguracyjny: Wiktor Osiatyński |
| 9.40 – 11.45 | Panel I: Nienawiść, pogarda i antysemityzm w języku publicznym
Moderator: Jerzy Jedlicki, uczestnicy: Michał Głowiński, Piotr Osęka, Joanna Tokarska-Bakir |
| 12.00 – 12.30 | Składanie kwiatów pod tablicą marcową. Przemówienia wygłoszą Lech Kaczyński Prezydent RP oraz Katarzyna Chałasińska-Macukow Rektor UW. Uchwałę KZ NSZZ Solidarność na UW z 1981 r. „O wypadkach marcowych” odczytuje ówczesny przewodniczący, Maciej Geller |
| 14.00 – 16.00 | Panel II: Różnorodność kulturowa jako wartość
Moderator: Mirosława Marody, uczestnicy: Marcin Kula, Lech Nijakowski, Wiesław Łukaszewski |
| 16.00 – 18.00 | Panel III: Ideały i styl pokoleń: młódzież Marca 68 – młódzież dzisiaj
Moderator: Janusz Grzelak, uczestnicy: Hanna Świda-Ziomba, Barbara Fatyga, Piotr Laskowski |

9 marca

- | | |
|---------------|--|
| 10.00 – 10.30 | Wykład inauguracyjny: Aleksander Smolar |
| 10.30 – 12.30 | Panel I: 1968 i później. Przekraczanie granic. Nasi przyjaciele Słowacy i Czesi
Moderator: Andrzej Jagodziński, uczestnicy: Agnieszka Holland, Andrzej Zajączkowski, Zbigniew Janas, Jan Lityński, Petr Uhl |
| 13.00 – 14.30 | Panel II: Co nam zostało z tych lat: o minionym czterdziestoleciu rozmawiają Daniel Cohn-Bendit i Adam Michnik
Moderator: Irena Grudzińska Gross |

Wydarzenia towarzyszące:

- 7 marca około godz. 20 będzie miał miejsce happening - na Krakowskim Przedmieściu zapłonie rząd lampionów, które symbolicznie połączą Uniwersytet Warszawski oraz Akademię Sztuk Pięknych.
- W klubie „Hybrydy” 8 marca o godz. 18.00 odbędzie się spektakl poetycko-muzyczny Teatru Żydowskiego „Czas śpiewu kobiety”. Wystąpią: Marlena Zynger, Dominika Świętek, Agnieszka Wielgosz, Patrycja Zywert, Anna Borowska, Anna Bianka Banasiewicz i inni.
- Na internetowej stronie Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie powstało elektroniczne archiwum materiałów związanych z wydarzeniami marcowymi. Zgromadzone w nim zostaną dokumenty z Archiwum i Muzeum UW, BUW oraz materiały przekazane przez uczestników Marca '68.

Temat z okładki

- 1968 2

Z ostatniej chwili

- *Pozastłoneczna kopia układu słonecznego* 4

Rozmowa UW

- *Jestem świadomym barbarzyńcą* 6

Z życia uczelni

- *Kronika wydarzeń* 8
- *Kadry* 14

Wydarzenia

- *Wędrówka wąskimi ścieżkami Japonii - Dr Krystyna Okazaki odznaczona Orderem Wschodzącego Słońca* 15
- *Prof. Mirosława Czerny doktorem honoris causa Uniwersytetu w Arequipie* 16
- *Diamenty są wieczne - jubileusz powrotu socjologii na Uniwersytet Warszawski* 18
- *Jubileusz 90. urodzin prof. Adama Szeworskiego* 20
- *Dialogi z Luzofonią* 21
- *W poszukiwaniu utraconego sensu* 22

Prezentacje

- *Czekając na błysk* 23
- *„Zapytaj fizyka” – o co tylko chcesz* 24
- *Odkrywanie starożytności Kuwejtu* 26
- *Celtyckie centrum rzemieślniczo-handlowe w Nowej Cerekwi* 27
- *Obrazy miejsca – dawne fotografie Warszawy* 28
- *Demokracja w sieci* 31
- *O badaniu istot ludzkich* 32
- *Glossa do polsko – niemieckiej współpracy naukowej* 33

Z dziejów UW

- *Poczet rektorów UW* 34

Z przymrużeniem oka

- *O pożytkach z czytania „Uniwersytetu Warszawskiego” - felieton dydaktyczny* 35



2



4



21



28



Na okładce monety kolekcjonerskie NBP

Wydawca: Uniwersytet Warszawski

Redaktor Naczelny:
Marzena Burczyńska

Z-ca Redaktora Naczelnego:
Katarzyna Zagrajek

Adres Redakcji:
Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa,
tel. (+48 22) 55 20 656, 55 20 740, fax (+48 22) 55 24 066
e-mail: biuro.prasowe@uw.edu.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania, dokonywania skrótów oraz odmowy publikacji nadesłanych materiałów.

Druk: Poligrafia GREG Grzegorz Sitek

Skład i łamanie: Darek Krupicki – Poligrafia GREG Grzegorz Sitek

Redaguje: Biuro Prasowe UW

Przewodnicząca Rady Programowej:
Anna Korzekwa



WIEC NA DZIEDZINCU UW, FOT. KRZYSZTOF WOJCIEWSKI, MUZEUM UW

1968

Rok 1968 to symbol. Różne kraje, narody i różne grupy społeczne mają „swoją” 1968.

BŁAŻEJ BRZOSTEK

W inteligenckiej tradycji polskiej data ta ma konotacje ponure i haniebne. Składają się na nie nazwy miesięcy – „Marzec” i „Sierpień”. Jeden kojarzy się z antysemicką kampanią, biciem studentów, szczuciem na inteligencję, drugi z bardzo aktywnym udziałem PRL w zduszeniu czeskich i słowackich marzeń o „socjalizmie z ludzką twarzą”. Jednocześnie „1968” stał się symbolem pokoleniowego buntu, nio-

i z innych środowisk, zaznaczających swą obecność na wykładach, w kawiarniach i klubach. Mamy niewątpliwą lewicowość większości tych grup, zbliżoną do skłonności ruchów studenckich Zachodu. Mamy autorytarny i skostniały reżim, którego symbolem jest tysy mężczyzna w rogowych okularach, który wygłasza długie przemówienia, ocierając sobie usta kraciastą chustką. Mamy to wszystko na tle świata, który jest systemem naczyń połączonych i w którym zamknięcie przez Egipt bliskowschodniej zatoki Akaba powoduje pośrednio, że w Warszawie zwalnia się z pracy dyrektorów o żydowsko brzmiących nazwiskach.

W którym niezwykłą rolę odgrywa już telewizja, niosąca obrazy wojny w Wietnamie i zamieszek murzyńskich w USA.

„Polski rok 1968” został niezwykle szczegółowo opisany w osiemsetstronicowej pracy Jerzego Eislera (IPN, Warszawa 2006), a różne jego aspekty w niezliczonych książkach i artykułach. Nie ma potrzeby powtarzać rejestru podstawowych faktów, które przypominane są w telewizji, na okolicznościowych wystawach i spotkaniach, w podręcznikach. Warto natomiast zwrócić uwagę na kilka rysów charakterystycznych „Marca”.

Ważny jest bez wątpienia pokoleniowy charakter ruchu protestu. Wśród zatrzymanych w marcu i na początku kwietnia 1968 r. uczestników zamieszek, liczba robotników była nieco większa, niż studentów, których przedstawia się często jako jedynych aktorów wydarzeń. Oczywiście, udział w protestach miał różne motywy i z pewnością wielu uczniów szkół zawodowych czy młodych robotników przyłączyło się do nich po prostu i tylko „dla draki” (jak w 1957 r., gdy protestowano na ulicach przeciwko zamknięciu studenckiego tygodnika „Po Prostu”). Niewątpliwie odgrywało jednak dużą rolę

niezadowolenie ze sklerotycznego charakteru władzy, z autorytarnego stylu „starych” – nie tylko w rządzie.

Brutalne pobicie studentów na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego w piątek 8 marca 1968 r. było bezpośrednim powodem rozlania się fali protestu. W Dzień Kobiet bito po twarzach, szarpało za włosy studentki; brutalnie naruszono autonomię uczelni, odbierając jej „kampusowi” (tak wtedy zresztą jeszcze dziedzińca nie nazywano) walor bezpieczeństwa, ochrony studenckiej społeczności. Studenci nie powinni się już czuć „u siebie” w murach uniwersytetu, mającego być przede wszystkim fragmentem systemu, opatrzonego skrótem PRL. „Czarny piątek” wywołał jednak pragnienie podkreślenia autonomii, nie tylko uczelnianej i nie tylko grupy studenckiej, lecz, w poję-

„Rok 1968 jest płataniną bardzo wielu wątków, to stykających się, to oddalających – płataniną o naturze supła.”

sąc skojarzenia z emancypacją, dążeniem do wolności, odwagą, solidarnością. Oto jasna strona symbolu.

Dla historyka rok 1968 jest płataniną bardzo wielu wątków, to stykających się, to oddalających – płataniną o naturze supła. Patrząc na supel, nie widzimy dokładnie jego wewnętrznej struktury, rozplątując zaś, otrzymujemy nici, które możemy obejrzeć dokładnie, ale tracimy przecież ów supel, o którego poznanie chodziło. Podobnie rozbijanie „Marca 1968” na równoległe wątki – walki o władzę, rewolty studenckiej, kampanii antysemickiej, kryzysu gospodarczego etc. – ujawnia pewne szczegóły i następstwa faktów, ale powoduje natychmiastowe ulotnienie się tej najtrudniej uchwytniej cechy zdarzeń historycznych, jaką jest ich atmosfera.

Mamy więc w obrazie „Marca” tak zwanych Moczarowców, grupę o nieostrych konturach i płynnej ideologii, a spojona prawdopodobnie głównie dążeniem do rozszerzania swej władzy; z grupą tą kojarzy się antysemityzm, używany jako narzędzie rozgrywek już na kilka lat przed „Marcem”, i rodzaj komunistycznego nacjonalizmu. Mamy niepokornych studentów z grupy zwanej Komandosami



WIEC PRZED BIBLIOTEKĄ, 8 MARCA GODZ. 12.00, FOT. KRZYSZTOF WOJCIEWSKI, MUZEUM UW



*PALAC URUSKICH OBLEPIONY PLAKATAMI STRAJKUJĄCYCH STUDENTÓW,
FOT. KRZYSZTOF WOJCIEWSKI, MUZEUM UW*

ciu znacznej części gromadzącej się na uczelniach i ulicach miast młodzieży - autonomii społeczeństwa.

Cały ten ruch wpisuje się znakomicie w ogólnosiwiatowe zjawiska. Wiosną i latem 1968 r. studenckie protesty wystąpiły przeciw we Francji, w Niemczech Zachodnich i Wielkiej Brytanii, w Hiszpanii, w USA, Meksyku, Chile, Argentynie, Brazylii, Urugwaju, Ekwadorze... „Znakomicie się wpisuje” – trudno jednak wychwycić w większości przypadków jakieś bezpośrednie wpływy jednych protestów na inne. Znaczenie miała na pewno telewizja, na pewno – szerzej – kultura masowa o młodzieżowym charakterze, przekraczająca granice; zapewne – konflikt pokoleń. W każdym przypadku konflikt miał lokalne tło.

Tłem wydarzeń było w PRL zużycie się kapitału politycznego, jakim dysponowały rządy gomulkowski. Ten wiązany z nadziejami na swobody obywatelskie rozpułnął się już dawno, ale w drugiej połowie lat sześćdziesiątych był już na wyczerpaniu także ten kapitał, jakim stała się „mała stabilizacja” – bezpieczeństwo socjalne oraz wolny, lecz dostrzegalny wzrost poziomu życia. W 1967 r., w związku z podwyżkami cen i ogólnym marazmem gospodarczym, dały się zauważyć poważne już napięcia. Pojawiały się żądania rozliczenia nieudolnych decydentów gospodarczych. Po podwyżce cen biletów komunikacji miejskiej dawało się słyszeć, że tylko dygnitarze – często utożsamiani z „Żydami” – żyją dobrze, rozbijając się samochodami służbowymi i jeżdżąc na zagraniczne wczasy. Tego rodzaju odruchy i frustracje były znakomitą pożywką dla tzw. antysyjonistycznej kampanii.

Spojrzenie na zjawisko „1968” w szerszej perspektywie nasuwa pewną refleksję: ani rozmiar studenckiej rewolty w Polsce, ani też brutalność jej tłumienia nie zrobią wrażenia na świadkach i znawcach wydarzeń w USA, Francji czy (zwłaszcza) Meksyku. Tym, co jawi się

jako specyficzna i bulwersująca cecha „Marca”, jest właśnie kampania antysyjonistyczna, czyli oficjalny antysemityzm i wiążące się z nim zjawisko społeczne – nagonka.

„Marzec” niesie, powtórzmy, skojarzenia ponure. Trzeba jednak wskazać, że jak każde zjawisko historyczne, tak i „Marzec” zapisał się w pamięci rozmaicie i wcale nie jednoznacznie. Chyba najtrudniej wydobyć wspomnienia tych, którzy na „Marcu” skorzystali, dla których stał się momentem triumfu, okazją do odegrania się na zwierzchniku, sąsiedzie, koledze z pracy. Gdzieś wśród tych ludzi ukryta jest odrębna pamięć o „Marcu”. Nie ma ona jednak, jak się zdaje, siły integrującej. Tę znalazło „pokolenie 1968”, które – jakby naznaczone doświadczeniem związanym z tą datą – było ważnym składnikiem większości późniejszych zjawisk opozycji i oporu wobec PRL-owskiego reżimu.

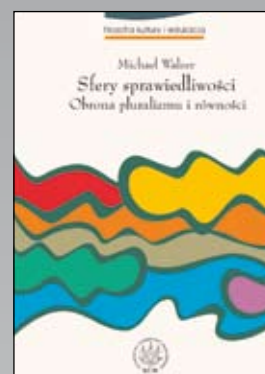
1968 jest fragmentem dziejów zamkniętego już wieku i tysiąclecia, ale należy wciąż do historii żywej. Świadkowie i kreatorzy wydarzeń są nadal aktywni, pozostały też, głównie na Zachodzie, trwałe elementy kultury „1968”: pewien sposób rozmawiania ze sobą na zajęciach uniwersyteckich, swoisty „luz” w stroju wielu wykładowców i studentów, kody językowe, odruchy zbiorowe, fragmenty ideologii. W Polsce „Marzec” występuje jako trauma, lecz także jako integrujący punkt odniesienia dla znacznej części elit. Przejdźmy się po wydziałach Uniwersytetu Warszawskiego, a odnajdziemy tę żywą historię.

Dr Błażej Brzostek jest adiunktem w Zakładzie Historii XX wieku Instytutu Historycznego UW.

Program obchodów 40. rocznicy Marca '68 na Uniwersytecie Warszawskim znajduje się na wewnętrznej okładce pisma.

KSIĄŻKI

Wydawnictwa
Uniwersytetu Warszawskiego



Sfery sprawiedliwości. Obrona pluralizmu i równości

Walzer Michael

Przekład Michał Szczubiłka

45,00 zł

Warszawa 2007

ISBN 978-83-235-0326-2

Stron: 508

Format: 148x210 mm

Oprawa miękka

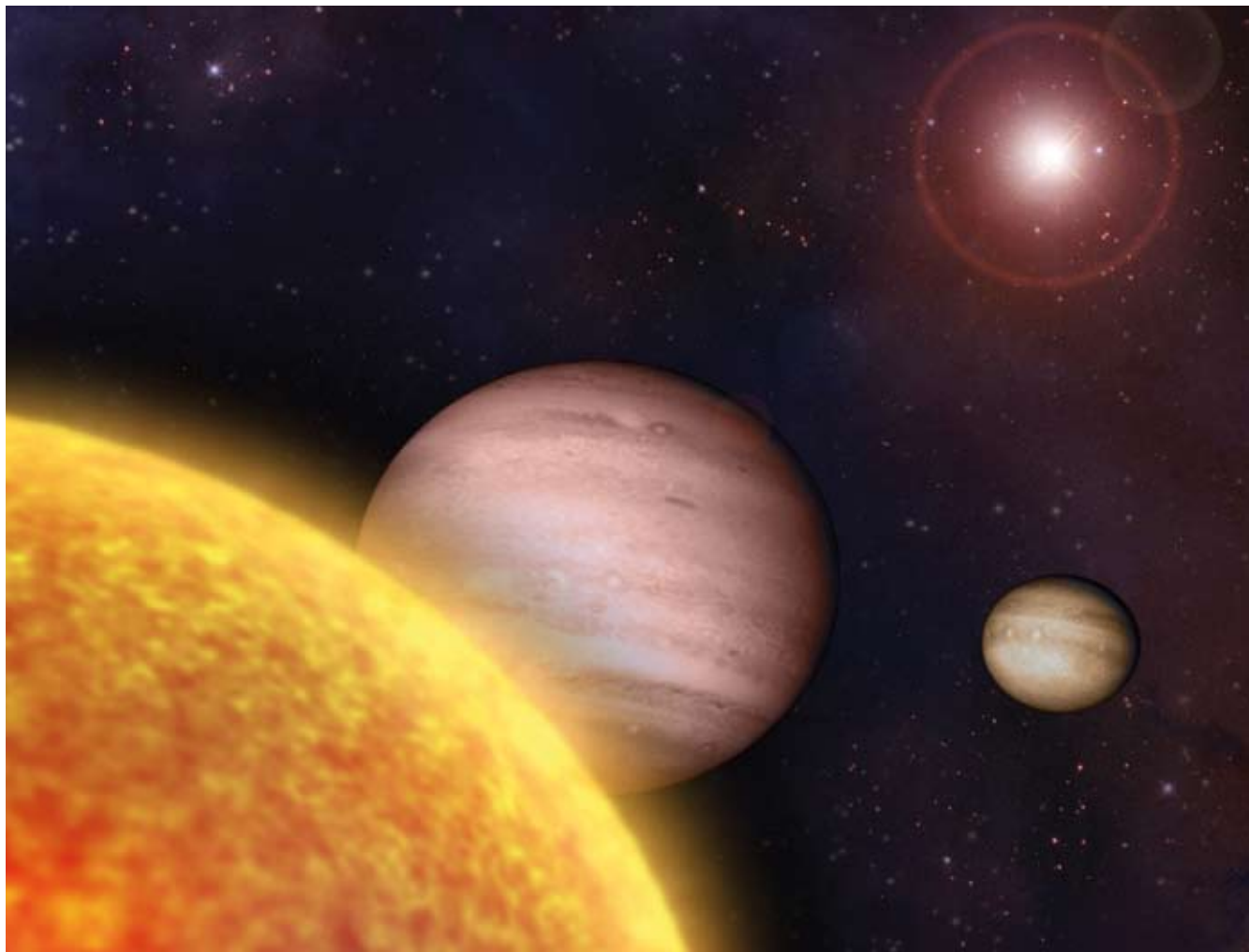
To pierwszy przekład książki *Spheres of Justice: A Defense of Pluralism and Equality*. Praca Michaela Walzera, wybitnego amerykańskiego filozofa, jest podręcznikowym wykładem jego autorskiej teorii sprawiedliwości społecznej, łączącej w sobie elementy filozofii liberalnej i komunitarystycznej. Jest nowatorskim spojrzeniem na kwestię sprawiedliwości w różnych obszarach życia społecznego, nie tylko w sferze politycznej. Książka będzie służyć na takich kierunkach uniwersyteckich, jak: filozofia, politologia, socjologia, stosunki międzynarodowe, ekonomia, prawo.

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa
tel./fax 55-31-318, e-mail: wuw@uw.edu.pl,
<http://www.wuw.pl>

Dział Handlowy tel. 55-31-333,
e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Pozasłoneczna kopia Układu Słonecznego

ANDRZEJ UDALSKI



ARTYSTYCZNA WIZJA UKŁADU WEDŁUG KASI (KOREA ASTRONOMY AND SPACE SCIENCE INSTITUTE), CBNU (CHUNGBUK NATIONAL UNIVERSITY) ORAZ ARCSEC (ASTROPHYSICAL RESEARCH CENTER FOR THE STRUCTURE AND EVOLUTION OF THE COSMOS)

Międzynarodowy zespół astronomów ogłosił odkrycie nowego układu planetarnego będącego przeskalowaną wersją Układu Słonecznego. W układzie tym, odległym od nas o 4500 lat świetlnych, dwie masywne planety – odpowiadające Jowiszowi i Saturnowi – krążą wokół przypominającej Słońce gwiazdy. Kluczową rolę w odkryciu odegrał zespół polskich astronomów z Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu Warszawskiego kierowany przez prof. dr. hab. Andrzeja Udalskiego, pracujący w ramach projektu OGLE (the Optical Gravitational Lensing Experiment). Informacja o odkryciu ukazała się w ostatnim numerze amerykańskiego prestiżowego tygodnika naukowego „Science” („Discovery of a Jupiter/Saturn Analog with Gravitational Microlensing”, „Science” 15.02.2008).

Nowy układ planetarny został odkryty techniką zwaną mikrosoczewkowaniem grawitacyjnym. Zjawisko mikrosoczewkowania następuje wówczas, gdy obdarzony masą obiekt (gwiazda, planeta, czarna dziura itp.) przechodzi na niebie bardzo blisko świecącej w tle innej odległej gwiazdy. Pole grawitacyjne obiektu ugina, zgodnie z teorią względności Einsteina, światło gwiazdy tła i wzmacnia je tak, jak soczewka. Obserwując z Ziemi widzimy, że gwiazda tła jaśnieje w charakterystyczny sposób, gdy soczewka zbliża się i przechodzi przed nią, a następnie stopniowo słabnie wracając do swego zwykłego blasku, gdy obiekt soczewkujący oddala się od niej. Jeśli wokół gwiazdy soczewkującej krąży planeta, jej pole grawitacyjne może dodatkowo zakłócać światło odległej gwiazdy. W rezultacie

obserwujemy dodatkowy efekt mikrosoczewkowania przez planetę, pozwalający na jej wykrycie.

Zjawiska mikrosoczewkowania występują niezwykle rzadko. W najbardziej sprzyjających mikrosoczewkowaniu rejonach nieba (np. w kierunku Centrum Galaktyki) światło zaledwie jednej gwiazdy na milion jest w danym momencie wzmacniane. Efekty dodatkowe, wywołane obecnością planet, mogą być obserwowane jeszcze znacznie rzadziej. Ogromnym utrudnieniem jest tu fakt, że trwają one bardzo krótko – od kilku godzin dla najbliższych planet do 1-5 dni dla najcieńszych. Ponieważ są to zjawiska niepowtarzalne, wymagają ciągłego 24-godzinnego monitorowania, niesłychanej koncentracji obserwatorów i doskonałej koordynacji współpracy pomiędzy różnymi grupami badaczy.

26 marca 2006 r. zespół OGLE odkrył, że jedna z ponad 120 milionów obserwowanych gwiazd Centrum Galaktyki zaczęła jaśnieć w sposób charakterystyczny dla mikrosoczewek grawitacyjnych. Zgodnie z konwencją obiekt został nazwany OGLE-2006-BLG-109, jako 109-ta mikrosoczewka odkryta przez zespół OGLE w 2006 roku. Informacja o zjawisku została rozesłana do innych międzynarodowych zespołów obserwujących te obiekty.

Dwa dni później, 28 marca 2006 r. systemy komputerowe projektu OGLE monitorujące na bieżąco zachowanie odkrytych mikrosoczewek zarejestrowały nagłą odchyłkę jasności od przewidywanego zachowania OGLE-2006-BLG-109, mogącą świadczyć o obecności planet krążących wokół obiektu soczewkującego. Sterujący teleskopem prof. Michał Szymański natychmiast wykonał kilka dodatkowych pomiarów, a informacja o potencjalnej planecie w układzie została również przekazana do innych zespołów obserwujących zjawisko z innych kontynentów.

5 kwietnia 2006 r. zjawisko mikrosoczewkowania osiągnęło swe maksimum. Ku zaskoczeniu obserwatorów, w ciągu kolejnych nocy jasność OGLE-2006-BLG-109 ulegała znaczącym zmianom – kolejnym odchyłkom od typowego mikrosoczewkowania przez pojedynczą gwiazdę. Świadczyło to o skomplikowanej strukturze obserwowanego układu. Odchyłki te były na bieżąco rejestrowane przez zespół OGLE, a informacje o nich przekazywane do innych grup.

Szeroka współpraca kilku zespołów umożliwiła bardzo dokładne pokrycie obserwacyjne tego unikalnego zjawiska mikrosoczewkowania. Szczególną rolę odegrały tu dodatkowe obserwacje uzyskane przez zespół mikroFun, kierowany przez prof. Andy Goulda z Ohio State University (USA). W badaniach tej grupy oprócz profesjonalnych astronomów, uczestniczą także miłośnicy astronomii. Ważne obserwacje uzupełniające dostarczyły też nowozelandzko-japońska grupa MOA i międzynarodowy zespół PLANET/ROBONET.

Z uwagi na niecodzienny charakter zarejestrowanych zmian blasku OGLE-2006-BLG-109, interpretacja zjawiska nie była prosta. Kluczową rolę odegrali tu Dr. Scott Gaudi z Ohio State University i Dr. David Bennett z University of Notre Dame (USA). Po dokonaniu szeregu skomplikowanych obliczeń, jedynym pasującym do obserwacji modelem zjawiska okazał się system planetarny składający się z dwóch masywnych planet: pierwszej o masie 0.71 masy Jowisza, krążącej w odległości 2.3 odległości Ziemia-Słońce od swej macierzystej gwiazdy (analog Jowisza) i drugiej – o masie 0.27 masy Jowisza odległej o 4.6 odległości Ziemia-Słońce od tejże gwiazdy (analog Saturna).

Pomimo, że masa gwiazdy centralnej systemu OGLE-2006-BLG-109 jest równa zaledwie połowie masy Słońca i jest ona chłodniejsza niż Słońce, odkryty system planetarny okazuje się zdumiewająco podobny do Układu Słonecznego. Stosunki mas planet i gwiazdy centralnej, jak również stosunki wzajemnych odległości i okresów

obiegu planet są niemal identyczne jak dla Słońca, Jowisza i Saturna. Układ planetarny OGLE-2006-BLG-109 jest więc przekształconą wersją Układu Słonecznego z mniej masywną gwiazdą centralną. Jest pierwszym systemem tak bardzo przypominającym ten, w którym żyjemy.

Współczesne teorie formowania masywnych planet jowiszopodobnych przewidują ich powstawanie w odległościach dalszych niż tzw. linia śniegu – obszaru, poza którym substancje w postaci lodu (wodnego, amoniakowego, metanowego) są stabilne. Bezpośrednio za linią śniegu planety powinny powstawać najszybciej i być najmasywniejsze, a masa kolejnych, bardziej oddalonych powinna maleć – tak jak to obserwujemy w Układzie Słonecznym (Jowisz, Saturn, Uran, Neptun).

Współczesne odkrycia pozasłonecznych układów planetarnych (około 270 planet od 1995 r.) pokazały jednak, że są one zasadniczo różne od Układu Słonecznego. Odkryte planety masywne krążą z reguły blisko swych macierzystych gwiazd – dużo bliżej niż linia śniegu w tych układach. Świadczy to o istnieniu mechanizmów migracji przesuwających powstałe planety na odległości poniżej linii śniegu, często zaledwie kilku milionów kilometrów od gwiazd centralnych.

Istnienie Układu Słonecznego świadczy jednak o tym, że klasyczny obraz powstawania układów planetarnych jest prawidłowy. Odkrycie układu OGLE-2006-BLG-109 znacząco wzmacnia to przekonanie. Mimo że gwiazda centralna emituje tam mniej promieniowania i temperatura planet jest o około 30% niższa od temperatury Jowisza i Saturna, znajdują się one we właściwej odległości, poza linią śniegu, a ich masy maleją zgodnie z oczekiwaniem. Proste oszacowania wydajności metody mikrosoczewkowania wskazują, że tego typu „klasyczne” systemy powinny być powszechne we Wszechświecie. Sama zaś metoda mikrosoczewkowania jest obecnie

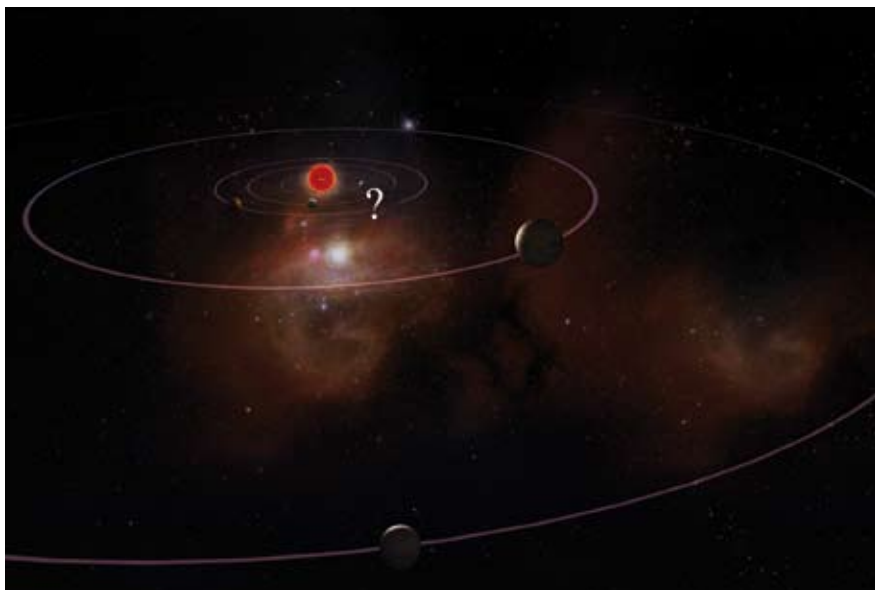
jedynym sposobem pozwalającym odkryć układy wielo-planetarne o tak długich okresach obiegu.

Od lat projekt OGLE pozostaje liderem światowym w dziedzinie mikrosoczewkowania. Zespół OGLE odkrywa rocznie około 600 zjawisk mikrosoczewkowania. Kilkanaście obiektów osiąga bardzo duże wzmocnienia, stając się bardzo czułymi detektorami planet. W pozostałych zjawiskach obecność planet również może być odkryta, jednak jest to mniej prawdopodobne. Badania prowadzone są przy użyciu warszawskiego 1.3 metrowego teleskopu w Obserwatorium Las Campanas w Chile. Każdej pogodnej nocy obserwowane jest około 150 milionów gwiazd. Projekt finansowany jest częściowo przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Fundację na rzecz Nauki Polskiej oraz Fundację Astronomii Polskiej.

Warto podkreślić, że odkryte planety pozasłoneczne to już 12. i 13. obiekt tego typu znaleziony przez zespół OGLE. Cztery inne planety pozasłoneczne odkryte zostały metodą mikrosoczewkowania grawitacyjnego, a pozostałe siedem metodą tzw. tranzytów, którą zespół OGLE jako pierwszy na świecie zastosował z sukcesem w 2002 roku.

Bieżące informacje o projekcie OGLE można znaleźć pod adresem: <http://ogle.astrouw.edu.pl>. Skład zespołu OGLE: prof. dr hab. Andrzej Udalski, prof. dr hab. Marcin Kubiak, prof. dr hab. Michał Szymański, dr hab. Grzegorz Pietrzyński, dr Igor Soszyński, dr Łukasz Wyrzykowski, dr Olaf Szewczyk, mgr Krzysztof Ulaczyk (Obserwatorium Astronomiczne Uniwersytetu Warszawskiego).

Artykuł przedstawiający badania prowadzone przez prof. dr hab. Andrzeja Udalskiego ukazał się w poprzednim numerze pisma (J. Jasiewicz-Hall, „300 bezchmurnych nocy w Chile”, „Uniwersytet Warszawski” nr 4 (34), XII 2007).



ARTYSTYCZNA WIZJA UKŁADU WEDŁUG KASI, CBNU ORAZ ARCSEC

Jestem świadomym barbarzyńcą

JUSTYNA JASIEWICZ-HALL, BIURO PRASOWE UW

Żadnych „podręczniczków”

W październiku ubiegłego roku ogłoszono nazwiska laureatów Nagrody Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, zwanej „polskim Noblem”, którą w dziedzinie nauk humanistycznych i społecznych otrzymał prof. dr hab. Karol Modzelewski. W komunikacie fundacji czytamy, że nagroda została przyznana za badania nad historią powstawania tożsamości europejskiej odkrywające znaczenie tradycji przedchrześcijańskiej i wielokulturowej dla współczesnego pojęcia Europy przedstawione w dziele „Barbarzyńska Europa”.

Książka „Barbarzyńska Europa” jest wynikiem badań prowadzonych przez prof. Modzelewskiego przez ostatnie kilkanaście lat. *Napisanie solidnej książki mediewistycznej właśnie tyle zajmuje. Nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Z oczywistych powodów trudności warsztatowe są większe niż w przypadku pracy nad książką poświęconą historii najnowszej* – mówi autor. Jednocześnie przyznaje, że ścieżka, która doprowadziła do jej powstania jest jeszcze dłuższa i sięga w zasadzie okresu pracy nad rozprawą doktorską poświęconą organizacji państwa piastowskiego. Już wtedy profesor trafił na ślady dziedzictwa wspólnot plemiennych, które miały znaczny wpływ na kształtowanie się kultury europejskiej. Były to plemiona, które nie zostały podbite przez Rzym, przez co były uważane za dzikie, nieucywilizowane. *Rzymianie nazywali barbarzyńcami przede wszystkim ludy germańskie i celtyckie. Spadkobiercy rzymskiej kultury rozciągnęli tę nazwę na ludy słowiańskie, bałtyjskie, ugrofińskie oraz na plemiona koczowników stepowych rozmaitego autoramentu. Problem, na którym skoncentrował się prof. Modzelewski choć bardzo interesujący i ważny, do tej pory był pomijany. I o ile o dziedzictwie greckim i rzymskim jest wiele publikacji, a świadomość występowania elementów tych kultur jest dość wysoka, o wpływach barbarzyńskich wiemy niewiele. Brak wiedzy o trwającym do dziś dziedzictwie tamtych archaicznych kultur, utrudnia zrozumienie naszej współczesności. A to nie jest bez znaczenia. W „Barbarzyńskiej Europie” starałem się zwrócić na to uwagę. Jeśli chcemy poznać i zrozumieć naszą kulturę, musimy zająć się barbarzyńcami. Jednak poznanie całości zagadnienia będzie możliwe tylko jeśli swoje wysiłki połączą historycy, językoznawcy, socjologowie, etnologowie, historycy prawa, historycy gospodarki. Wszyscy w obrębie swoich kompetencji, ale i we wzajemnej współpracy powinni szukać tego, co we współczesności stanowi ślad tamtych kultur. Moja książka jest niewielkim krokiem w kierunku rozpoznania wkładu barbarzyńców do naszego tygla europejskiego.*

skiego. To, co jest w tej książce wykracza poza stereotyp myślenia greckie-rzymskie – mówi prof. Modzelewski.

Profesor podkreśla, że „Barbarzyńska Europa” nie jest książką popularnonaukową, że nie stara się w niej uprzystępniać wyników wcześniejszych badań, lecz prowadzi czytelnika swoją własną ścieżką. W sposobie pisania prof. Modzelewski inspirował się dwoma książkami: „Mieszko Stary i jego wiek” Stanisława Smolki i „Henryk Brodaty i jego czasy” Benedykta Zientary. Profesor uważa, że powodzenie tych publikacji wskazuje jaki rodzaj historiografii cieszy się zainteresowaniem. Jest też dowodem na to, że możliwa jest historiografia nawiązująca kontakt z szerokim gronem czytelników, bez jednoczesnej konieczności sprzedawania się historyka czemuś, co nazywa się zamówieniem politycznym, propagandowym czy społecznym. *Historyk daje czytelnikowi to, co jest dojrzałym owocem jego badawczej pracy. Nie żadne tam „podręczniczki”, które mówią, co jest dobre, a co złe, co należy chwalić, a co potępiać – tak jakby czytelnik był dzieckiem, które samo nie potrafi wyrobić sobie czegoś w rodzaju moralnego osądu. Historyk powinien dostarczać pracę zaopatrzoną w taką interpretację, która pozwala czytelnikowi na zrozumienie zagadnienia. I również na wyrobienie sobie osądu – jeśli czytelnik tego chce.*

Jednocześnie profesor przyznaje, że bardzo lubi „swoich barbarzyńców” i podkreśla, że jest to element niezbędny do wzięcia się w ich sytuację, wejścia w ich sposób rozumienia świata. *Wszyscy jesteśmy trochę barbarzyńcami. Ja może jestem barbarzyńcą troszkę bardziej od innych świadomych. To są przecież nasi bliźni. Człowiek w rozmaitych warunkach się ujawnia. Aby to wszystko zrozumieć, trzeba być człowiekiem otwartym na inność, na inne kul-*



PROF. KAROL MODZELEWSKI, FOT. M. KLUCZEK

tury, punkty widzenia. Trzeba być otwartym na innego, również na tego paskudnego. Niestety, bliźni nie zawsze pięknie pachnie, ale jeśli chcemy go zrozumieć, musimy przezwyciężyć w sobie odruch zatykania nosa.

Święto nauki

Nagroda FNP przyznawana jest od 1992 r. w czterech obszarach: nauk humanistycznych i społecznych, nauk przyrodniczych i medycznych, nauk ścisłych oraz nauk technicznych. Otrzymują ją uczeni za szczególne osiągnięcia i odkrycia naukowe, które stanowią istotny wkład w życie duchowe i postęp cywilizacyjny naszego kraju oraz zapewniają Polsce miejsce w nauce światowej.

„Barbarzyńska Europa” została nominowana do nagrody już w styczniu 2007 r. Gdy w październiku ogłoszono nazwiska zwycięzców, prof. Modzelewski był zaskoczony rezonansem medialnym.

Wiedziałem, że jest to najznaczniesze wyróżnienie, jakie w Polsce można zdobyć. Ale nagle pojawiła się telewizja, radio, gazety. Nie spodziewałem się tego. Najwidoczniej niewystarczająco obserwowałem, to co się dzieje wokół nagrody. Zdaniem

„Nagle pojawiła się telewizja, radio, gazety. Nie spodziewałem się tego. Najwidoczniej niewystarczająco obserwowałem, to co się dzieje wokół nagrody.”

profesora ogromna zasługa w zdobyciu nagrody leży po stronie wydawnictwa Iskry, które zdecydowało się na publikację książki naukowej, akademickiej, która nie ma wiele wspólnego z literaturą popularnonaukową. Pomimo obaw prof. Modzelewskiego książka cieszy się dużą popularnością. Do tej chwili dokonano już czterech dodruków, a mimo to nie można jej dostać w księgarniach.

Sama uroczystość wręczenia nagród, która odbyła się 7 grudnia 2007 r. wzbudziła bardzo duże zainteresowanie. Oprócz nagrodzonych przybyli na nią najznakomitsi polscy naukowcy oraz przedstawiciele władz, instytucji państwowych. Ranga nagrodzonych osiągnąć i osoby ich autorów pozwoliły stworzyć atmosferę święta polskiej nauki i ludzi ją tworzących – podkreślają przedstawiciele FNP. Gratulacje w imieniu prezydenta RP i własnym przekazał prof. dr hab. Ryszard Legutko. Słowa uznania i podziękowania za niepodważalny wkład w rozwój badań poszerzających naszą wiedzę o świecie i służących różnym dziedzinom życia skierowała do laureatów obecna na uroczystości prof. dr hab. Barbara Kudrycka, Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Marzec '68 – marzec '08

Prof. Modzelewski jest jednym z najbardziej zasłużonych opozycjonistów PRL. Wraz z Jackiem Kuroniem napisał słynny „List otwarty do partii”. Za swoją działalność opozycyjną w PRL spędził w więzieniach ponad 8 lat. Za udział w Marcu '68 został skazany na 3,5 roku więzienia. Kiedy zaczęły się wydarzenia marcowe w drodze wyjątku byłem na wolności, a już dzień po rozpoczęciu protestów zostałem aresztowany za przywództwo duchowe studentów którzy go wszczęli. Grupa, od której zaczęły się protesty została bardzo szybko aresztowana, a w wydarzeniach marcowych wzięli udział nie ci, którzy wszystko wszczęli ale ci, którzy od nich spontanicznie „przejęli pałeczkę”. Kolejne komitety wydziałowych delegatów studenckich powstawały jeden po drugim. Jedną grupę aresztowano, już zawiązywała się nowa. Studenci przez ponad trzy tygo-

dnie organizowali komitety tak sprawnie, że aparat policyjny PRL nie mógł sobie z nimi poradzić. Postulaty protestujących, czyli wolność dyskusji, zwolnienie aresztowanych, obrona autonomii uniwersytetu, były traktowane jak obrona wartości obywatelskich. Profesor mówi, że tak właśnie było; na tym mogła polegać obrona praw obywatelskich w PRL, ponieważ w tym okresie to właśnie uczelnie wyższe były ich ostoją. *I te nisze ekologiczne wolności słowa chciano zlikwidować. To był bardzo dramatyczny czas.* Działania PZPR miały doprowadzić do izolacji inteligencji w społeczeństwie, do – jak to nazywa prof. Modzelewski – odgródzenia Chińskim Murem buntujących się środowisk akademickich od robotników.

Mimo swojej działalności opozycyjnej w czasach PRL prof. Modzelewski nie miał nigdy w zwyczaju rozmawiać ze swoimi studentami o polityce. Adam Leszczyński, autor artykułu pt. „Polskie Noble 2007 przyznane” wspomina wykład profesora tymi słowami: „Kiedy w połowie lat 90. studiowałem historię na Uniwersytecie Warszawskim, zacząłem chodzić do Instytutu Historycznego na wykłady prof. Karola Modzelewskiego z tego samego powodu, co wielu innych studentów: chciałem zobaczyć sławnego dysydenta, który - w nierozłącznym duecie z Jackiem Kuroniem - był dla rządzących PRL uosobieniem wroga ustroju. Profesor mówił jednak wyłącznie

„Nie rozmawiam ze studentami o polityce, nie mam śmiałości.”

o prawach barbarzyńców, co na początku nieco nas rozczarowało. Nigdy nie pozwolił sobie na aluzję do bieżącej polityki czy dysydenckiej przeszłości.” (Gazeta Wyborcza, 30. 10. 2007 r.) Profesor przyznaje: *Moja praca nauczycielska dotyczy średniowiecza i nigdy poza ten okres nie wykraczam. Nie rozmawiam ze studentami o polityce, nie mam śmiałości. Wiem, że dla wielu studentów jestem przytłaczającym autorytetem w tego typu rozmowach. Rozmawiać o polityce można tylko na zasadach równorzędności, na którą – obawiam się – studenci mogliby się nie zdobyć. Ale może nie mam racji.*

Na pytanie, czy marzec 2008 r. to czas piękny czy trudny profesor odpowiada: zobaczymy, co będzie. *Teraz mamy przecież styczni* (śmiech). Jednocześnie przyznaje, że ostatnie lata były ciężką próbą. *Była to próba obrony autonomii uczelni, którą postępowano w imię pokrętej propagandy. Świat akademicki wyszedł z tej ciężkiej próby zwycięsko, wybronił się. I sądzę, że władze naszego Uniwersytetu Warszawskiego miały w tym istotny udział.*

Tekst napisany na podstawie rozmowy przeprowadzonej 14 stycznia 2008 r.

KSIAŻKI

Wydawnictwa
Uniwersytetu Warszawskiego



Naukowa szkoła przetrwania. Paryska Stacja PAN w latach

Patryk Pleskot

29,00 zł
Warszawa 2008
ISBN 978-83-235-0356-9
Stron: 278
Format: 148x210 mm
Oprawa miękka

Książka porusza ciekawą i jednocześnie delikatną problematykę roli i działalności Stacji Naukowej PAN w Paryżu u schyłku komunizmu i w trudnych latach narodzin III Rzeczypospolitej. Autor stara się odtworzyć kierunki aktywności paryskiego ośrodka PAN na tle zmieniającej się rzeczywistości politycznej oraz w kontekście historii polsko-francuskich stosunków naukowych. Nie unika również omówienia podstawowych problemów placówki: niedoborów finansowych, kadrowych, trudnych relacji z warszawską centralą czy też politycznego balastu Stacji. Podejmuje próbę odpowiedzi na pytanie, jaką rolę w funkcjonowaniu placówki odegrały zmiany ustrojowe, ideologiczne i polityczne okresu Jesieni Ludów.

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa
tel./fax 55-31-318, e-mail: wuw@uw.edu.pl,
<http://www.wuw.pl>
Dział Handlowy tel. 55-31-333,
e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Kronika wydarzeń



Nagrody Prezesa Rady Ministrów

Spośród przyznanych w 2007 r. nagród Prezesa Rady Ministrów za rozprawy doktorskie i habilitacyjne oraz działalność naukową, naukowo-techniczną lub artystyczną za rok 2006, sześć otrzymali pracownicy Uniwersytetu Warszawskiego.

Najważniejszymi nagrodami są wyróżnienia przyznawane w uznaniu wybitnego dorobku naukowego oraz w uznaniu wybitnego odkrycia naukowego. Wyróżnienia przyznawane raz w roku mogą otrzymać autorzy rozpraw doktorskich, którym został nadany stopień naukowy doktora lub stopień doktora sztuki, nie później niż w roku kalendarzowym, w którym ukończyli 30. rok życia. Podobne ograniczenie obowiązuje w przypadku autorów rozpraw habilitacyjnych, których kolokwium habilitacyjne powinno być przyjęte nie później niż w roku kalendarzowym, w którym ukończyli 38. rok życia.

Nagrody przyznawane są przez zespół, w skład którego wchodzi 5 osób powołanych przez premiera, członkowie Prezydium Polskiej Akademii Nauk oraz 7 osób powołanych przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego.

Nagrodę za wybitne osiągnięcie naukowe otrzymał prof. dr hab. Roman Michałowski. Wyróżnienie przyznano za pracę „Zjazd Gnieźnieński. Religijne przesłanki powstania Arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego” wydaną w 2005 r. w serii Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. „Książka ta, będąc głosem w debacie nad rokiem tysięcznym, koncentruje się na zagadnieniu szczegółowym: na powstaniu arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w trzydziści cztery lata po chrzcie Mieszka I. Tak szybkie uzyskanie przez Polskę pełnej organizacji kościelnej było wielkim osiągnięciem. Celem pracy nie jest jednak rekonstrukcja tych wydarzeń, opracowanych już w literaturze w sposób zadowalający - przedmiotem zainteresowania autora jest kontekst religijny erygowania polskiej prowincji kościelnej, uwzględniającej sytuację nie tylko w Polsce, lecz także - i przede wszystkim - w Europie Zachodniej.” - czytamy w materiałach FNP. Profesor Roman Michałowski, który jest mediewistą, pracuje w Instytucie Historycznym UW. Jego zainteresowania badawcze skupiają się przede wszystkim na wpływie religii i systemu wartości na strukturę społeczną i życie polityczne średniowiecznej Europy.

Nagrodę za rozprawę habilitacyjną otrzymał dr hab. Piotr Jan Kossacki, autor pracy pt. „Dynamika i oddziaływania stanów ekscytacyjnych w studiach kwantowych (Cd, Mn)Te”. Dr hab. Piotr Kossacki jest pracownikiem Wydziału Fizyki UW,

a w swojej pracy badawczej zajmuje się fizyką ciała stałego, przede wszystkim zaś fizyką półprzewodników.

Nagrody za rozprawy doktorskie otrzymała czwórka młodych badaczy z UW. Są to: dr Anna Brożek z Instytutu Filozofii, autorka pracy pt. „Logiczna analiza terminologii muzycznej”, dr Anna Drożak z Instytutu Botaniki, autorka pracy pt. „Reakcje świetlne fotosyntezy u przedstawicieli podtypów metabolicznych roślin C₄, a natężenie światła podczas wzrostu”, dr Ernest Grodner z Instytutu Fizyki Doświadczalnej, autor pracy pt. „Badanie czasów życia jądrowych poziomów wzbudzonych ¹³²La i ¹²⁸Cs jako test łamania symetrii chiralnej”, dr Dominik Gront z Zakładu Chemii Teoretycznej i Krystalografii, autor pracy pt. „Opracowanie algorytmu do modelowania struktur białkowych na podstawie baz danych sekwencji i struktur”.

Nowi członkowie Polskiej Akademii Nauk

Zgromadzenie Ogólne Polskiej Akademii Nauk - podczas sesji, która miała miejsce 13 grudnia 2007 r. - wybrało nowych członków rzeczywistych oraz korespondentów PAN. Kandydatury wybitnych uczonych, wyróżniających się dorobkiem naukowym, zgłaszane są Zgromadzeniu przez dotychczasowych członków Akademii, szkoły wyższe, placówki PAN oraz instytuty naukowo-badawcze z całego kraju. Podczas sesji 13 grudnia wybrano 56 nowych członków PAN. Wśród nich znalazło się 3 pracowników naukowych Uniwersytetu Warszawskiego.

Członkiem rzeczywistym Wydziału III Nauk Matematycznych, Fizycznych i Chemicznych PAN został prof. dr hab. Wojciech Dziembowski z Katedry Astrofizyki Teoretycznej Obserwatorium Astronomicznego, które działa w ramach Wydziału Fizyki UW. Członkiem korespondentem Wydziału III został natomiast prof. dr hab. Henryk Woźniakowski z Zakładu Analizy Numerycznej Instytutu Matematyki Stosowanej i Mechaniki WMIM UW.

Do członków korespondentów Wydziału I Nauk Społecznych PAN dołączył prof. dr hab. Stanisław Filipowicz, kierownik Zakładu Historii Myśli i Ruchów Społecznych Instytutu Nauk Politycznych WDiNP UW.

Stypendia Ministra przyznane

Do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego wpłynęło w 2007 r. ponad trzy tysiące wniosków studentów o przyznanie stypendium za osiągnięcia w nauce

oraz za wybitne osiągnięcia sportowe. Prof. dr hab. Barbara Kudrycka, Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego, przyznała 1270 stypendiów. 214 z nich zdobyli studenci UW. 207 osób zostało nagrodzonych za osiągnięcia naukowe, 7 za wybitne wyniki w sporcie. Stypendia przyznano również studentom ponad 60 innych szkół wyższych, jednak najwięcej laureatów jest z naszej uczelni.

Jedną z laureatek stypendium za wybitne osiągnięcia sportowe jest Emilia Szablowska, studentka Wydziału Pedagogicznego, wielokrotna mistrzyni polski juniorów i seniorów w kick-boxingu w formule semi contact. Jako pierwsza polska zawodniczka dwukrotnie już wywalczyła puchar świata, posiada imponującą kolekcję 16 złotych, 6 srebrnych i 7 brązowych medali zdobytych w zawodach międzynarodowych i krajowych. W środowisku sportowców jest ceniona



EMILIA SZABLOWSKA, FOT. W. OETARZEWSKI

za triki stosowane w walkach. Stypendia sportowe otrzymali także: Anna Niemiec (tenisistka), Jadwiga Polasik (florelistka), Katarzyna Puchacz (biegaczka), Izabela Sajewicz (florelistka), Aleksandra Skrajna (ergowioślarstwo), Christina Szytenchelm (kick-boxing).

Konkurs Prac Młodych Naukowców Unii Europejskiej

Zakończył się pierwszy - krajowy etap Konkursu Prac Młodych Naukowców Unii Europejskiej, organizowanego przez Komisję Europejską. Jury złożone z profesoro-

rów wyższych uczelni oraz Polskiej Akademii Nauk, wyłoniło trzy prace, które będą reprezentować Polskę w międzynarodowym finale imprezy we wrześniu 2008 r. w Kopenhadze. Wśród nich znajdzie się praca dwójki studentów I roku Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Matematyczno-Przyrodniczych UW - Aleksandry Fulary oraz Sławomira Wójcika. Ich praca, zatytułowana „Druga natura białka. Badanie zwijania insuliny w środowisku bezwodnym”, poświęcona jest analizie przeobrażeń kształtu cząsteczek insuliny pod wpływem zmian właściwości chemicznych otoczenia.

„Praca, wykonana w Laboratorium Biofizyki Białek Instytutu Wysokich Ciśnień Polskiej Akademii Nauk (IWC PAN) pod opieką dr. Wojciecha Dzwolaka, powstała jako próba odpowiedzi na pytanie: Jak zachowa się białko umieszczone w środowisku drastycznie różnym od naturalnego? Przeprowadzone przez nas eksperymenty doprowadziły do uzyskania nowego wariantu ułożenia przestrzennego białka, które w tych warunkach utworzyło agregat o niespotykanych dla tego typu struktur właściwościach. Z uwagi na to, że naszym modelowym białkiem była insulina, wykorzystywana w terapii chorych na cukrzycę, zaproponowaliśmy potencjalne zastosowanie tych własności np. w farmakologii - przy optymalizacji podawania leków” - tłumaczy Sławomir Wójcik.



Zwycięzcy etapu ogólnoeuropejskiego, oprócz nagród pieniężnych, otrzymają możliwość odbycia stażu w jednej z prestiżowych europejskich instytucji badawczych. Zostaną także zaproszeni do udziału w międzynarodowych spotkaniach młodzieży wybitnie uzdolnionej.

Global Management Challenge 2007

Dwa pierwsze miejsca w 8. polskiej edycji konkursu Global Management Challenge, która miała miejsce pod koniec listopada 2007 r., zajęli studenci Uniwersytetu Warszawskiego. Pierwsza nagroda przypadła zespołowi „Warsaw Leaders”, w składzie: Robert Dyczkowski, (WMIM, WNE), Bartłomiej Romański (JSIM), Tomasz Dziedziczki (JSIM), Michał Urbanek (WMIM) oraz Grzegorz Timoszek (WMIM). Na drugim miejscu uplasowali się Grzegorz Dobek, Piotr Kowalczyk oraz Mariusz Świdorski z zespołu BELLATRIX.



Konkurs Global Management Challenge organizowany jest przez BIGRAM Personnel Consulting, pod patronatem Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie oraz Narodowego Banku Polskiego. Zadaniem drużyn biorących udział w interaktywnej grze jest zarządzanie wirtualną firmą tak,

aby w symulowanej rzeczywistości rynkowej (Unii Europejskiej oraz obszaru NAFTA) osiągnęła ona jak najwyższą wartość akcji. Firma zespołu „Warsaw Leaders” uzyskała cenę 1,69 euro za akcję, natomiast drużyny BELLATRIX - 1,65 euro.

Nasi studenci pokonując 309 drużyn, złożonych nie tylko ze studentów innych uczelni ale również profesjonalnych menedżerów, wykazali się niezwykłymi umiejętnościami oraz ogromną wiedzą z zakresu marketingu, zarządzania zasobami ludzkimi, logistyki, analizy kondycji finansowej firmy, planowania produkcji oraz zarządzania w sytuacji kryzysowej.

Polska edycja Global Management Challenge miała za zadanie wyłonić zespół, który będzie reprezentował nasz kraj w światowym finale gry w kwietniu 2008 r. w Bukareszcie. Studenci UW zmierzają się w stolicy Rumunii z uniwersyteckimi i menedżerskimi zespołami z 25 państw.

Nagrody dla absolwentów UW

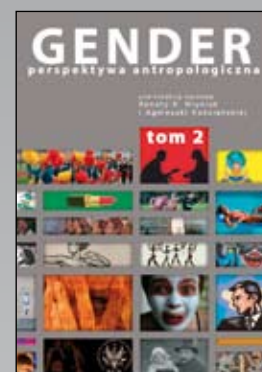
Prace magisterskie ubiegłorocznych absolwentów Uniwersytetu Warszawskiego uzyskały nagrody w trzech konkursach, zorganizowanych pod koniec zeszłego roku przez Urząd Patentowy RP, Polską Agencję Informacji i Inwestycji Zagranicznych oraz Instytut Pamięci Narodowej.

Urząd Patentowy RP już po raz piąty przyznał nagrody za najlepszą pracę habilitacyjną, doktorską, magisterską oraz studencką dotyczącą problematyki związanej z własnością przemysłową, jej ochroną oraz zarządzaniem prawami własności przemysłowej. W konkursie przyznano 20 nagród oraz 6 wyróżnień, ufundowanych przez instytucje państwowe oraz firmy prywatne. W kategorii „prace magisterskie” 5 nagród oraz 1 wyróżnienie uzyskali absolwenci naszej uczelni. Nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego otrzymał Krzysztof Ciepliński („Dopuszczalność ochrony znaków towarowych na podstawie Ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji”). Minister Gospodarki nagrodził Michała Ziolkowskiego („Część składowa wytworu złożonego jako przedmiot prawa z rejestracji wzoru przemysłowego”). Laureatką nagrody Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi została Aleksandra Szymczak („Kolizja indywidualnego znaku towarowego i oznaczenia geograficznego”). Nagrodę Związku Banków Polskich otrzymał Tomasz Grelecki („Kolor jako znak towarowy”). Polska Konfederacja Pracodawców Prywatnych LEWATAN przyznała nagrodę Jakubowi Sewernikowi („Odpowiedzialność cywilna właścicieli internetowych serwisów handlowych za naruszenie prawa ochronnego na znak towarowy”). Wyróżnienie Prezesa Urzędu Patentowego zdobył Sebastian Smyczek („Zdolność patentowa wynalazków w dziedzinie informatyki na przykładzie zgłoszeń firmy Microsoft”).

Konkurs na najlepszą pracę magisterską dotyczącą promocji polskiej gospodarki zorganizowała natomiast Fundacja Polskiego Godła Promocyjnego i Polska Agencja Informacji i Inwestycji Zagranicznych we współpracy z Wydziałem Nauk

KSIAŻKI

Wydawnictwa
Uniwersytetu Warszawskiego



Gender. Perspektywa antropologiczna Tom II: Kobiecość, męskość, seksualność

Wybór i redakcja naukowa:
Renata E. Hryciuk i Agnieszka Kościńska

39,00 zł
Warszawa 2007
ISBN: 978-83-235-0381-1
Stron: 250
Format: 170x240 mm
Oprawa miękka

Jest to antologia tekstów zagranicznych zgrupowanych w dwóch częściach: „Konstruktywizm społeczny: ciało i seksualność” oraz „Wizerunki męskości”. Ten tom poświęcony jest wpływowi kultury oraz instytucji społeczno-politycznych na seksualność oraz kształtowanie się ról płciowych. Książka zawiera wstęp, angielsko-polski słowniczek terminów z zakresu antropologii płci i seksualności, indeks oraz notki o autorach.

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa
tel./fax 55-31-318, e-mail: wuw@uw.edu.pl,
<http://www.wuw.pl>
Dział Handlowy tel. 55-31-333,
e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl



ZWYCIĘZCY KONKURSU NA NAJLEPSZĄ PRACĘ MAGISTERSKĄ DOTYCZĄCĄ PROMOCJI POLSKIEJ GOSPODARKI, FOT. J. GÓRSKI

Ekonomicznych UW, Wydziałem Zarządzania UW i Instytutem Nauk Ekonomicznych PAN. Honorowy patronat nad konkursem objęło Ministerstwo Gospodarki. Spośród 20 nadesłanych prac, wybrano 3. Pierwsze i drugie miejsce zajęły prace autorstwa absolwentek naszej uczelni. Laureatką pierwszego miejsca została Magdalena Niesluchowska za pracę „Marka narodowa jako czynnik warunkujący poprawę konkurencyjności polskich produktów na rynkach europejskich”. Drugie miejsce zajęła Halina Plucińska, autorka pracy „Polska jako marka”.

Instytut Pamięci Narodowej był organizatorem konkursu „Najlepszy debiut historyczny roku”, przeznaczanego dla autorów prac magisterskich i doktorskich z zakresu historii Polski i Polaków w latach 1939–1989 oraz dziejów opozycji w latach 70. i 80. W drugiej kategorii - prac poświęconych antykomunistycznej opozycji, pierwszą nagrodę uzyskała Justyna Błażejewska za pracę „Niektóre aspekty działalności tzw. drugiego obiegu wydawniczego w świetle dokumentów i relacji jego uczestników”. Absolwentka Instytutu Historycznego UW skupiła się na problemach drugiego obiegu w latach 1976-1989/90. Bazą rozważań były zgromadzone materiały archiwalne oraz relacje. Na ich podstawie autorka przedstawiła układ stosunków pomiędzy opozycją a władzą PRL.

Ciekawa publikacja uniwersyteckich fizyków

Wyniki najnowszych badań uniwersyteckich fizyków, pracujących pod kierunkiem

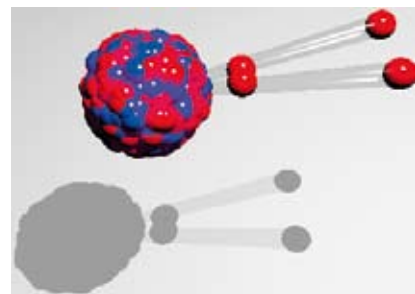
prof. dr. hab. Marka Pfütznera, zostały opublikowane w najważniejszych magazynach naukowych.

Naukowcy skupieni w Zakładzie Spektroskopii Jądrowej Instytutu Fizyki Doświadczalnej, zajmują się przede wszystkim badaniem własności jąder atomowych oraz dróg ich rozpadu. Wśród zagadnień, jakimi zajmują się badacze, szczególnie ciekawe jest zjawisko promieniotwórczości dwuprotonowej, które zostało odkryte kilka lat temu dzięki ich wysiłkom. Teraz, we współpracy z fizykami z Zakładu Cząstek i Oddziaływań Fundamentalnych IFD pod kierunkiem prof. dr. hab. Wojciecha Dominika, zbudowany został detektor nowego rodzaju, który pozwala robić fotografie cyfrowe rozpadów jądrowych. Można go stosować m.in. do robienia zdjęć promieniotwórczości dwuprotonowej. Jak podkreśla prof. Pfützner, „fotografie te przemawiają do wyobraźni i mogą być zrozumiałe nawet dla czytelników bez specjalnego przygotowania”.

Wyniki najnowszych badań zostały zamieszczone w prestiżowym czasopiśmie *Physical Review Letters*, gdzie uzyskały wyróżnienie „Suggested reading”.

Pierwsze kliknięcie

21 grudnia 2007 r. odbyła się publiczna prezentacja elektronicznej biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, zwanej w skrócie e-buw. Uroczystego pierwszego kliknięcia dokonał Prorektor, prof. Wojciech Tygielski. e-buw jest 17. uruchomioną w Polsce biblioteką dLibrową. Koordynatorem projektu jest Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, a jej twórcami (obok BUW) biblioteki IH UW i WPIA, Archiwum oraz Muzeum UW. Do tworzenia bazy publikacji zaproszeni zostali również nauczyciele akademicy.



ARTYSTYCZNA WIZJA EMISJI DWÓCH PROTONÓW Z JĄDRA ATOMOWEGO, PROF. M. PFÜTZNER

Wykładowcy mają możliwość zamieszczania w niej tekstów naukowych wykorzystywanych w dydaktyce i badaniach naukowych.

Do zbiorów e-buw trafiają publikacje z domeny publicznej (czyli niechronione prawem autorskim) oraz wersje cyfrowe publikacji, których autorami są pracownicy UW. Znajdują się w niej m.in. wersje cyfrowe najcenniejszych zbiorów specjalnych BUW, dokumenty archiwalne dotyczące historii uczelni oraz źródła do historii badań naukowych historycznych i prawniczych. Z czasem zbiór ten powiększy się o materiały z innych dyscyplin naukowych.

Do tej pory w e-buw zostały zamieszczone 153 publikacje. Są one pogrupowane w 4 kolekcjach tematycznych: *dziedzictwo kulturowe, e-publikacje, historia UW i BUW oraz nauka i dydaktyka*. Materiały wgrywane do bazy to nie tylko książki czy artykuły, ale także słowniki, bibliografie, herbarze, rękopisy, inkunabuly, stare druki oraz zbiory graficzne i kartograficzne. W najbliższym czasie elektroniczne zbiory mają powiększyć się o kolejne ciekawe nabytki.



KARTA POCZTOWA „WARSZAWA – KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE” z 1910 r., ZBIORY E-BUW – KOLEKCJA „HISTORIA UW I BUW”

Akademicka służba zdrowia

3 stycznia 2008 r. rektorzy Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej podpisali porozumienie z marszałkiem województwa mazowieckiego dotyczące współdziałania na rzecz rozwoju akademickiej służby zdrowia.

Władze województwa zobowiązały się do finansowego wsparcia Zakładu Opieki Zdrowotnej dla Szkół Wyższych, który niedawno wrócił do swej przedwojennej nazwy „Palma”. Placówki „Palmy”, które znajdują się na Politechnice Warszawskiej i na Uniwersytecie zmieniają w najbliższych latach swoje oblicze.

Studenci i pracownicy UW będą mieli zapewnioną podstawową opiekę medyczną oraz lecznictwo specjalistyczne na wysokim poziomie medycznym i organizacyjnym. „Palma” ma służyć całej społeczności akademickiej, wyróżniać się jakością udzielanych świadczeń zdrowotnych i dostępnością usług medycznych.

Koordinacją prac związanych z rozwojem akademickiej służby zdrowia zajmie się teraz pięcioosobowy zespół złożony m.in. z przedstawicieli obu uczelni, urzędu marszałkowskiego i „Palmy”.

Podpisanie porozumienia o współpracy z ASP

Uniwersytet Warszawski oraz Akademia Sztuk Pięknych, nawiązując do dwustuletnich związków pomiędzy uczelniami, zawarły „Porozumienie o współpracy”. Uroczyste podpisanie umowy z udziałem rektora UW, prof. dr hab. Katarzyny Chałasińskiej-Macukow oraz rektora ASP, prof. Ksawerego Piwockiego, miało miejsce 30 stycznia 2008 r.

Na mocy porozumienia obie uczelnie zobowiązały się do wymiany istotnych informacji i wiedzy oraz podejmowania wspólnych przedsięwzięć naukowych i dydaktycznych, których celem będzie działalność o charakterze akademickim, wydawniczym, artystycznym bądź społecznym. Podpisana umowa przewiduje również pomoc i współpracę przy organizacji sympozjów, konferencji, seminariów i konkursów oraz innego rodzaju wydarzeń mających na celu promocję Warszawy, Mazowsza lub całego kraju. Wspólne wykonane prace będą prezentowane publicznie. Uczelnie będą również sprzyjać wzajemnym kontaktom swoich studentów oraz reprezentujących ich organizacji. Strony porozumienia zobowiązały się także do wymiany dorobku swych pracowników i studentów.

UW członkiem Polskiej Izby Gospodarczej Zaawansowanych Technologii

1 lutego 2008r. prof. dr hab. Katarzyna Chałasińska-Macukow, rektor UW wzięła udział w zebraniu założycielskim Polskiej Izby Gospodarczej Zaawansowanych Technologii. Izba zrzesza ponad 100 instytucji, a wśród jej członków znajduje się Uniwersytet Warszawski oraz 9 innych uczelni.

Inicjatywa utworzenia Izby powstała w grupie profesorów Wojskowej Akademii Technicznej, a do pomysłu utworzenia porozumienia dołączyli m. in. Politechnika Warszawska, Wrocławska i Śląska, Akademia Górniczo-Hutnicza, Instytut Podstawowych Problemów Techniki PAN, Przemysłowy Instytut Automatyki i Pomiarów oraz grupa przedsiębiorstw akademickich prowadzących działalność w najbardziej nowoczesnych obszarach technologii, takich jak informatyka, automatyka, robotyka i inne. Polska Izba Gospodarcza Zaawansowanych Technologii ma na celu wspieranie przedsiębiorczości opartej na wiedzy i rozwoju zaawansowanych technologii. Jednym z jej najważniejszych zadań jest likwidacja wszelkich barier hamujących rozwój gospodarki opartej na wiedzy, tzn. ograniczeń prawnych, finansowych i środowiskowych. Jest to pierwsza w Polsce izba gospodarcza zrzeszająca instytucje naukowe, przedsiębiorstwa przemysłowe oraz banki i fundusze specjalizujące się w finansowaniu przedsięwzięć podwyższonego ryzyka.

35-lecie Wydziału Zarządzania na UW

15 grudnia 2007 r. Wydział Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego obchodził 35-lecie swego istnienia. W 1972 r.

powołano Instytut Zarządzania UW, który dwa lata później przemianowano na Instytut Organizacji i Kierowania UW i PAN. W 1977 r. został on przekształcony w wydział, którego pierwszym dziekanem został prof. dr hab. Jerzy Więckowski.

Z okazji rocznicy zorganizowane zostały uroczyste obchody, w których udział wzięli m.in. rektor UW, prof. dr hab. Katarzyna Chałasińska-Macukow oraz dziekan Wydziału Zarządzania, prof. dr hab. Alojzy Nowak. Wykład okolicznościowy na temat historii wydziału wygłosił prof. dr hab. Kazimierz Ryc, kierownik Katedry Gospodarki Narodowej, jeden z współtwórców Wydziału Zarządzania, prowadzący zajęcia od chwili jego utworzenia aż do dnia dzisiejszego.

Od swego powstania w latach 70. Wydział Zarządzania znaczenie poszerzył zakres swego działania. Obecnie składa się z 7 katedr oraz 8 samodzielnych zakładów a pod względem liczby studentów jest jednym z największych wydziałów na UW - studiuje na nim ponad 5 tys. osób. Oferuje kształcenie na kilkunastu kierunkach podyplomowych studiów menedżerskich (m.in. studia MBA). Od przyszłego roku w zamiejscowych ośrodkach dydaktycznych UW w Płocku oraz Radomiu wydział uruchomi studia na kierunku „Zarządzanie” oraz „Finanse i Rachunkowość”, nawiązując tym samym do kilkunastoletniej tradycji zajęć prowadzonych poza Warszawą - w Punkcie Konsultacyjnym w Płocku. Dzięki modernizacji budynków przy ul. Szturmowej, wydział może się też pochwalić niezwykle nowoczesną i doskonale wyposażoną siedzibą.

Co 5 giełdowy gracz to student!

Co piąty giełdowy gracz to student - takie są wyniki badań przeprowadzonych przez Stowarzyszenie Inwestorów Indywi-



UROCZYSTOŚĆ PODPISANIA POROZUMIENIA W SPRAWIE „PALMY”, FOT. B. SAMSEŁ,
KANCELARIA MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

dualnych. Zainteresowanie giełdą i inwestycjami wśród studentów było jednym z powodów, dla których Warszawska Giełda Papierów Wartościowych zdecydowała się zainstalować na Wydziale Zarządzania UW pierwszą poza swoją siedzibą tablicę z aktualnymi notowaniami.

Uroczystego odsłonięcia ekranu dokonali 14 grudnia 2007 r. dziekan Wydziału Zarządzania UW, prof. dr hab. Alojzy Nowak oraz prezes Giełdy Papierów Wartościowych, Ludwik Sobolewski. Tablica zawisła w budynku Wydziału Zarządzania przy ul. Szturmowej 1/3. Dzięki niej wszyscy studenci i pracownicy, a także goście odwiedzający Wydział mogą śledzić indeks WIG 20 oraz notowania na rynkach akcji i kontraktów terminowych. Indeks WIG 20 prezentowany jest w czasie rzeczywistym, pozostałe notowania są opóźnione o 15 minut.

Tablica ma spełniać dwa zadania - być pomocą dla osób, które już grają na giełdzie oraz stanowić zachętę, dla tych którzy jeszcze nie zdecydowali się na inwestowanie na rynku finansowym.

Nie jest to ostatni wspólny projekt uczelni i giełdy. Wkrótce przy Wydziale Zarządzania UW ruszy jeden z ośrodków Szkoły Giełdowej, zorganizowanej w ramach porozumienia pomiędzy GPW a szkołami wyższymi z całego kraju. Kursy organizowane przez ośrodek będą umożliwiać zdobycie podstawowej wiedzy na temat mecha-

zmów funkcjonowania rynku papierów wartościowych, giełdy oraz zasad inwestowania na rynku kapitałowym.

30. rocznica powołania Towarzystwa Kursów Naukowych

22 stycznia 1978 r. grupa kilkudziesięciu intelektualistów podpisała podczas spotkania w Warszawie deklarację programową Towarzystwa Kursów Naukowych. Tym samym powołała do życia nieformalne stowarzyszenie zajmujące się organizowaniem wykładów i dyskusji z zakresu historii, socjologii, ekonomii, filozofii, literaturoznawstwa oraz pedagogiki. TKN kontynuowało działalność „Uniwersytetu Latającego”, w ramach którego od października 1977 r. organizowano w prywatnych mieszkaniach na terenie Warszawy seminaria i wykłady naukowe.

Pomysłodawcą powołania Towarzystwa był prof. Edward Lipiński. Przewodniczącym Rady Programowej TKN został prof. Jan Kielanowski, a jej sekretarzem Andrzej Celiński. Towarzystwo organizowało wykłady w Warszawie, Krakowie, Łodzi, Poznaniu oraz Wrocławiu. Odbywały się one w domach prywatnych lub kościołach. Materiały z wykładów ukazywały się później w drugim obiegu, nakładem Towarzystwa. Utworzyło ono także Kasę Pomocy Naukowej czyli fundusz stypendialny. TKN działało prawie 4 lata, kres otwartym wykładem

dom положиło wprowadzenie w grudniu 1981 r. stanu wojennego. Ostatnie seminaria odbyły się już podczas stanu wojennego w ośrodku internowania w Jaworznie.

Nie sposób wymienić jest wszystkich założycieli a zarazem wykładowców TKN. Seminaria prowadzili m.in. Władysław Bartoszewski, Tadeusz Mazowiecki, Adam Michnik, Wisława Szymborska oraz Maria Janion. Wśród wykładowców znaleźli się też ludzie związani z Uniwersyteciem Warszawskim. Byli to niezjący już dzisiaj: prof. Edward Lipiński (1888-1986), inicjator TKN, pierwszy dziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych UW, wybitny ekonomista, aktywny działacz opozycji, członek KOR-u; prof. Waław Gajewski (1911-1997), wybitny polski genetyk, twórca Zakładu Genetyki Wydziału Biologii UW; prof. Marian Małowist (1909-1988), jeden z najwybitniejszych polskich historyków, mediewista, profesor Instytutu Historycznego UW; dr Jakub Karpiński (1940-2003), socjolog, metodolog nauk społecznych, aktywny opozycjonista, związany z Instytutem Socjologii UW. Seminaria w ramach TKN prowadziła też dr hab. Aldona Jawłowska, obecnie profesor w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych UW.

Z okazji 30. rocznicy utworzenia Towarzystwa Kursów Naukowych, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego zorganizował 25 stycznia 2008 r. w auli Starego BUW-u, uroczyste zebranie. W spotkaniu udział wzięli wykładowcy i organizatorzy TKN, m.in. prof. Jerzy Jedlicki i prof. Tadeusz Kowalik, którzy opowiadali o historii stowarzyszenia, idei jego powstania oraz ludziach z nim związanych. Andrzej Celiński, główny organizator wykładów, wspominał jak wielką popularnością cieszyły się seminaria TKN. *Okazało się, że edukacja - zwłaszcza likwidowanie białych plam - ma zdolność łączenia ludzi, którzy w innych działaniach są bardzo od siebie odlegli - wspominał po latach.*

Minister Sprawiedliwości Niemiec Brigitte Zypries z wizytą na UW

11 stycznia 2008 r. Uniwersytet Warszawski gościł w swoich murach minister sprawiedliwości Niemiec, Brigitte Zypries. Pani minister została zaproszona do wzięcia udziału w inauguracji nowego cyklu wykładów Szkoły Prawa Niemieckiego. Uroczystość połączona była z rozdaniem dyplomów ubiegłorocznym absolwentom szkoły. Tematem wykładu inauguracyjnego minister Zypries było „Socjalne państwo prawa - ideał i zadanie dla polityki i prawników”. Posługując się konkretnymi przykładami pani minister omówiła podstawowe zasady funkcjonowania państwa socjalnego oraz praktyczne sposoby ich realizacji przez polityków.

Szkoła Prawa Niemieckiego na Uniwersytecie Warszawskim została założona w 1997 r. dzięki współpracy między Wydziałem Prawa i Administracji UW a Wydziałem Nauk o Państwie i Prawie Reńskiego Uniwersytetu Fryderyka Wilhelma w Bonn. Co roku na uroczystość inauguracyjną zapraszani są wybitni niemieccy prawnicy.



OD LEWEJ: LUDWIK SOBOLEWSKI PREZES GPW ORAZ PROF. AŁOJZY NOWAK, DZIEKAN WZ UW, FOT. GPW



MINISTER BRIGITTE ZYPRIES, FOT. M. KLUCZEK

W ubiegłych latach SNP gościła m.in. byłych prezesów Federalnego Sądu Konstytucyjnego prof. Juttę Limbach oraz prof. Hansa Jürgena Papiera, a także była minister sprawiedliwości Hertę Däubler-Gmelin.

W tym roku po raz pierwszy uruchomiony zostanie program dla absolwentów SPN, w ramach którego organizowane będą seminaria poświęcone prawu niemieckiemu i europejskiemu.

Jubileusz 200-lecia Wydziału Prawa i Administracji

W tym roku Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego obchodzi 200. rocznicę swojego istnienia. Obchody jubileuszowe potrwają prawie cały rok – rozpoczynają się na początku marca i potrwają aż do połowy grudnia. W ramach święta wydziału odbędzie się wiele interesujących wydarzeń. Jednym z nich będzie przyznanie doktoratu honorowego profesorowi Leszkowi Balcerowiczowi. Uroczystość odbędzie się 6 marca w auli im. Adama Mickiewicza w Auditorium Maximum o 14.00.



W ramach jubileuszu zorganizowane zostaną liczne konferencje i sympozja poświęcone m.in. problemom prawa energetycznego, europejskiemu kodeksowi prawa karnego czy wybranym zagadnieniom prawnoporównawczym w prawie amerykańskim i polskim.

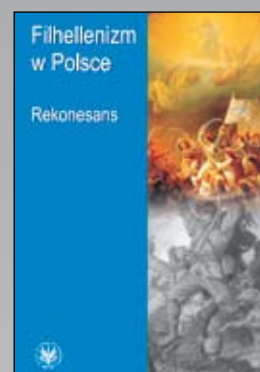
Jak przy każdej uroczystości tego typu odbędą się spotkania umożliwiające wymianę doświadczeń związanych z edukacją prawniczą. W tej grupie wydarzeń znajdzie się zatem konferencja poświęcona nauczaniu prawa, nadzwyczajny zjazd dziekanów wydziałów prawa w Polsce oraz zjazd prawniczych studenckich kół naukowych.

Wydarzenia o charakterze naukowym urozmaicone zostaną imprezami o charakterze integracyjnym i sportowym. Odbędzie się między innymi huczny bal absolwentów wydziału i koncert Chóru Uniwersytetu Warszawskiego, a także liczne zawody sportowe w ramach luriadi.

Więcej informacji nt. jubileuszu WPiA UW na stronie: <http://www.jubileusz.wpia.uw.edu.pl/>

KSIAŻKI

Wydawnictwa
Uniwersytetu Warszawskiego



Filhellenizm w Polsce. Rekonesans

Praca zbiorowa pod red. nauk.

Małgorzaty Borowskiej, Marii Kalinowskiej i Jarosława Ławskiego

54,00 zł

Warszawa 2007

ISBN 978-83-235-0350-7

Stron: 348

Format: 170x240 mm

Oprawa twarda

Książka składająca się z przeszło dwudziestu studiów, inspirowana i otwierająca nowe perspektywy badawcze. Filhellenizm został tu ukazany w wielości kulturowych uwikłań oraz w swoich paradoksach, dotąd pomijanych w polskiej i obcej literaturze przedmiotu. Tom nie tylko uzupełnia istotną lukę w badaniach problematyki filhellenistycznej, ale też proponuje jej interesujący, pojęniejszy model. Takie ujęcie pozwala spojrzeć w nowy sposób nie tylko na polski etos romantyzmu i historii (uwzględniając choćby rolę greckiego przykładu dla kształtowania nowej formuły patriotyzmu), lecz także na dynamikę europejskiej kultury, rewindykując jej nowe obszary, dotąd niedocenione, niemniej jednak o pierwszoplanowym znaczeniu dla kulturowej tożsamości Europy.

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego

ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa

tel./fax 55-31-318, e-mail: wuw@uw.edu.pl,

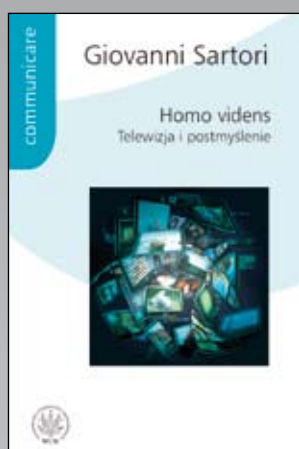
<http://www.wuw.pl>

Dział Handlowy tel. 55-31-333,

e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

KSIĄŻKI

Wydawnictwa
Uniwersytetu Warszawskiego



Homo videns. Telewizja i postmyślenie Giovanni Sartori

Przekład i postowie Jerzy Uszyński

23,00 zł
Warszawa 2007
ISBN 978-83-235-0398-9
Stron: 132
Format: 135x205 mm
Oprawa miękka

Praca włoskiego politologa, medioznawcy i filozofa, emerytowanego profesora Uniwersytetu we Florencji oraz amerykańskiego Columbia University w Nowym Jorku, jest spojrzeniem na człowieka żyjącego w czasach rewolucji multimedialnej. Autor uważa, że w trakcie tej rewolucji zachodzi przemiana istoty homo sapiens, wytworu kultury pisanej, w homo videns, czyli człowieka kultury obrazu. Analizuje także wpływ telewizji na życie człowieka – homo videns, ze szczególnym uwzględnieniem sfery polityki i demokracji.

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa
tel./fax 55-31-318, e-mail: wuw@uw.edu.pl,
http://www.wuw.pl
Dział Handlowy tel. 55-31-333,
e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl



Prezydent RP Lech Kaczyński nadał tytuł naukowy profesora następującym pracownikom Uniwersytetu Warszawskiego:

Prof. dr. hab. Janowi Derezińskiemu (*Wydział Fizyki*)

Prof. dr hab. Marii Lis-Turlejskiej (*Wydział Psychologii*)

Prof. dr hab. Krystynie Waszak (*Wydział Polonistyki*)

Prof. dr hab. Mirosławie Czerny (*Wydział Geografii i Studiów Regionalnych*)

Prof. dr hab. Małgorzacie Barbarze Fuszarze (*Wydział Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji*)

Prof. dr. hab. Axelowi Holvoetowi (*Wydział Polonistyki*)

Senat UW na posiedzeniu w dniu 19 grudnia 2007 r. pozytywnie zaopiniował wnioski w sprawie mianowania na stanowisko:

profesora nadzwyczajnego UW na pięć lat

dr. hab. Janusza Dobieszewskiego (*Wydział Filozofii i Socjologii*)

dr hab. Jolanty Młynarczyk (*Wydział Historyczny*)

dr. hab. Pawła Stępnia (*Wydział Polonistyki*)

dr hab. Barbary Tryjarskiej (*Wydział Psychologii*)

dr hab. Anny Wilkomirskiej (*Wydział Pedagogiczny*)

profesora nadzwyczajnego UW na czas nieokreślony

dr hab. Elżbiety Aranowskiej (*Wydział Psychologii*)

dr hab. Bożenney Choluż (*Wydział Neofilologii*)

dr. hab. Marka Maleszewskiego (*Wydział Biologii*)

dr. hab. Jerzego Śleszyńskiego (*Wydział Nauk Ekonomicznych*)

dr hab. Hanny Magdaleny Zowczak (*Wydział Historyczny*)

profesora zwyczajnego

prof. dr hab. Elżbiety Hałas (*Wydział Filozofii i Socjologii*)

prof. dr hab. Stanisława Speczika (*Wydział Geologii*)

prof. dr hab. Krzysztofa Staronia (*Wydział Biologii*)

Senat UW na posiedzeniu w dniu 23 stycznia 2008 r. pozytywnie zaopiniował wnioski w sprawie mianowania na stanowisko:

profesora nadzwyczajnego UW na czas nieokreślony

dr hab. Iwony Jakubowskiej-Branickiej (*Wydział Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji*)

prof. dr. hab. Janusza Hryniewicza (*Instytut Ameryki i Europy*)



DR KRYSZYNA OKAZAKI ORAZ AMBASADOR
JAPONII W POLSCE RYUICHI TANABE,
FOT. Z ARCHIWUM AMBASADY JAPONII

Wędrówka wąskimi ścieżkami Japonii

dr Krystyna Okazaki odznaczona Orderem Wschodzącego Słońca

KATARZYNA ZAGRAJEK, BIURO PRASOWE UW

14 grudnia 2007 r. podczas uroczystości w Ambasadzie Japonii w Warszawie, dr Krystyna Okazaki odebrała z rąk ambasadora Ryuichi Tanabe, Order Wschodzącego Słońca 4. klasy - Złote Promienie z Rozetą. Order został przyznany pani doktor 3 listopada 2007 r. przez rząd japoński. Dr Okazaki została wyróżniona za wkład w upowszechnianie badań japońistycznych i nauczania języka japońskiego, jak również w propagowanie wiedzy o Japonii.

Dr Krystyna Okazaki od początku swej kariery naukowej związana jest z Uniwersytetem Warszawskim, który ukończyła w 1965 r. Przez dwa lata (1985-87) była zastępcą dyrektora Instytutu Orientalistycznego. Następnie w latach 1991-2000 oraz 2003-2006 pełniła funkcję kierownika Zakładu Japonistyki i Koreaistyki UW.

W swych pracach badawczych dr Okazaki zajmuje się filozofią, historią oraz literaturą japońską. W pracy magisterskiej przeanalizowała utwory Akutagawy Ryunosuke, pisarza i poety żyjącego w XX wieku, który wątki do swych opowiadań czerpał głównie z bogatej japońskiej historii. Rozprawę doktorską, obronioną w 1973 r., dr Okazaki poświęciła natomiast rozważaniom politycznym oraz filozofii Nakae Chomina, XIX-wiecznego japońskiego myśliciela, popularyzatora dzieł Jana Jakuba Rousseau oraz wydawcy *Toyo jiyu shimbun*, dziennika propagującego europejskie wartości i idee. Znaną i wysoko cenioną są przekłady dr Okazaki na język polski japońskiej literatury, zarówno dzieł klasycznych (Heike Monogatari), jak i współczesnych (Yasunari Kawabata).

Ambasador Tanabe wymieniając podczas grudniowej uroczystości zasługi dr Okazaki podkreślił znaczenie nie tylko jej pracy jako tłumacza, ale również dydaktyka. W trakcie ponad 40 lat pracy na UW dr Okazaki wykształciła wielu wybitnych japońistów. Prowadząc wykłady w całej Polsce, przyczyniła się do wzrostu zainteresowania kulturą i historią Japonii.

Odbierając order z rąk ambasadora Tanabe, dr Okazaki wspominała początki swojej fascynacji kulturą i językiem Kraju

Kwitnącej Wiśni. W dzieciństwie czytała stare japońskie baśnie o dzielnym bohaterze Yamatotakeru-no mikoto lub rybaku Urashimie Taro, który uratował małego żółwia, co na zawsze odmieniło jego życie. Później zachwyciła ją twórczość Akiry Kurosawy a w szczególności film „Rashomon”, którego scenariusz został oparty na utworze Akutagawy Ryunosuke – pisarza, który parę lat później został bohaterem pracy magisterskiej dr Okazaki.

Gdy młodzięcza fascynacja poskutkowała wyborem studiów japońistycznych na Uniwersytecie Warszawskim, dr Okazaki miała szczęście spotkać wielu wybitnych nauczycieli - profesorów Instytutu Orientalistycznego. Ich nazwiska przypomniła w swym wystąpieniu. Byli to m.in. prof. Wiesław Kotański, nestor polskiej japonistyki, dzięki staraniom którego powołano Zakład Japonistyki przy Katedrze Sinologii na UW, prof. Jolanta Tubielewicz oraz prof. Mikołaj Melanowicz.

W latach 1967-69 dr Okazaki przebywała na stypendium na Uniwersytecie w Kioto. Wielokrotnie wyjeżdżała również na krótsze staże badawcze. *Mój pobyt w Japonii to nie była tylko nauka. Wędrowałam „wąskimi ścieżkami” Japonii, po dużych i małych miastach (...). Cieszyłam się urodą tego kraju, a także życzliwością ludzi spotkanych w drodze – przynależała w swym przemówieniu. Kilkakrotnie dr Okazaki wizytowała Japonię jako tłumacz polskich delegacji, m.in. w 1994 r. wraz z prezydentem*

Lechem Wałęsą odwiedziła pałac cesarski, co po latach opisała jako wyjątkowe wydarzenie: *Niezapomnianym przeżyciem była dla mnie wizyta w pałacu cesarskim, moja trema i niepokój, czy sobie poradzę. Ich Cesarskie Moście okazały się niezwykle serdeczne i życzliwe. Kilka lat później, kiedy cesarska para odwiedziła Polskę, okazało się, że mnie pamiętają, co było dla mnie powodem do radości i dumy - wspominała.*

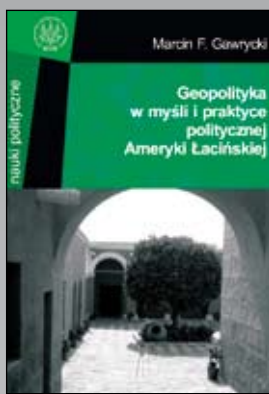
Na zakończenie swego wystąpienia dr Okazaki zapewniła, że będzie kontynuować wysiłki na rzecz polsko-japońskiego zbliżenia. *Teraz chcę uczyć się dalej (bo nauka języka nie ma końca), a jednocześnie choć trochę jeszcze przyczynić się do rozwoju kontaktów kulturalnych polsko-japońskich - podkreśliła.*

Order Wschodzącego Słońca (Kyōkujisushō) jest najstarszym japońskim wyróżnieniem; drugim co do ważności, zaraz po Orderze Chryzantemy. Został ustanowiony 10 kwietnia 1875 r. przez cesarza Mutsuhito. Po II wojnie światowej stał się odznaczeniem cywilnym. Początkowo order nadawany był tylko mężczyznom (za zasługi wojskowe). Od niedawna mogą otrzymywać go także kobiety. Jest przyznawany obywatelom Japonii oraz cudzoziemcom. Wśród Polaków wyróżnionych orderem są m.in. Józef Piłsudski i Edward Rydz-Śmigły, a w ostatnich latach także Andrzej Wajda i Henryk Lipszyc, wykładowca w Zakładzie Japonistyki i Koreaistyki UW, były ambasador RP w Japonii.



UROCZYSTOŚĆ WRĘCZENIA ORDERU WSCHODZĄCEGO SŁOŃCA, FOT. Z ARCHIWUM AMBASADY JAPONII

KSIAŻKI

Wydawnictwa
Uniwersytetu Warszawskiego**Geopolityka w myśli i praktyce
politycznej Ameryki Łacińskiej**

Marcin F. Gawrycki

51,00 zł
Warszawa 2007
ISBN 978-83-235-0206-7
Stron: 484
Format: 170x240 mm
Oprawa miękka

Autor przedstawia latynoamerykańską myśl polityczną oraz jej wpływ na praktyczne działania państwa w ujęciu narodowym, regionalnym i globalnym. W Ameryce Łacińskiej geopolityka zyskała szczególne znaczenie, wywierając silny wpływ na politykę wewnętrzną i zagraniczną państw regionu. Była i jest traktowana jako sposób na przełamanie geograficznych ograniczeń, jako szansa na sformułowanie całościowych koncepcji rozwojowych oraz możliwość zapewnienia mocarstwowej pozycji niektórym państwom kontynentu (Argentyna, Brazylia, Meksyk), a dla całego regionu - nadzieję na wzrost znaczenia w stosunkach międzynarodowych. Geopolityka pełni też bardzo ważną rolę w procesie budowy tożsamości narodowej państw tego obszaru, wpływa na ich samoidentyfikację.

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa
tel./fax 55-31-318, e-mail: wuw@uw.edu.pl,
<http://www.wuw.pl>
Dział Handlowy tel. 55-31-333,
e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Prof. Mirosława Czerny

doktorem honoris causa Narodowego Uniwersytetu Świętego Augustyna w Arequipie



KATARZYNA ZAGRAJEK, BIURO PRASOWE UW

29 listopada 2007 roku prof. dr hab. Mirosława Czerny, dyrektor Instytutu Studiów Regionalnych i Globalnych Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych UW, została uhonorowana tytułem doktora honoris causa Narodowego Uniwersytetu Świętego Augustyna w Arequipie (Universidad Nacional de San Agustín de Arequipa) w Peru. Z wnioskiem o przyznanie prof. Czerny honorowego doktoratu wystąpił dr Raymundo Wildo Carrera Cano, dziekan Wydziału Nauk Społecznych i Historii. Inicjatorem wyróżnienia pani profesor było Peruwiańskie Towarzystwo Geograficzne (Sociedad Geografica de Lima), które zwróciło się w tej sprawie do dziekana Carrera Cano. Uniwersytet Świętego Augustyna postanowił wyróżnić prof. Czerny za jej działalność na rzecz krzewienia wiedzy o Ameryce Łacińskiej na Uniwersytecie Warszawskim oraz innych polskich uczelniach, a także za jej dorobek naukowy dotyczący problematyki społecznej, gospodarczej i regionalnej w Ameryce Łacińskiej.

Narodowy Uniwersytet Świętego Augustyna w Arequipie jest jednym z najważniejszych ośrodków uniwersyteckich w Peru. Jest drugą, po Narodowym Uniwersytecie Świętego Marka w Limie, najstarszą uczelnią wyższą w Peru. Jego początki sięgają XVII w., gdy w mieście założono szkołę wyższą przy klasztorze dominikanów. W XIX w. została ona przekształcona – na podstawie aktu wydanego przez Simona Bolívara – w Uniwersytet Narodowy. Geografię, którą w Polsce łączy się do nauk o ziemi, silnie powiązaną z geologią czy biologią, na Uniwersytecie w Arequipie, tak jak na wszystkich uczelniach w krajach latynoamerykańskich, zalicza się do nauk humanistycznych i łączy z historią. Dlatego właśnie o doktorat honorowy dla prof. Czerny wystąpił Wydział Nauk Społecznych i Historii.

Aby zrozumieć znaczenie przyznanego pani profesor doktoratu honoris causa, należy spojrzeć na to wydarzenie z szerszej perspektywy. Narodowy Uniwersytet Świętego Augustyna szczyci się długą tradycją badań z dziedziny nauk humanistycznych. Wielu znanych poetów i pisarzy peruwiańskich wywodzi się właśnie z tego ośrodka. Jednak geografia jako dyscyplina naukowa rozwija się w Arequipie dopiero od niedawna. Podobną sytuację można zaobserwować w całym Peru, w którym tylko na kilku uniwersytetach prowadzony jest kierunek geograficzny. Jest to charakterystyczne dla wszystkich państw Ameryki Łaciń-

skiej. Jeszcze 20, 25 lat temu kraje regionu uznawały studia geograficzne na wyższych uczelniach za sposób przygotowania do zawodu nauczyciela. Obecnie dziedziną tą próbuje wywalczyć sobie miejsce wśród innych dyscyplin naukowych. Jednym ze sposobów na podniesienie jej prestiżu jest wyróżnianie naukowców związanych z peruwiańskim środowiskiem geografów. Starania na tym polu podejmuje przede wszystkim wspomniane już Peruwiańskie Towarzystwo Geograficzne, będące najstarszym tego typu stowarzyszeniem w kraju. Jest ono bardzo prężnie działającą instytucją, cieszącą się powszechnym uznaniem. Gdy prof. Czerny odbierała w listopadzie dyplom doktora honoris causa Uniwersytetu w Arequipie, jednocześnie brała udział w zorganizowanej przez Towarzystwo, wraz z Uniwersyteciem Limeńskim, międzynarodowej konferencji „Geografía, globalización y desarrollo sostenible” (Geografia, globalizacja i zrównoważony rozwój).

Długoletnia współpraca pani profesor z Towarzystwem oraz jej bogaty dorobek naukowy były powodem, dla którego instytucja ta zdecydowała się wskazać prof. Czerny jako kandydatkę do honorowego doktoratu. Pani profesor, od początku kariery naukowej związana z Uniwersyteciem Warszawskim, w lutym 2006 roku na mocy uchwały Senatu UW uzyskała tytuł profesora nadzwyczajnego. 29 stycznia 2008 roku podczas uroczystości w Pałacu Prezydenckim, otrzymała z rąk Prezydenta RP, Lecha Kaczyńskiego tytuł naukowy profesora.

Współpracując z Peruwiańskim Towarzystwem Geograficznym, prof. Czerny prowadziła wykłady na Uniwersytecie w Limie (Pontificia Universidad Católica del Peru) oraz w Cusco (Universidad Nacional de San Antonio Abad del Cusco). Miała także okazję gościć na licznych uniwersytech w Hiszpanii (Uniwersytet w Barcelonie, Uniwersytet Complutense w Madrycie, Uniwersytet Castilla-La Mancha, Uniwersytet w Granadzie), oraz w krajach regionu latynoamerykańskiego – w Meksyku (UAEM w Toluca, AUM-Xochimilco, UAM-Iztapalapa, UNAM w Mieście Meksyk, Uniwersytet w San Luis Potosi, Uniwersytet w Jalapie), w Wenezueli, w Kolumbii, w Argentynie, w Chile, w Ekwadorze oraz na Kubie.

W trakcie swojej kariery naukowej prof. Czerny była stypendystką Fundacji im. Aleksandra von Humboldta na uczelniach w Tybindze oraz Oxfordzie, a także



OD LEWEJ: DR RAYMUNDO WILDO CARRERA CANO, DZIEKAN WYDZIAŁU NAUK
SPOŁECZNYCH I HISTORII, PROF. MIROSLAWA CZERNY, PROREKTOR UNIWERSYTETU
W AREQUIPE, DR VALDEMAR MEDINA HOYOS, FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

programu PHARE również na uniwersytecie oxfordzkim.

W badaniach naukowych prof. Czerny podejmuje przede wszystkim problematykę relacji pomiędzy rozwojem lokalnym i regionalnym a procesami globalizacji. Na jej dorobek naukowy składa się około 200 artykułów, podręczników akademickich oraz szkolnych, książek popularnych i dla młodzieży, a także haseł encyklopedycznych. Do najważniejszych prac pani profesor należy wydana w 2005 r. „Globalizacja a rozwój. Wybrane zagadnienia geografii społeczno-gospodarczej świata”. Podręcznik przedstawia związki pomiędzy zjawiskami zachodzącymi w skali globalnej a sytuacją lokalną regionów. Omówione w nim zostały problemy związane m.in. z migracjami, procesem urbanizacji oraz industrializacji. W 2007 roku ukazała się wspólna praca prof. Czerny, prof. Jerzego Makowskiego oraz Roberta Łuczaka „Globalistyka. Procesy globalne i ich lokalne konsekwencje”, opisująca historyczne, społeczne, gospodarcze oraz polityczne tło procesów globalizacji. Wybiegając w przyszłość autorzy przedstawili również wyzwania związane z dokonującymi się w świecie zmianami. W ubiegłym roku ukazały się również dwie hiszpańskojęzyczne monografie pod redakcją naukową pani profesor: „Territorio y Sociedad. La dimensión de los agentes actuantes”, wydana przez Narodowy Uniwersytet Autonomiczny Meksyku w Toluca oraz „Regionalidad y localidad en la globalización”, opublikowana nakładem Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego.

Przyznanie prof. Czerny doktoratu honoris causa jest wynikiem polsko-peruwiańskiej współpracy naukowej, w ramach której Wydział Geografii i Studiów Regionalnych UW nawiązał kontakty nie tylko z tamtejszymi uczelniami i Peruwiańskim Towarzystwem Geograficznym, ale także władzami lokalnymi. W wyniku współpracy z municypiami (czyli odpowiednikami polskich gmin)

grupa studentów Uniwersytetu Warszawskiego z kierunku gospodarka przestrzenna wybrała się w zeszłym roku do Peru, w rejon południowych Andów. Polscy studenci pod kierunkiem prof. dr hab. Urszuli Żuławskiej z Instytutu Studiów Regionalnych i Globalnych UW przeprowadzili na potrzeby lokalnych samorządów analizę sytuacji gospodarczej regionu. Badania miały pomóc w znalezieniu sposobów likwidacji ubóstwa.

W obecnej chwili przygotowywane jest kolejne wspólne przedsięwzięcie. Badania, które zostaną zrealizowane z Instytutem Geografii Katolickiego Uniwersytetu w Limie, dotyczyć będą potencjału rozwoju lokalnego. Analizie zostaną poddane te elementy środowiska przyrodniczego i kultury, które sprzyjają rozwojowi i mogą być wykorzystane do promocji konkretnych gmin.



PROF. MIROSLAWA CZERNY,
FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

KSIAŻKI

Wydawnictwa
Uniwersytetu Warszawskiego



W poszukiwaniu etniczności. Ruch BRASPOL w Brazylii - współczesna interpretacja

Elżbieta Budakowska

42,00 zł
Warszawa 2007
ISBN 978-83-235-0366-8
Stron: 276
Format: 170x240 mm
Oprawa miękka

Książka powstała w oparciu o unikalne badania socjologiczne, które autorka przeprowadziła w 13 stanach Brazylii, zamieszkałych przez potomki polskiego pochodzenia. Jest pogłębionym studium zjawiska współczesnej polskiej etniczności w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości zróżnicowanego kulturowo społeczeństwa brazylijskiego, w warunkach ogólnokrajowego wzrostu mobilizacji etnicznej.

Empiryczną egzemplifikacją analizy stał się, rozwijający się tam od 1990 roku, nowy ruch społeczny BRASPOL. Autorka analizuje fenomen z ponowną perspektywą i konkurencyjnego etnicznie środowiska. Ukazuje rolę ruchu w formowaniu się indywidualnych i zbiorowych procesów tożsamościowych oraz w przemianie traktowania kulturowego dziedzictwa w społeczeństwie pluralistycznym.

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa
tel./fax 55-31-318, e-mail: wuw@uw.edu.pl,
<http://www.wuw.pl>
Dział Handlowy tel. 55-31-333,
e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

KSIAŻKI

Wydawnictwa
Uniwersytetu Warszawskiego**Zmienność zachmurzenia nad
Polską i jej uwarunkowania
cyrkulacyjne (1951-2000)**

Elwira Żmudzka

36,00 zł
Warszawa 2007
ISBN 978-83-235-0294-4
Stron: 400
Format: 170x240 mm
Oprawa miękka

Wieloaspektowa analiza wielkości zachmurzenia nad Polską w drugiej połowie XX wieku. Zachmurzenie – wiodący element meteorologiczny i bardzo ważny składnik klimatu – nie był dotychczas przedmiotem równie szczegółowych badań klimatologicznych. Autorka tej pracy, przedstawiającej zmienność tego elementu w powiązaniu z warunkami cyrkulacyjnymi, podjęła trudne zadanie znalezienia prawidłowości cechujących skomplikowane związki między tak „kapryśnymi” elementami jak chmury i wiatry.

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa
tel./fax 55-31-318, e-mail: wuw@uw.edu.pl,
http://www.wuw.pl

Dział Handlowy tel. 55-31-333,
e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Diamenty są wieczne

jubileusz powrotu socjologii na Uniwersytet Warszawski

ANTONI SULEK

50 lat temu, po upadku stalinizmu, na Uniwersytet Warszawski wróciła socjologia. W 1957 r. na Wydziale Filozoficznym powstała sekcja socjologiczna. Powołano zespół katedr socjologicznych, wrócili odsunięci od nauczania Stanisław i Maria Ossowsky, wznowiono (przerwane w 1949 r.) przyjęcia na studia socjologiczne, rozpoczęto badania naukowe; w 1968 r. sekcja socjologii została przekształcona w Instytut Socjologii UW.

19 X 2007 r. Instytut Socjologii urządził jubileusz 50-lecia powrotu socjologii na UW; odbył się on w przebudowanym gmachu starego BUWu. Uroczystość miała charakter otwarty. Zgromadziła, obok socjologów z samego IS UW, gości z innych placówek naukowych, w tym naszych „braci odłączonych” z ISNS UW, kolegów z IFiS PAN i z innych wydziałów UW, z instytutów socjologii paru uczelni i innych instytucji. Było wielu absolwentów, nawet sprzed 1957 r.

Konferencję zaszczylił obecnością Marszałek Sejmu RP Ludwik Dorn (działacz SKS i absolwent IS). Prorok UW Wojciech Tygielski przekazał zebrany pozdrowienia od JM Rektora UW, zaś Andrzej Klarkowski (także absolwent IS), doradca Prezydenta RP wręczył kilku profesorom odznaczenia: Mirosława Marody i Ewa Nowicka otrzymały Złote, a Antoni Sulek – Srebrny Krzyż Zasługi.

Otwierając uroczystość Wiesław Kozek, dyrektor IS nazwała ją „świętem wszystkich socjologów związanych z UW”. Powitawszy uprzejmymi słowy Gości i oddawszy hołd Mistrzom, mówiła o „znaczących dziełach naukowych i dydaktycznych Instytutu Socjologii”. Zauważyła, że wiele prac polskich socjologów powstało „w odniesieniu” do prac z IS UW i że swoim absolwentom Instytut dawał „wiedzę, warsztat, pasję, ambicje i misję”, co zilustrowała świetnymi karierami zawodowymi jej własnego rocznika. (Gdyby chciała podawać liczby, mogłaby dodać, że w Instytucie Socjologii i jego poprzednikach 68 socjologów uzyskało habilitację, 280 osób – doktorat, a blisko 3000 – magisterium z socjologii.)

Po czym rozpoczęła się konferencja, intelektualny rdzeń jubileuszu. W części „Z historii socjologii na UW” Antoni Sulek

przedstawił „Cursus vitae socjologii na Uniwersytecie Warszawskim”, zaś Jerzy Szacki – swoje wspomnienia i refleksje o socjologii na UW – nazwał je „sprawozdaniem z obserwacji uczestniczącej”.

Antoni Sulek opisał zwięźle historię socjologii na uniwersytecie w Warszawie: począwszy od uniwersytetu rosyjskiego i „uniwersytetu latającego”, przez Polskę Niepodległą, krótkotrwałe odrodzenie socjologii po wojnie, jej likwidację w okresie stalinowskim, powrót na Uniwersytet po październiku 1956, renesans w okresie małej stabilizacji, zakończony katastrofą marca 1968 – aż do powstania Instytutu Socjologii i jego dalszych losów, znanych wielu słuchaczom już z własnego doświadczenia. „Wydział Filozoficzny – mówił – był jednym z centrów studenckiego buntu w 1968 r. Po Marcu władze usunęły z uczelni wielu pracowników i studentów, wzmacniając kontrolę polityczną i administracyjną nad socjologią. Powstał Instytut Socjologii. Począł się z grzesznej woli politycznej, jego historia pokazuje jednak, że życie polityczne jest zbyt złożone, by poddawać się politycznej inżynierii. Jadwiga Staniszkis z naszego instytutu pierwsza zaczęła pisać o „zmierzchu formacji”, a z użyczonych sali na ul. Karowej ekipa opozycji udała się na rozmowy Okrągłego Stołu.”

Jerzy Szacki, absolwent z roku 1952, określił swoich ówczesnych kolegów i profesorów jako „krąg ludzi dobrze wychowanych”, w którym „różnice poglądów były czymś naturalnym”. Po 1956 r. – mówił – „władze pogodziły się z myślą, że socjologia może nie być marksistowska i że może być socjologią neutralną, empiryczną. Socjologia u nas była wysepką w wielkim obozie socjalizmu. Tylko w Polsce komunistycznej zostało przewidziane miejsce dla takiej dyscypliny. To było dziwactwo podobne do istnienia rolnictwa indywidualnego czy potężnego Kościoła katolickiego”. Mówiąc o ówczesnym marksizmie, zauważył, że „trudno było o rewizję, bo herezja wymaga ortodoksji, a ortodoksja zanikała”. „Ideologia odchodziła do przeszłości, ale czy socjologia stawała się normalna?” – pytał i wskazywał liczne tabu i ogranicze-

nia wolności nauki, opisane przez Jakuba Karpińskiego w „Taternictwie nizinym”. Za godne podkreślenia uznał ciągłość w socjologii uniwersyteckiej i bliskość między socjologią na UW i w IFiS PAN.

W czasie krótkiej dyskusji odczytano głos emer. prof. UW Zygmunta Baumana, usuniętego z UW w 1968 r. Kończył się życzeniami: „Szczęśliwcami jesteście – socjologami. Żołnierzami w odwiecznej wojnie o prawo do życia godnego i bez upokorzeń. Nie istnieje szlachetniejsze wojsko, ani sprawiedliwsza wojna. Z całego serca życzę Wam zwycięstwa.” Włodzimierz Winiński podziękował IS UW za wkład w rozwój socjologii w ... Toruniu, a Jan Wasilewski – za ... skuteczną obronę pomnika Ludwika Krzywickiego w Płocku.

W części drugiej, „Socjologowie o Polsce” swymi obserwacjami i przemyśleniami podzielili się: Marek Ziółkowski z Poznania, który przedstawił się jako „brat przyłączony” Instytutu Socjologii UW oraz Mirosława Marody i Paweł Śpiewak.

Marek Ziółkowski („Logika utowarowienia a logika świadczeń społecznych: spór o obowiązki państwa i obywatela”) określił społeczeństwo polskie jako „kiepsko zorganizowane”, w którym „specyfikacje normatywne” są słabo określone. W Polsce –

choć „użalanie się nad niedorozwojem społeczeństwa obywatelskiego”, i „nawet jednostki ponowoczesne nie działają na rzecz społeczeństwa nowoczesnego, sieciowego”. „Dyskurs jest anachroniczny”, wykluczający, a nie włączający. „Sami siebie – zakończyła – możemy wykluczyć z przemian, zrobić z siebie raczej ofiary rozwoju, a nie jego beneficjentów”. (W dyskusji domagano się od referentki jaśniejszej odpowiedzi na pytanie będące tytułem jej wystąpienia).

Paweł Śpiewak swoje wystąpienie „O konsolidacji demokracji w Polsce” oparł zarówno na analizie intelektualnej, jak i na uczestniczącej obserwacji polityki (był posłem Platformy Obywatelskiej). Wskazał, że w Polsce nastąpiła „przedwczesna konsolidacja”, powstały „dwie sceny polityczne”, wytworzyły się „klasy transferowe”, trwają „rządy struktury” i istnieje „mobilizacja konsumentów, a nie obywateli”. W jego opinii „system bez aktorów zaczyna dryfować”, a partie polityczne nie stały się skutecznymi narzędziami kontroli władzy przez społeczeństwo. Mówca przedstawił bezlitosną krytykę systemu partyjnego w Polsce. Wskazał na zamknięcie systemu dla nowych partii, dominację retoryki populistycznej, rządzenie przez

„Socjologia u nas była wysepką w wielkim obozie socjalizmu. To było dziwactwo podobne do istnienia rolnictwa indywidualnego czy potężnego Kościoła katolickiego.”

powiedział – toczy się „walka o towar”. O to, by coś stało się lub nie stało się towarem: by miało swoją rynkową cenę i by można było i trzeba było je kupić, a nie otrzymać jako „świadczenie” – lub odwrotnie. Opisał dokonujące się „w cieniu” procesy utowarowienia i odtowarowienia różnych dóbr: wykształcenia, zdrowia, zabezpieczenia emerytalnego oraz interesy grup społecznych, które się kryją za żądaniami uczynienia z czegoś towaru albo świadczenia społecznego, a także mieszanie się logik wymienionych w tytule wystąpienia. „Dla nas, socjologów – zakończył – najlepsze byłoby takie utowarowienie wykształcenia, byśmy mogli uprawiać bezinteresowną naukę.”

Mirosława Marody („Czy społeczeństwo polskie staje się społeczeństwem ponowoczesnym?”) zastanawiała się nad osobliwościami społecznego procesu transformacji w Polsce. Rzeczywista zmiana społeczna dokonuje się dopiero wtedy, gdy ma charakter jakościowy i zmieniają się aksjologiczne podstawy życia społecznego. Tymczasem widać „ciągłe delegitymizowanie wszelkich form bogacenia się” oraz sły-

konflikt, oligarchizację sceny politycznej i dominację partyjnych „wodzów”, łowienie elektoratów, instrumentalizację języka polityki, skracanie czasu politycznego do cyklu wyborczego i trywializację polityki. Na koniec profesor i poseł zadał dramatyczne pytanie: „Jak społeczeństwo może się bronić przed politykami?”. A pytanie to padło w ostatnim dniu kampanii wyborczej 2007.

Krótką, ale gorącą dyskusję zakończyła muzyka zespołu „Moon River”, przy której Małgorzata Czajka śpiewała piosenki znane i mniej znane, w tym „Diamonds are for ever”, piosenkę z filmów z Jamesem Bondem.

Wieczne są nie tylko diamenty, ale i książki. Trwała pamiętka po jubileuszu będą dwa solidne tomy wydane przez IS UW. Jeden to „Socjologia na Uniwersytecie Warszawskim. Fragmenty historii”, zebrana, opracował i w całość ułożył Antoni Sulek. Drugi to „Oswajanie Wielkiej Zmiany. Instytut Socjologii UW o polskiej transformacji”, w opracowaniu Ireneusza Krzemińskiego i Jacka Raciborskiego.

Prof. dr hab. Antoni Sulek jest kierownikiem Zakładu Metodologii Badań Socjologicznych w Instytucie Socjologii Wydziału Filozofii i Socjologii UW.

KSIAŻKI

Wydawnictwa
Uniwersytetu Warszawskiego



Symbole i społeczeństwo – szkice z socjologii interpretacyjnej

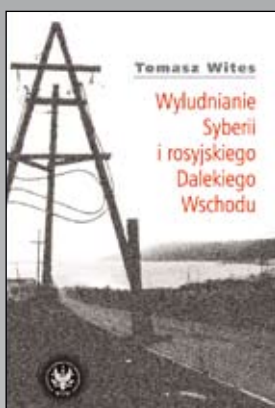
Elżbieta Hałas

39,00 zł
Warszawa 2007
ISBN 978-83-235-0341-5
Stron: 328
Format: 145x205 mm
Oprawa miękka

Autorka systematyzuje zagadnienia związane z procesami symbolizacji w zjawiskach życia społecznego, które pozwalają lepiej zrozumieć związki między kulturą i społeczeństwem. Przedstawia teorię symbolizmu społecznego i analizy symbolizmu jako wynik oddziaływań społecznych oraz jako narzędzie zmian w stosunkach między grupami społecznymi i jednostkami. Analizuje reprezentacje poznawcze, sentymenty społeczne i pamięć społeczną w ich symbolicznych formach oraz koncepcję jaźni symbolicznej konstruowanej w interakcjach i przez działania własne jednostki. Ukazuje też specyfikę socjologicznego podejścia do zjawisk społecznych i zagadnień symbolizmu społecznego oraz związki socjologii z naukami o kulturze.

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa
tel./fax 55-31-318, e-mail: wuw@uw.edu.pl,
<http://www.wuw.pl>
Dział Handlowy tel. 55-31-333,
e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

KSIAŻKI

Wydawnictwa
Uniwersytetu Warszawskiego**Wyludnianie Syberii i rosyjskiego Dalekiego Wschodu**

Tomasz Wites

32,00 zł
Warszawa 2007
ISBN 978-83-235-0262-3
Stron: 224
Format: 170x240 mm
Oprawa miękka

Praca poświęcona przemianom ludnościowym w azjatyckiej części Rosji – największego pod względem powierzchni obszaru na świecie, na którym zachodzą procesy depopulacyjne. Wyludnianie nie jest w tym przypadku wynikiem działań wojennych ani wychodźstwa spowodowanego katastrofami naturalnymi. Tempo i rozmiary zmniejszania się zaludnienia pozwalają wnioskować, iż mamy do czynienia z największym jak dotąd na świecie zjawiskiem powiększania się obszarów pustkowi demograficznych. Książka ta jest próbą geograficznego ujęcia zagadnienia, przedstawienia przestrzennych prawidłowości i wskazania przyczyn powstania i przebiegu procesów depopulacyjnych na badanym obszarze.

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa
tel./fax 55-31-318, e-mail: wuw@uw.edu.pl,
<http://www.wuw.pl>
Dział Handlowy tel. 55-31-333,
e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Jubileusz 90. urodzin prof. Adama Szeworskiego

JUSTYNA JASIEWICZ-HALL, BIURO PRASOWE UW

11 stycznia br. na Wydziale Nauk Ekonomicznych odbyła się uroczystość z okazji jubileuszu 90. urodzin prof. Adama Szeworskiego. Zgodnie z wolą profesora nie była to długa i uroczysta sesja naukowa, ale spotkanie o charakterze mniej formalnym, w kameralnym gronie, zorganizowane przez Wydział Nauk Ekonomicznych UW oraz Polskie Towarzystwo Ekonomiczne. W uroczystości wzięło udział wielu wybitnych ekonomistów, w tym prof. Włodzimierz Siwiński, rektor UW w latach 1996-1999, prof. Tomasz Żylicz, dziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych, prof. Barbara Liberda, kierownik Katedry Teorii Rozwoju Gospodarczego oraz wielu innych. Polskie Towarzystwo Ekonomiczne reprezentowała prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE wraz z prof. Zdzisławem Sadowskim, honorowym prezesem PTE.

W liście gratulacyjnym skierowanym do jubilata prof. dr hab. Katarzyna Chałasińska-Macukow, Rektor UW napisała jak cenne jest dla naszej społeczności akademickiej to, że jubilat zechciał w gronie naukowców UW świętować swoje urodziny, jak również to, że profesor od tak dawna związany jest z naszą uczelnią. *Cieszy nas bardzo, że znaczącą część przebogatego życiorysu Pana Profesora zajęły studia i praca na Uniwersytecie Warszawskim. Mamy głęboką świadomość, że to w znacznie mierze również dzięki Panu Profesorowi, jego imponującemu dorobkowi naukowemu oraz działalności naukowej i popularyzatorskiej Wydział Nauk Ekonomicznych stał się ważnym składnikiem życia akademickiego na Uniwersytecie Warszawskim.* Listy gratulacyjne nadesłali również prof. Adam Budnikowski, rektor SGH, prof. Bogusław Fiedor, rektor Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, prof. Andrzej Barczak z Akademii Ekonomicznej w Katowicach oraz z Komitetu Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk.

Na doskonały i cieszący się powszechnym uznaniem dorobek naukowy prof. Szeworskiego składa się ponad 200 publikacji, w tym wiele tłumaczeń i wyborów tekstów. Prof. Szeworski nadal pracuje naukowo. Tylko w ubiegłym roku opublikował trzy książki. *W dorobku publikacyjnym i translatorskim prof. Szeworskiego figurują największe nazwiska ekonomii światowej: Stiglitz, Kuznets, Galbraith – aż trudno wszystkich spamiętać – mówił prof. Żylicz.* Jednak najważniejsze miejsce w dorobku prof. Szeworskiego zajmują studia nad teoriami ekonomicznymi Michała Kaleckiego. *Ludzie już wszędzie wiedzą, że jeśli gdziekolwiek zabieram głos zawsze mówię o Kaleckim – mówił w trakcie uroczystości jubilat.*

Prof. Szeworski urodził się w 1918 r. Swoją drogę naukową rozpoczął w Szkole Nauk Politycznych, gdzie w 1939 r. otrzymał dyplom absolwenta. Równolegle studiował właśnie na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie jeszcze przed drugą



PROF. ADAM SZEWORSKI, FOT. BIURO PRASOWE

wojną światową rozpoczął studia prawnicze. Dyplom magistra uzyskał w 1949 r. W latach 1939-1940 pełnił ochotniczą służbę w 1. pułku 1. Dywizji Grenadierów Armii Polskiej gen. Sikorskiego we Francji. Po kapitulacji Francji przebywał w Szwajcarii, gdzie w latach 1942-1944 odbył studia na Uniwersytecie w Zurychu, które zakończyły się uzyskaniem stopnia doktora nauk ekonomicznych. Po powrocie do Polski uzyskał stopień doktora nauk ekonomicznych w 1961 r., a w 1965 r. stopień doktora habilitowanego. *Pracę naukową podjąłem w 1955 r. najpierw w Zakładzie Nauk Ekonomicznych PAN, gdzie pracowałem pod kierunkiem prof. Michała Kaleckiego, po czym od 1972 do 1974 r. w Instytucie Koniunktur i Cen Handlu Zagranicznego. Pracę dydaktyczną rozpocząłem w 1974 r. wraz z przeniesieniem się na Uniwersytet Warszawski, gdzie pracowałem aż do 2003 r. – wspomina prof. Szeworski.* W czasie pracy dydaktycznej prof. Szeworski był promotorem wielu prac magisterskich i rozpraw doktorskich. Przez prawie 30 lat pracy na Uniwersytecie Warszawskim sprawował funkcję kierownika studium doktoranckiego, kierownika Zakładu Podstaw Ekonomii (później Zakład Ekonomii Politycznej i Kapitalizmu) oraz Katedry Teorii Rozwoju Gospodarczego. *Zacząłem pracę dydaktyczną będąc już po pięćdziesiątce. Wcześniej pracowałem milczkiem z książkami – dodaje jubilat.*

Prof. Szeworski jest specjalistą w zakresie ekonomii politycznej i międzynarodowych stosunków gospodarczych. Jak sam mówi, w swoich wykładach skupiał się przede wszystkim na problematyce wzrostu gospodarczego i cyklu koniunkturalnego. *Drugą dziedziną moich zainteresowań jest współczesna myśl ekonomiczna – stąd wywodzi się moja 40-letnia praca w redakcji Przeglądu Bibliograficznego Piśmiennictwa Ekonomicznego – przyznaje jubilat.*

Dialogi z Luzofonią

30-lecie Sekcji Luzo-brazylijskiej Instytutu Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW

BOŻENNA PAPIS



AUTOR: BETH MARQUES, JEDNA Z PRAC PREZENTOWANYCH PODCZAS WYSTAWY „BARWY BRAZYLII”

W 2007 r. Sekcja Luzo-brazylijska Instytutu Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich świętowała podwójnie, obchodząc 35. rocznicę powstania Instytutu oraz 30. rocznicę założenia studiów luzo-brazylijskich. Pierwsze w Polsce magisterskie studia z zakresu języka i kultury luzo-brazylijskiej wypromowały około 200 iberystów tej specjalności.

Sekcja luzo-brazylijska, założona w 1977 r. przez prof. dr hab. Janinę Z. Klawe, rozwinęła się wraz z rozwojem zainteresowania kulturą krajów języka portugalskiego, w którym to języku Luiz Vaz de Camões rozświetlił czyny Portugalczyków z okresu podróży zamorskich i odkryć geograficznych na przełomie XV i XVI wieku w pięknej epopei zatytułowanej „Luzytanie”.

Działalność Sekcji skupiała się przez te wszystkie lata na pracach badawczych, działalności dydaktycznej oraz „odkrywaniu” kultur luzo-afro-brazylijskich. Dziś dokonując retrospekcji, Zakład zwraca się ku przyszłości w studiach nad wyzwaniem i perspektywami świata luzofońskiego. W grudniu 2007 r. został podpisany aneks do umowy o współpracy UW z Uniwersyteciem Stanu Rio de Janeiro. Dzięki zaangażowaniu dr hab. Anny Kalewskiej, niezwykle intensywnie rozwija się wymiana studencka z uniwersytetami portugalskimi w ramach programu Erasmus. Zakład Luzo-brazylijski podejmuje nowe wyzwania; jednym z nich była organizacja Międzynarodowej Konferencji Naukowej na 30-lecie.

Konferencja zatytułowana „Dialogi z Luzofonią”, pod honorowym patronatem Rektora UW, prof. dr hab. Katarzyny Chałasińskiej-Macukow, odbyła się w dniach 10-11 grudnia 2007 r. Wzięli w niej udział przedstawicieli

uniwersytetów krajowych z Lublina, Poznania, Krakowa, Wrocławia oraz Gdyni, a także uniwersytetów z Portugalii, Brazylii, Angoli, USA, Włoch, Francji i Niemiec. Wykład inauguracyjny o kulturze komunikacji wygłosił prof. Evandro Ourique z Uniwersytetu Federalnego w Rio de Janeiro. W trakcie sesji zaprezentowano wyniki badań nad językiem i językoznawstwem, literaturą, historią oraz kulturą krajów luzofońskich. Wygłoszone przez uczestników konferencji referaty ukażą się niebawem w publikacji on-line.

Konferencji towarzyszyła wystawa prac malarskich „Barwy Brazylii” Alexandre Rosalina, Beth Marques, Humberta Rosy i Sonii Nery, zainspirowanych brazylijską kulturą popularną, w szczególności przyrodą Brazylii, jej legendami, wierzeniami i obyczajami. Niezwykle kolorowe obrazy namalowane przez absolwentów Akademii Sztuk Pięknych Uniwersytetu Federalnego z Rio de Janeiro, prezentowane były w Galerii Muzeum UW w Pałacu Kazimierzowskim. Prace wzbudziły duże zainteresowanie, nie tylko społeczności akademickiej, ale i warszawiaków.

W ramach obchodów 30-lecia został również wydany specjalny numer czasopisma „Revista” redagowanego przez wykładowców i studentów Instytutu Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich poświęconego tematyce światła i światłości, a grupa teatralna, pod kierunkiem Jose Carlosa Diasa, zaprezentowała nowe spojrzenie (w nowym świetle) na literaturę portugalską w spektaklu zatytułowanym „Losowanie literackie”.



AUTOR: ALEXANDRE ROSALINO, JEDNA Z PRAC PREZENTOWANYCH PODCZAS WYSTAWY „BARWY BRAZYLII”

Autorka jest kierownikiem Zakładu Luzo-brazylijskiego w Instytucie Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Wydziału Neofilologii UW.

KSIAŻKI

Wydawnictwa

Uniwersytetu Warszawskiego



Anna Wierzbicka
Słowa klucze.

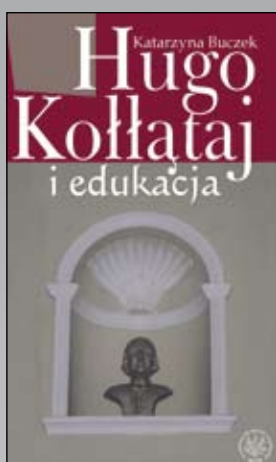
Różne języki – różne kultury
Przekład: Izabela Duraj-Nowosielska

39,00 zł
Warszawa 2007
ISBN 978-83-235-0246-3
Stron: 564
Format: 135x205 mm
Oprawa miękka

Pierwszy pełny polski przekład książki Understanding Cultures through Their Key Words. English, Russian, Polish, German, and Japanese, wydanej przez Oxford University Press w 1997 r., będącej próbą przekrojowego spojrzenia na kulturę (tradycje, wartości, sposób myślenia o świecie) różnych grup etnicznych, poprzez słownictwo języków używanych przez te grupy. Najważniejsze założenie tej książki, jest takie, że kultura danego narodu odzwierciedla się w jego języku i że objaśniając kluczowe słowa danej kultury możemy zrozumieć tę kulturę. Jest to praca skierowana m.in. do studentów kierunków filologicznych i kulturoznawstwa, a także innych kierunków humanistycznych.

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa
tel./fax 55-31-318, e-mail: www@uw.edu.pl
<http://www.wuw.pl>
Dział Handlowy tel. 55-31-333,
e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

KSIAŻKI

Wydawnictwa
Uniwersytetu Warszawskiego**Hugo Kołłątaj i edukacja**

Katarzyna Buczek

29,00 zł
Warszawa 2007
ISBN: 978-83-235-0364-4
Stron: 196
Format: 150x233 mm
Oprawa miękka

Książka ukazuje poglądy Hugona Kołłątaja na edukację pod kątem jej zadań politycznych i społecznych (konceptję szkoły wyższej, narodotwórczą funkcję edukacji, relację: szkoła a społeczeństwo). Problemy te omówione zostały w szerszym kontekście ówczesnych europejskich i polskich dyskusji nad organizacją i rolą nauki, uniwersytetu, szkoły, nad kwestią narodu-państwa-języka. Praca w interesujący sposób prezentuje ścisłe relacje między sferą oświaty i wychowania młodego pokolenia a programem państwa.

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa
tel./fax 55-31-318, e-mail: wuw@uw.edu.pl,
http://www.wuw.pl

Dział Handlowy tel. 55-31-333,
e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

W poszukiwaniu utraconego sensu



ADAM MICHNIK PODCZAS WYKŁADU
W AUDITORIUM MAXIMUM, FOT. M. KLUCZEK

11 grudnia 2007 r. w Auditorium Maximum Uniwersytetu Warszawskiego odbyło się kolejne spotkanie z cyklu „8 Wykładów na Nowe Tysiąclecie”. Tym razem gościem uczelni był Adam Michnik, który wygłosił wykład pod tytułem „W poszukiwaniu utraconego sensu”.

Tematem przemówienia były refleksje na temat najnowszej historii państw postkomunistycznych, a w szczególności Polski i Rosji. Analizując wydarzenia ostatnich 20 lat Adam Michnik starał się odszukać wspólne wątki oraz różnice w historii państw Europy Środkowo-Wschodniej. W swych rozważaniach odnosił się do słów wielkich myślicieli i wybitnych postaci XX wieku – Benedykta XVI, Czesława Miłosza, Leszka Kołakowskiego, Ericha Fromma oraz Ortegi y Gasseta.

Jak podkreśla Michnik wybory roku 1989, zarówno w Polsce jak i w Rosji, były wyraźnym „znakiem nadziei na rozbrat z systemem dyktatury i wkroczenia na drogę do demokracji parlamentarnej i gospodarki rynkowej”. Transformacja regionu postkomunistycznego nie okazała się rzeczą prostą; nie wszędzie też potoczyła się w kierunku demokracji. Na Bałkanach do głosu doszły nacjonalizmy etniczne a na Białorusi tendencje antydemokratyczne.

Z czasem przemiany gospodarcze i społeczne zyskały sobie coraz większą liczbę przeciwników, którzy sięgnęli po hasła populistyczne. Sytuacja ta była charakterystyczna dla większości państw regionu. Jak mówi Michnik fala populizmu, która je ogarnęła, miała charakter systemowy. Związana była z nostalgią za pewnymi elementami systemu socjalistycznego (szczególnie egalitaryzmem), w którym nie występowały duże różnice poziomu materialnego obywateli oraz problem bezrobocia. Retoryka populistyczna współbrzmiała z nastrojami społecznymi.

Populizm, któremu w trakcie swego wystąpienia Michnik poświęcił dużo miejsca, uważa on za szczególnie niepokojące zjawisko. Odwołując się do poglądów

KATARZYNA ZAGRAJEK,
BIURO PRASOWE UW

Ortegi y Gasseta podkreślił, że „Populizm jest zaprzeczeniem demokracji parlamentarnej, pogardza pluralizmem i prawami mniejszości”. Demokracja natomiast „uporczywie toleruje swych wrogów”. I mimo że nie jest system idealnym, to jednak wszystkie państwa komunistyczne, które odniosły sukces, to właśnie te, które są demokracjami parlamentarnymi. W systemie tym bowiem niezbędna jest debata, kompromis oraz respektowanie odmiennych punktów widzenia.

Zjawisko krytyki wobec reform, które nastąpiły zaraz po upadku ZSRR, Adam Michnik przeanalizował dokładniej na podstawie Rosji, gdzie po początkowych przemianach nastąpił odwrót od demokracji. Źródłem tej sytuacji należy dopatrywać się w słabości rosyjskiej tradycji demokratycznych, carskiej przeszłości tego kraju oraz kompromitacji elit politycznych lat 90-tych. W społeczeństwie rosyjskim dostrzec można tęsknotę za rolą światowego imperium. System polityczny zyskał miano „putinizmu” realizowanego w ramach dyktatu administracji prezydenckiej.

Tendencje przemian społecznych w Rosji Michnik starał się porównać z ostatnimi wydarzeniami w Polsce, kiedy to krytyka przebiegu transformacji ustrojowej początku lat 90-tych również przybrała na sile i wpisała się w nastroje niezadowolenia widoczne w pozostałych krajach postkomunistycznych. Michnik przytoczył opinie publicystów, zarówno lewicowych jak i prawicowych, którzy efektów przemian nie uznali za sukces. Jedni podkreślali, że nie wszyscy Polacy potrafili przystosować się do nowych warunków wynikających z reform ekonomicznych, charakteru światowej gospodarki, globalizacji oraz zasad konkurencji. Inni natomiast zarzucali polskiej lewicowej inteligencji odejście od dawniej głoszonych ideałów społecznych.

Według Michnika całkowicie negatywna ocena ostatnich 20 lat jest niesłuszną. Dostrzegając liczne błędy i problemy, należy przyznać, że dzięki przemianom początku lat 90-tych, Polska stała się krajem demokratycznym, suwerennym a poprzez członkostwo w Unii Europejskiej i NATO także bezpiecznym. Obecnie Polska i Rosja nie są już, tak jak to było po wyborach 1989 r., w tym samym punkcie historii.

Podsumowując Michnik przyznał, że mimo iż od upadku komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej minęło już prawie 20 lat, przyszłość regionu jest trudna do przewidzenia: „Świat postkomunizmu wciąż znajduje się na rozdrożu. Może podążać drogą demokratyczną; może zmierzać do autorytarnych dyktatur”.

Czekając na błysk

LECH WIKTOR PIOTROWSKI

Nierzadko bywa tak, że szukając czegoś konkretnego odnajdujemy zupełnie coś innego, równie albo nawet bardziej interesującego. Tak było w przypadku amerykańskich satelitów szpiegowskich Vela, wyszczelonych na orbitę w latach 60-tych XX wieku. Miały one monitorować Ziemię i jej okolicę poszukując promieniowania gamma, które mogłoby pochodzić z tajnych prób jądrowych. Jednak zamiast eksplozji nuklearnej satelity Vela wykryły nowe zjawisko astrofizyczne, dzisiaj znane powszechnie jako błyski gamma (ang. GRBs - Gamma Ray Bursts). Źródła GRB to jedne z najbardziej energetycznych wybuchów we wszechświecie, które w czasie ułamków sekund do pojedynczych minut swojego trwania wypromieniowują olbrzymie ilości energii. Wiadomo również, że błyskom gamma często towarzyszy promieniowanie rentgenowskie, optyczne i radiowe.

Duże obszary nieba są obecnie bez przerwy monitorowane przez specjalnie stworzone satelity poszukujące błysków gamma. Informacje o kierunku, z którego nadeszło promieniowanie są przysyłane

skopy fotografują każdy wycinek sfery niebieskiej co kilka dni. Ten system znakomicie sprawdza się dla wolnozmiennych zjawisk astrofizycznych, w których obserwowalne zmiany zachodzą w czasach rzędu dni, miesięcy a nawet lat, jednak nie w przypadku znacznie krótszych błysków gamma. Systematyczne obserwacje optyczne źródeł GRB, nie tylko od momentu wybuchu, a nawet przed nim, umożliwiłby system monitorujący nieprzerwanie duży obszar nieba, przez całą noc, z odpowiednią rozdzielczością czasową. Takim systemem będzie „Pi of the Sky”.

Budowana aktualnie aparatura „Pi of the Sky” będzie składać się z dwóch zestawów zawierających po 16 kamer CCD, przymocowanych do ruchomych montażu, po 4 kamery na każdym. Pole widzenia około $21^\circ \times 21^\circ$ dla każdej kamery daje w sumie możliwość obserwacji około 2 sr^1 nieba, a 10 sekundowe ekspozycje pozwalają rejestrować źródła optyczne o minimalnej jasności 11-13 magnitudo. To nowatorskie podejście umożliwi „Pi of the Sky” poszukiwanie poświaty widzialnej do każdego błysku odkrytego przez jednego z satelitów w nocy, o ile będzie on patrzył na wycinek nieba będący dla eksperymentu nad horyzontem.

Co jednak, jeżeli satelity będą spoglądać pod horyzont, lub po prostu w danym momencie ulegną awarii? „Pi of the Sky” ma własny, niezależny program badawczy - specjalne algorytmy będą samodzielnie analizować zdjęcia, w poszukiwaniu błysków światła widzialnego, tak pochodzących od błysków gamma, jak i od innych, nieznanych jeszcze zjawisk astrofizycznych. Zadanie to nie jest proste, gdyż 6 godzin obserwacji to niemalże 0,5 terabajta danych. Aby je przeanalizować, zastosowano sprawdzoną w fizyce cząstek elementarnych metodę analizy danych w czasie rzeczywistym i wieloetapowej selekcji interesujących obserwacji przy jednoczesnym odrzucaniu niepotrzebnych informacji. Ostateczną decyzję o klasyfikacji przypadku podejmuje oczywiście człowiek, który będzie jednak musiał obejrzeć jedynie kilka do kilkudziesięciu przypadków z każdej nocy.

Budowa i instalacja pełnego eksperymentu „Pi of the Sky” powinna zostać zakończona w tym roku. Oprogramowanie i sprzęt testowane są na prototypie - dwóch kamerach przymocowanych do ruchomego montażu. Aparatura ta umożliwia sprawdzenie



PROTOTYPOWA APARATURA „PI OF THE SKY”, UMIESZCZONA W OBSERWATORIUM LAS CAMPANAS W CHILE

działania algorytmów, które już teraz wykrywają tygodniowo po kilka błysków niewiadomego pochodzenia. Większość z nich mogą stanowić refleksy światła odbijanego przez satelity. W pełnym systemie porównanie tego samego wycinka nieba sfotografowanego przez kamery z dwóch zestawów oddalonych od siebie o kilkadziesiąt kilometrów pozwoli odrzucić takie przypadki.

Prototyp stworzony głównie w celach testowych nie wykrył jeszcze żadnego błysku gamma, jednak nawet pesymistyczne oszacowania pokazują, że pełen system powinien wykryć ich przynajmniej kilka na rok. Prototyp „Pi of the Sky” sprawdził się już jednak w innych obszarach astronomii - za jego pomocą odkryto kilka gwiazd rozbłyskowych, zaobserwowano blazary, a także wiele gwiazd zmiennych. Pełen system przyniesie znacznie więcej materiału naukowego. Najciekawsze wydaje się jednak, to co zupełnie nieznane - kto wie, może „Pi of the Sky” sprawi taką samą niespodziankę, jak satelity Vela 40 lat temu?

Eksperyment „Pi of the Sky” w całości tworzący jest przez polskich naukowców z Uniwersytetu Warszawskiego, Instytutu Problemów Jądrowych, Centrum Fizyki Teoretycznej PAN oraz Politechniki Warszawskiej.

Autor jest doktorantem w Zakładzie Cząstek i Oddziaływań Fundamentalnych Instytutu Fizyki Doświadczalnej na Wydziale Fizyki UW oraz jednym z członków 7-osobowego zespołu z UW uczestniczącego w „Pi of the Sky”. Oprócz niego w projekcie biorą udział: prof. dr hab. Wojciech Dominik, prof. dr hab. Aleksander Żarnecki, dr Mikołaj Cwiok, Henryk Czyrkowski, Ryszard Dąbrowski oraz Marek Biskup.

¹ Steradian (sr) - jednostka określająca wartość kąta brylowego



PIERWSZY MONTAŻ Z CZTEREMA KAMERAMI ZBUDOWANY DLA PEŁNEGO SYSTEMU „PI OF THE SKY”

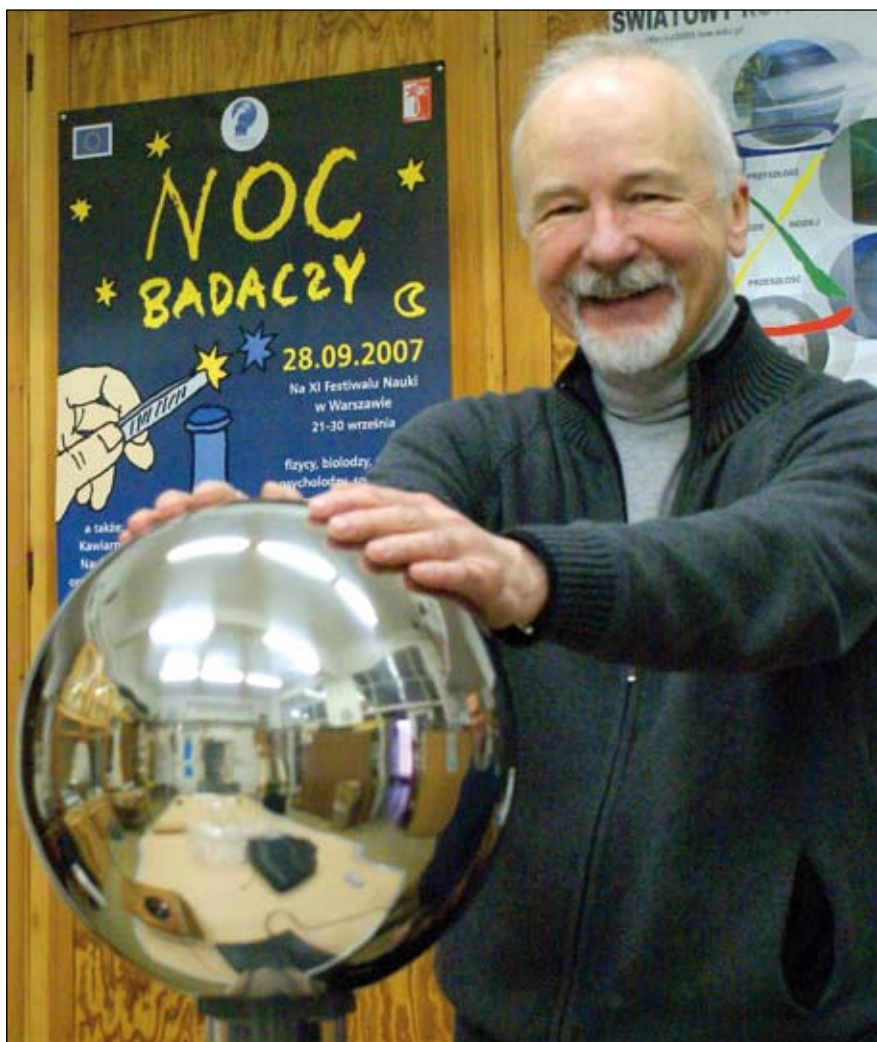
na Ziemię, gdzie specjalne, małe teleskopy próbują jak najszybciej obrócić się we wskazanym kierunku. I tu pojawia się problem, który istotnie ogranicza nasze możliwości poznania GRB - system monitoringu satelitarnego pozwala rejestrować promieniowanie gamma od początku wybuchu, natomiast obserwacje optyczne są istotnie opóźnione i rozpoczynają się prawie zawsze już po jego zakończeniu. Jedynym możliwym rozwiązaniem tego problemu byłoby ciągłe monitorowanie dużego obszaru nieba w zakresie widzialnym.

Istnieją już dedykowane urządzenia prowadzące tzw. przeglądy nieba - małe tele-

„Zapytaj fizyka” – o co tylko chcesz

Czy jesteś ciekawy dlaczego niebo jest niebieskie, czy moneta może się unosić na powierzchni wody i od kiedy świeci Słońce? Jeśli tak – „zapytaj fizyka”.

JUSTYNA JASIEWICZ-HALL, BIURO PRASOWE UW



PROF. JAN GAJ, FOT. BIURO PRASOWE UW

Nasi informatycy wygrywają w niemal wszystkich zawodach w programowaniu zespołowym organizowanych w kraju i na świecie. Nasze studentki zwyciężyły w międzynarodowym konkursie prawniczym im. Friedricha Borna dotyczącym międzynarodowego prawa humanitarnego

konfliktów zbrojnych. Pracownicy UW bezustannie zdobywają nagrody, granty, stypendia. Bywa jednak, że informacje o osiągnięciach specjalistów w danej dziedzinie pozostają niezauważone przez naukowców z innej dyscypliny. W cieniu pozostają czasami również akcje popu-

laryzatorskie, tak ważne dla działalności całej uczelni. Są to przedsięwzięcia bardzo interesujące, a często także zaskakujące. Postaramy się je przybliżyć w nowej serii tekstów. Jako pierwszy w cyklu publikujemy artykuł poświęcony działalności popularyzatorskiej prowadzonej przez prof. Jana Gaję z Wydziału Fizyki UW.

Prof. Gaj od wielu lat prowadzi działalność popularyzatorską. Wśród jego znakomych pomysłów jest między innymi program telewizyjny „Od Platona i Newtona” czy zajęcia doświadczalne dla pasjonatów fizyki, a także prowadzenie zakładki „Zapytaj fizyka” dostępnej na stronie Instytutu Fizyki Doświadczalnej. Profesor podkreśla, że działalność popularyzatorska daje mu dużo satysfakcji i z dumą przyznaje, że jego najpiękniejszym doświadczeniem dydaktycznym było prowadzenie takich zajęć dla dzieci w wieku przedszkolnym. Cała grupa bardzo pilnie słuchała, zadając przy tym interesujące pytania i prezentując ciekawe pomysły. Te przedszkolaki były wspaniałe, inspirowały przebieg zajęć. Prof. Gaj nie ucieka od przekazywania wiedzy o fizyce dzieciom i młodzieży, a odpowiadając na zadawane pytania stara się mówić w taki sposób, aby wszystko było jak najbardziej zrozumiałe dla odbiorcy. Jest oczywiste, że w czasie rozmowy z maturzystą zainteresowanym fizyką mogą sobie „pozwolić na więcej”, kiedy przygotowują tekst do magazynu popularnonaukowego – na trochę mniej. Przyznaje, że sposób mówienia o nauce do laików jest konsekwencją osobistego wyboru, czy chce się mówić o najnowszych problemach w wąskiej dziedzinie naukowej, czy o sprawach prostych lecz podstawowych. Pierwsza opcja skazuje na powierzchowność. Jeśli wybiera się drugą, można się dostosować do odbiorcy. Moim wyborem jest mówienie o prostych sprawach, ale w taki sposób, aby adresat zrozumiał wszystko aż do końca.

Zakładka „Zapytaj fizyka” powstała rok temu, w momencie tworzenia nowej strony internetowej Instytutu i cieszy się rosnącą popularnością. Pieczę nad całością projektu sprawuje prof. Gaj, lecz jego pomysłodawcą jest prof. Michał Nawrocki, prorektor ds. rozwoju i badań naukowych w latach 1993-1999.

Prof. Gaj zachęca ciekawskich do zadawania wszelkich pytań związanych z fizyką. Odpowiedzi udziela sam lub prosi o pomoc swoich kolegów będących ekspertami w danej dziedzinie. W tej chwili jest to ok. 20 naukowców, z których każdy chętnie odpowiada na pytania ze swojej specjalizacji. Zachęcamy do zadawania pytań problemowych, poruszających różnorodne zagadnienia fizyczne – mówi prof. Gaj. Wyraźnie podkreśla, że nie daje się wciągać w rozwiązywanie prac domowych, a takie „zagrożenie” jest realne, gdyż rozpiętość wieku zadających pytania jest ogromna. Od uczniów i studentów do pracowników naukowych – daje się to zauważyć w sposobie zadawania pytań. Jednak grupą docelową naszej działalności są licealiści. To ich staraliśmy się zainteresować fizyką.

Napływające pytania są najróżniejsze. Od tych dotyczących kolorów otaczającego nas świata, np. dlaczego niebo jest niebieskie, śnieg – biały, a trawa – zielona, poprzez zagadnienia atmosferyczne, np. czy można samodzielnie „zrobić” tornado, aż do zagadnień związanych z rozpadem atomów i ciemną materią. Liczba spływających pytań nie jest ogromna, choć jak podkreśla prof. Gaj pasjonaci fizyki działają cały rok, włączając z przerwą wakacyjną, przesyłając po kilka pytań dziennie. Nie brakuje też czytelników – odpowiedź dotyczącą napięcia powierzchniowego przeczytała rekordowa liczba prawie 4 tys. osób. Inne spośród wywieszanych odpowiedzi są zazwyczaj odwiedzane przez kilkuset czytelników.

Jak kręci się elektron

Prof. Gaj w swojej działalności naukowej zajmuje się półprzewodnikami, które wykorzystywane są bardzo szeroko w elektronice. To z nich zbudowane są tranzystory stosowane w komputerach, telefonach i innych urządzeniach elektronicznych, których rozwój bardzo szybko postępuje. *Trudno wyobrazić sobie życie w dzisiejszej epoce informacyjnej bez półprzewodników.* Jednak rozwój elektroniki zbliża się do naturalnego ograniczenia wynikającego z ciągłej miniaturyzacji – wszak nie można miniaturyzować bez końca. To zmusza do poszukiwania nowych koncepcji, które pozwoliłyby znaleźć wyjście z ograniczeń w rozwoju elektroniki. Dlatego też od jakiegoś czasu pomocną dłoń w stronę przemysłu elektronicznego wyciągają fizycy. Potencjalnym rozwiązaniem naturalnego ograniczenia w rozwoju elektroniki może być tzw. spintronika.

Spin to wewnętrzny ruch wirowy elektronu, który – jak się okazuje – może służyć również do przekazywania i przetwarzania informacji. Wielu fizyków upatruje nadzieję na dalszy rozwój elektroniki właśnie w spintronice. Dowodem na to, że spintronika jest coraz bardziej doceniana jest przyznanie Nagrody Nobla w ubiegłym roku Albertowi Fertowi i Peterowi Grynbergowi. Nagrodzono ich za zainicjowanie rozwoju spintroniki, której odkrycia już teraz wykorzystywane są w pracach nad dyskami twardymi. *A to dopiero początek. Spintronika na pewno będzie się dalej rozwijać. Zresztą my, to znaczy naukowcy z Wydziału Fizyki UW, mamy w tej sprawie dużo do powiedzenia. Wkład prof. Tomasza Dietla, laureata Nagrody FNP w rozwój spintroniki jest przeogromny.*

Prof. Gaj w swojej pracy zajmuje się nanostrukturami półprzewodników, w tym kropkami kwantowymi. Są to niezwykle małe grudki materii zdolne do wysyłania światła w postaci pojedynczych fotonów. *Emisja fotonów z kropek kwantowych może nam dostarczyć wiele informacji o elektronach, które w tych kropkach się znajdują, o ich spinie, o tym, jak spin zmienia się w czasie. Zastosowanie badań nad kropkami kwantowymi może być bardzo konkretne: wysyłane przez nie fotony mogą*

służyć do przesyłania i przetwarzania informacji, a w szczególności do ich szyfrowania. Już kilka lat temu fizycy pomogli jednemu z banków austriackich zaszyfrować informacje o przelewie bankowym. Szyfrowały pary fotonów splecionych.

Foton-szpieg

Splątanie według definicji słownikowej to stan, w którym znajdując się nie wiemy, co się wokół dzieje. Fotony splecione zachowują się w pewnym sensie podobnie. Drgania fotonów mogą przebiegać po linii prostej, kiedy mamy do czynienia z polaryzacją liniową. Może być też jednak tak, że wektor, który przedstawia drgania, obraca się. Nazywa się to polaryzacją kołową. Dwa fotony splecione mogą być kołowo spolaryzowane przeciwnie. Oznacza to, że jeden z nich kręci się w jedną, a drugi – w drugą stronę. Co ciekawe, taka przeciwna polaryzacja fotonów splecionych utrzymuje się, nawet jeśli fotony są w bardzo dużej odległości. Jeżeli jeden z fotonów splecionych będzie kręcił się w prawo będąc w Warszawie, to wiemy, że ten drugi kręci się w lewo – choćby był nawet w Tokio – tłumaczy obrazowo profesor. Efekt splątania jest jednak, jak podkreśla prof. Gaj, bardzo subtelny. W momencie, kiedy przeprowadza się pomiar tego, jaki spin mają fotony splecione, ich splątanie natychmiast znika. Dlatego właśnie można je z powodzeniem stosować w szyfrowaniu informacji. Podczas przesyłu danych zaszyfrowanych przy pomocy fotonów splecionych, jakkolwiek próba przerwania czy przechwylenia transmisji kończy się niepowodzeniem. Gdyby ktoś chciał taki przekaz informacji podsłuchać musiałby zmienić stan fotonów splecionych. W takim przypadku nadawca i odbiorca zaszyfrowanych informacji będą momentalnie wiedzieli, że ktoś próbuje złamać kod fotonów.

„Moim wyborem jest mówienie o prostych sprawach, ale w taki sposób, aby adresat zrozumiał wszystko aż do końca.”

Na Uniwersytecie Warszawskim prowadzimy przede wszystkim badania o charakterze poznawczym, nie konstruujemy bezpośrednich zastosowań. Jednak perspektywa zastosowania wyników naszych badań, mimo że odległa, jest jak najbardziej realna – podsumowuje prof. Gaj.

Zakładka „Zapytaj fizyka” jest dostępna na stronie: <http://www.fuw.edu.pl/popularyzacja/>

Tekst napisany na podstawie rozmowy przeprowadzonej 10 stycznia 2008 r.

W kolejnych numerach pisma będziemy publikować teksty poświęcone popularyzacji badań naukowych prowadzonych na innych wydziałach.

KSIAŻKI

Wydawnictwa
Uniwersytetu Warszawskiego



Geologia regionalna Polski
Ewa Stupnicka

49,00 zł
Warszawa 2007
ISBN 978-83-235-0253-1
Stron: 346
Format: 170x240 mm
Oprawa miękka
Wydanie 3 zmienione

Wznowienie popularnego podręcznika akademickiego przedstawiającego budowę geologiczną naszego kraju w ujęciu regionalnym z wyróżnieniem jednostek geologiczno-strukturalnych i obejmującym ich charakterystykę. Omówiono w nim jednostki geologiczne, poczynając od tych, w których budowie dominują skały starsze (platforma wschodnioeuropejska), a kończąc na jednostkach utworzonych ze skał najmłodszych (Karpaty). Kolejne, trzecie już wydanie tego podręcznika zostało uzupełnione o opublikowane po 1987 roku wyniki badań z zakresu geologii regionalnej Polski oraz badań geofizycznych uaktualnionych w roku 1997, co pozwoliło na szersze omówienie prezentowanych w nim problemów.

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa
tel./fax 55-31-318, e-mail: wuw@uw.edu.pl,
<http://www.wuw.pl>
Dział Handlowy tel. 55-31-333,
e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Odkrywanie starożytności Kuwejtu

ZUZANNA WYGNAŃSKA



WYPOSAŻENIE JEDNEGO Z TUMULUSÓW (PERŁA W ŚRODKU, PEKTORAŁ Z LEWEJ STRONY), FOT. A. REICHE

Obszar dzisiejszego Kuwejtu to właściwie terra incognita, jeśli chodzi o archeologiczną przeszłość. W listopadzie 2007 r. misja z Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej UW pod kierunkiem prof. Piotra Bielińskiego miała możliwość zmienić ten stan rzeczy. Polska ekspedycja wyruszyła na zaproszenie strony kuwejckiej, aby przebadać położone na północ od miasta Kuwejtu tereny przeznaczone pod budowę nowego miasta. Już pierwszy sezon badań zaowocował zaskakującymi odkryciami.

Dzisiejszy Kuwejtu to obszar w starożytności usytuowany na granicy między Mezopotamią i cywilizacjami krajów Zatoki. Te dwa światy miały ze sobą bardzo ożywione kontakty handlowe. Z ówczesnego Dalekiego Wschodu (dolina Indusu i dzisiejszy Oman), za pośrednictwem m.in. wyspy Fajlaki, docierały na cały Bliski Wschód cenne surowce – miedź, drewno, kamienie szlachetne i inne. Surowce i wyroby transportowane były drogą morską aż do ujścia Tygrysu i Eufratu. Drogą lądową, sprowadzano także z Afganistanu lapis lazuli – niebieski kamień półszlachetny. Apogeum tych kontaktów przypada na okres 2500 – 1700 p.n.e. Wiadomo, którą przebiegał w tych czasach szlak morski, przebieg szlaku lądowego nie jest jednak do końca rozpoznany. Nie można wykluczyć, że jakiś udział miał w nim obszar dzisiejszego północnego Kuwejtu. A tereny te pozostały do dziś prawie zupełnie nie przebadane archeologicznie.

Położona na północ od stolicy Kuwejtu As-Sabbiya, to teren pustynny. Tu, w wąskim pustynnym „korytarzu”, od południa graniczącym z wodami Zatoki Perskiej, ciągnie się liczący ponad 20 km pas stanowisk archeologicznych. Do przeprowadzenia wykopalisk wybrane zostało skupisko kilkunastu kamiennych tumulusów, usytuowanych na skalistym płaskowyżu Mugheira, z których trzy zostały otwarte. Tumulusy te to konstrukcje o wysokości około 1 m i średnicy około 6 m, zbudowane z dużych kamieni układanych koncentrycznie na skalistym podłożu. Wewnątrz każdego tumulusa znajdowała się niewielka, prostokątna lub owalna komora, blokowana od góry dużą kamienną płytą.

Najwięcej informacji dostarczył pierwszy z eksplorowanych tumulusów. Wewnątrz komory znalezione zostały szczątki kości ludzkich i ozdoby osobiste, co potwierdziło, że tumulusy są grobowcami. Złożony tu pochówek miał charakter wtórny, to jest odbył się, kiedy ciało uległo już rozkładowi. Wraz ze zmarłym do grobu złożono kilkadziesiąt ozdób osobistych. Do najcenniejszych znalezisk należy zdobiony koncentrycznymi kółkami pektorał z macicy perłowej, paciorki z lapis lazuli oraz perła. To ostatnie znalezisko uznane zostało za prawdziwy unikat ponieważ jest to pierwsze tego typu odkrycie z obszaru Kuwejtu. W grobie znaleziono także liczne paciorki muszlowe i kamienne a także małe perforowane plakietki muszlowe, które prawdopodob-

nie naszyte były na ubranie. Ozdoby znalezione zostały nie tylko wewnątrz komory grobowej, ale także między kamieniami przykrywającymi grób. Być może paciorki rozsypały się, kiedy do grobowca przenoszono kości podczas wtórnego pochówku. Jest jednak również prawdopodobne, że ułożenie to było intencjonalne. Jak przypuszcza prof. Bieliński może być ono śladem odprawiania rytuału pogrzebowego, w trakcie którego rzeczy należące do zmarłego rozsypane zostały wewnątrz i na zewnątrz pochówku. Dwa pozostałe tumulusy były puste. Być może zostały po prostu wyrabowane lub były jedynie tymczasowymi miejscami pochówku, obecnie już pustymi. Nie można wykluczyć także, że zgodnie z jakimiś zwyczajami, po zakończeniu procesu rozkładu usuwano szczątki z grobowca. A być może nigdy nie zostały wykorzystane zgodnie ze swym przeznaczeniem i czekały dopiero pochówku.

Jeśli chodzi o datowanie znalezisk, brakuje jeszcze danych. Pewną wskazówką są wybrane elementy ozdób. Na przykład lapis lazuli, z którego wykonane były paciorki, największą popularnością cieszył się w drugiej połowie III tysiąclecia p.n.e. Na koniec III tysiąclecia wskazuje także zdobienie pektorału – podobna dekoracja, pojawia się w tym okresie na kamiennych naczyniach znajdowanych na stanowiskach krajów Zatoki. Na tej podstawie wstępna ocena wieku znalezisk to 2300 – 2000 p.n.e.

Z pewnością można powiedzieć, że osoba pochowana z tak bogatym wyposażeniem, jak to w grobie z perłą, cieszyła się w swojej społeczności wysokim statusem i należała do elity. Trudno jest jednak na razie zdefiniować, kim byli budowniczymi tumulusów z Sabbiya. Kilka argumentów przemawia za tym, że byli koczownikami. Po pierwsze w okolicy nie zlokalizowano żadnego osadnictwa. Po drugie pokryte pustynną roślinnością tereny As-Sabbiya są i najprawdopodobniej były znakomitymi pastwiskami. Wreszcie, sam sposób pogrzebania, to jest na pustkowiu, w kamiennym tumulusie, ma liczne analogie w kulturach koczowniczych na innych terenach. Sugerować może to również zwyczaj pochówku wtórnego, gdyż przemieszczający się koczownicy mają w zwyczaju składać tymczasowo swych zmarłych, jeśli umarli oni w drodze, by potem przenieść ich kości. Fakt, iż na płaskowyżu Mugheira zbudowano kilkanaście podobnych grobów sugeruje, że pochowane tu osoby pochodziły z jednego plemienia lub rodu. Luksusowe wyroby z wyposażenia grobowego wskazują na coś jeszcze. Musiały istnieć kontakty między koczownikami z Sabbiya a kupcami sprowadzającymi cenne ozdoby i surowce. Nie jest wykluczone, że ci koczownicy sami brali udział w dalszym rozprowadzaniu dóbr. Być może właśnie wtedy wiodło drogą lądową nieznane odgałęzienie szlaku handlowego łączącego Mezopotamię z Zatoką.

Autorka jest doktorem, pracownikiem Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej UW.



JEDNA Z ODNALEZIONYCH
ZŁOTYCH MONET, FOT. P. KOBEK

Celtyckie centrum rzemieślniczo-handlowe w Nowej Cerekwi

MARCIN RUDNICKI

Mało kto zdaje sobie sprawę, że Celtowie zamieszkiwali tereny południowej Polski. Ten pasjonujący epizod w historii starożytnej naszych ziem jest ważny nie tylko z naukowego punktu widzenia. Celtowie odegrali bowiem ogromną rolę w kształtowaniu kultury „barbarzyńskiej” części Europy przekazując na północ idee i osiągnięcia cywilizacji świata śródziemnomorskiego.

Osada w Nowej Cerekwi, gm. Kietrz, pow. głubczycki jest jednym z najdłuższych i najlepiej znanych stanowisk celtyckich na ziemiach polskich. Pierwsze wzmianki o znaleziskach z jej terenu pochodzą już z drugiej połowy XIX w. W latach 1925–1938 prace wykopaliskowe na stanowisku prowadzili kilkakrotnie archeolodzy niemieccy. Badania objęły wówczas część osady zniszczonej następnie na skutek eksploatacji bazaltu. Pozostała partia stanowiska przebadana została w znacznym stopniu w latach 1957–1973 przez dr Barbarę Czerską z Katedry Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego.

Chociaż dokumentacja i zabytki z wykopalisk prowadzonych w okresie międzywojennym częściowo zaginęły, a materiały z badań powojennych nigdy nie zostały w całości opublikowane, to charakter i datowanie osady były wielokrotnie omawiane w literaturze przedmiotu. Po negatywnej weryfikacji hipotezy jakoby pełniła ona rolę oppidum (osady obronnej o charakterze protomiejskim) powszechnie przyjęty został pogląd, że było to osiedle otwarte – reprezentacyjna osada wiejska, której mieszkańcy oprócz rolnictwa i hodowli zajmowali się rzemiosłem oraz handlem. Jej lokalizacja, jak i stosunkowo bogaty inwentarz znalezisk, zawierający m.in. 4 monety, pozwalały podejrzewać, że mogła ona pełnić rolę quasi-ośrodka plemienia zamieszkującego Wyżynę Głubczycką. Do niedawna wydawało się, że ten pogląd pozostanie aktualny na zawsze, a historia badań osady to rozdział zamknięty. Trudno było przypuszczać, że stanowisko może jeszcze kryć jakieś tajemnice.

Na początku 2007 r., w trakcie zbierania materiałów do opracowania znalezisk monet celtyckich z ziem polskich, autorowi

tego tekstu udało się natrafić na informację o przeszukiwaniu terenu osady przez poszukiwaczy-amatorów posługujących się wykrywaczami metali. Efektem penetracji miały być znaleziska różnych zabytków celtyckich, w tym monet srebrnych i złotych. Liczba monet oscylować miała w okolicach trzydziestu sztuk, co w zestawieniu z łączną liczbą wszystkich tego rodzaju znalezisk z ziem polskich (do niedawna nieco ponad 100 egzemplarzy) brzmiało z gołą sensacyjnie. Dla kogoś, kto zna realia archeologii celtyckiej w naszym kraju, informacje tego rodzaju ocierały się o fikcję. Chęć poznania prawdy zaowocowała inicjatywą podjęcia badań w Nowej Cerekwi. Partnerem autora tekstu w tym przedsięwzięciu został zaprzyjaźniony badacz Celtów z Instytutu Archeologii UW – dr Marek Bednarek. Dwukrotnie pomiędzy lipcem a październikiem 2007 r. przeprowadzona została prospekcja powierzchniowa stanowiska przy użyciu wykrywaczy metali. Na szczególne słowa uznania zasługuje postawa grupy poszukiwaczy-amatorów, którzy bezinteresownie wzięli udział w akcji. Ze względu na skalę przedsięwzięcia, bez nich, a także bez wsparcia ze strony firm Minelab i Viking, osiągnięcie celu nie byłoby możliwe.

Wyniki prospekcji śmiało określić można jako zdumiewające i sensacyjne. W ciągu niecałych dwóch tygodni pozyskano łącznie około 240 zabytków celtyckich, głównie metalowych, które całkowicie zmieniają pogląd na zagadnienie funkcji osady w strukturach osadniczych środkowoeuropejskiej Celtyki w III i II w. przed Chrystusem. Jednym z najbardziej spektakularnych znalezisk jest niewątpliwie zbiór 69 monet antycznych. Są to głównie monety celtyckiego plemienia Bojów: srebrne obole z przedstawieniem konika na rewersie oraz 18 monet ze złota z przedstawieniem Ateny Alkidemos. Na szczególną uwagę zasługują znalezione monety greckie – tetradrachmy Filipa II oraz brązów z Sycylii (Syrakuzy, Messyna) i południowej Italii (Kroton). Zgoła sensacyjnymi odkryciami były fragmenty złotych sztabek, których obecność wska-

zuje na miejscową produkcję przynajmniej części odnalezionych monet złotych. Obok monet, szczególnie liczną kategorię znalezisk stanowiły ozdoby i części stroju – w kilku przypadkach reprezentujące wysoki poziom rzemiosła artystycznego. Były to głównie brązowe klamry i inne elementy wykonywanych z brązu ozdobnych pasów-łańcuchów stanowiących charakterystyczny element stroju zamożnych kobiet celtyckich. Nierzadko elementy te zdobione były czerwoną emalią. Wyjątkowym obiektem w tej kategorii zabytków jest brązowa figurka antropomorficzna. Inną grupę znalezisk, nieznaną do tej pory z ziem polskich, tworzą brązowe figurki zwierząt – głównie ptaków (wota?). Listę znalezisk uzupełniają fragmenty bransolet i paciorków szklanych. Datowanie całego zbioru pozyskanych zabytków zamyka się pomiędzy 2. połową IV w. a schyłkiem II w. przed Chrystusem.

Nowe znaleziska z Nowej Cerekwi nabierają szczególnego znaczenia w kontekście niedawnych odkryć na stanowiskach Nêmcice (Morawy) i Roseldorf (Austria), gdzie natrafiono na analogiczne stanowiska. Wraz z osiedlem w Nowej Cerekwi tworzyły one „kręgosłup” osadnictwa celtyckiego w naszej części Europy przed nastaniem tak zwanej ery oppidów. Pełniły rolę centrów rzemieślniczo-handlowych, a zapewne także politycznych i religijnych, o charakterze ponadregionalnym. Lokalizacja tego typu osad, zamieszkałych przez przedstawicieli ówczesnej elity, wskazuje wyraźnie, że ich głównym celem była kontrola nad szlakiem handlowym łączącym świat śródziemnomorski z basenem Morza Bałtyckiego biegnącym przez Bramę Morawską. Szlakiem – nazwanym dużo później – „bursztynowym”. Badania w Nowej Cerekwi będą kontynuowane w tym roku.

Autor jest pracownikiem Zakładu Kontaktów Świata Śródziemnomorskiego z Barbaricum Instytutu Archeologii UW.

Obrazy miejsca – dawne fotografie Warszawy

MAGDALENA WRÓBLEWSKA



KOŚCIÓŁ ŚW. JÓZEFA (OK. 1912), ZAKŁAD FOT. „REMBRANDT”, ZBIORY MUZEUM HISTORYCZNEGO M.ST. WARSZAWY

Problem poznawania i „zapamiętywania” zjawisk stanowi istotę fotografii dokumentalnej, w której zawsze istotniejszy był od kwestii estetyki, odgrywającej w tego rodzaju twórczości co najwyżej drugorzędą rolę. Tak rozumiana fotografia dokumentalna realizowana była między innymi w dziedzinie dokumentu miasta i jego architektury. W środowisku fotografów warszawskich była to szczególnie ważna tradycja, wyraźna i uchwytna w dużej mierze ze względu na rolę instytucji, które stymulowały i organizowały pracę fotografów. Jej początków można poszukiwać jeszcze w fotografii zakładowej, Warszawę uwieczniał już Karol Beyer, a tradycję tę kontynuowały zakłady działające

na początku XX stulecia, m.in. „Rembrandt”. Ostateczna forma dokumentu miasta ukształtowała się jednak w ramach fotografii krajoznawczej, której celem była zorganizowana produkcja materiału obrazowego na potrzeby nauki i działań konserwatorskich. Fotografowie uczestniczyli w planowych akcjach inwentaryzacyjnych, wśród których najważniejszą podjęło Towarzystwo Opieki Nad Zabytkami Przeszłości.

Towarzystwo powstało w 1906 roku i do wybuchu I wojny światowej zdążyło zorganizować szeroko zakreślone działania w zakresie konserwacji i muzealnictwa. Przed 1914 rokiem w zbiorach Pracowni Inwentaryzacyjnej, kierowanej przez Jarosława Wojciechowskiego, Juliusza Kłosa,

a następnie Teofila Wiśniowskiego, znajdowało się prawie dziesięć tysięcy klisz i fotografii. Pracownia prowadziła akcje inwentaryzacyjne w Warszawie i poza nią, gromadziła nie tylko zdjęcia, ale również inwentaryzacje pomiarowe, szkice, rysunki, sprawozdania delegatów. W ramach Towarzystwa działała też Komisja Starej Warszawy, która w latach 1906-1911 zajmowała się między innymi inwentaryzacją i fotografowaniem zabytków miasta. Komisja angażowała społecznych kuratorów obserwujących konkretne obiekty, udzielało się w niej również wielu dziennikarzy działających na rzecz ocalenia niszczących warszawskich zabytków.

Po II wojnie światowej dorobek TONZP, liczący około osiemnaście tysięcy nega-

tywów, przekazany został do Centralnego Biura Inwentaryzacji Zabytków Sztuki, a następnie do zbiorów IS PAN. Głównym tematem tych fotografii jest miasto i jego architektura, ale analizując te zdjęcia można wyodrębnić dwa rodzaje motywów. Uwieczniano miejsca i budynki, które ulegały przemianom, były w trakcie przebudowy bądź niszczały, impulsem do wykonania fotografii była tu zawsze świadomość nieodwracalnych zmian w przestrzeni miejskiej. Drugim kryterium wyboru było znaczenie miejsca czy budynku w historii miasta; w zbiorach powtarzają się fotografie ukazujące zabytki ważne ze względu na wartość artystyczną czy związek z historią miejsca, jak kolumna Zygmunta III czy Zamek Królewski.

W projekcie inwentaryzacji zabytków uczestniczyli fotografowie traktujący swą działalność jak rzemiosło. W tym kręgu fotografów wypracowane zostały zasady, które wiązały się z wymogami stawianymi tego rodzaju zdjęciom, które miały pełnić konkretne funkcje, w pracach konserwatorów i historyków. Do warunków dokumentu fotograficznego rozumianego jako źródło pewnych informacji należały ostrość obrazu, zachowanie skali i proporcji, dążenie do oddania struktur, materiałów, czytelność obrazu. One gwarantowały obiektywny przekaz, którego głównym kryterium była wiarygodność obrazu. Tak ukształtowany dokument fotograficzny jest ukierunkowany raczej na informowanie niż efekty wizualne. Gromadzone w archiwach zdjęcia mają najczęściej niewielkie formaty, zawierają dużą liczbę szczegółów, co narzuca odbiór zbliżony raczej do lektury niż całościowego oglądu. W tym sensie dokument jest przeciwny bardziej kreacjonistycznym sposobom komponowania obrazu, wywodzącym się z tradycji malarstwa.

Nurt fotografii krajoznawczej rozwijał się także poza programami takich instytucji jak TONZP. Powiązać z nim można również innych fotografów, którzy działając często niezależnie tworzyli dokumentację miejsc. Fotografie Zdzisława Marcinkowskiego

(1881- 1944?), który należał do Polskiego Towarzystwa Fotograficznego, sytuują się poza obszarem artystycznych poszukiwań w fotografii lat 30. Może dlatego ich twórca nigdy nie zyskał uznania ze strony krytyki i jurorów, ani nie doczekał się indywidualnej wystawy w Towarzystwie. Jego biografia pokazuje, jak niepewny był status dokumentalisty, który przez przynależność do elitarnego Towarzystwa Fotografów zdradzał swe aspiracje artystyczne, nie doczekały się one jednak spełnienia, gdyż tworzył wbrew dominującej wówczas manierze fotografii piktorialnej. Marcinkowski swą działalność poświęcił dzielnicy, z którą był związany od urodzenia. Stał się baczny obserwatorem staromiejskich zabytków, fotografem Traktu Królewskiego i jego okolic. Jego fotografie funkcjonowały przede wszystkim w publikacjach albumowych, jak „Warszawa - księga pamiątkowa Magistratu Warszawy” (1929), „Polska w krajobrazie i zabytkach” (1930).

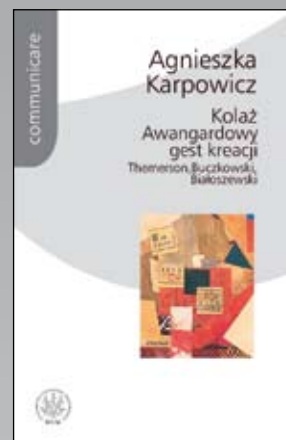
Jednym z bardziej aktywnych dokumentalistów warszawskich był Henryk Poddębski (1890-1945), od 1911 roku związany z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym, gdzie przez wiele lat kierował pracownią fotograficzną. Od 1925 roku prowadził znane atelier fotograficzne przy ul. Marszałkowskiej 125 i uzupełniał prywatne archiwum, które w 1934 roku liczyło ponad sześć tysięcy szklanych klisz, z czego znaczną część stanowiły zdjęcia architektury Warszawy. W latach 30. jako jeden z pierwszych zaczął używać małoobrazkowego aparatu „Leica” i w umiejętny sposób wykorzystywał jego możliwości w tworzeniu obrazów modernizującego się miasta. Poddębski był jednym z pierwszych profesjonalistów w tej dziedzinie, o czym świadczy nie tylko sposób, w jaki zorganizował swą działalność, ale także przywiązanie do zagadnień technicznych i staranność warsztatowa. Większość z jego negatywów zachowała się do dziś w niemal idealnym stanie, a wykonane z nich autorские odbitki cechuje niezwykła precyzja. Poddębski aktywnie i świadomie uczest-



DWORZEC GŁÓWNY (LATA 30), FOT. ZOFIA CHOMĘTOWSKA, ZBIORY MUZEUM HISTORYCZNEGO M.ST. WARSZAWY

KSIAŻKI

Wydawnictwa
Uniwersytetu Warszawskiego



Kolaż. Awangardowy gest kreacji.
Themerson, Buczkowski,
Białoszewski
Agnieszka Karpowicz

39,00 zł
Warszawa 2007
ISBN 978-83-235-0388-0
Stron: 332
Format: 135x205 mm
Oprawa miękka

Książka Agnieszki Karpowicz przedstawia kolaż, jedno z najciekawszych zjawisk kultury artystycznej XX wieku. Autorka zajmuje się przede wszystkim kolażem w sztuce słowa. Analizuje i interpretuje twórczość trzech autorów: Stefana Themersona, Leopolda Buczkowskiego i Mirona Białoszewskiego. Ich wybitne dzieła pozwalają na eksplikację relacji: „słowo – obraz”, „słowo – słowo”, „słowo – rzecz”. Swoje wywody autorka osadza w szerokim kontekście filozoficznym, kulturowym, historyczno-literackim, wykorzystując bogatą literaturę przedmiotu, własne przemyslenia i intuicje.

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa
tel./fax 55-31-318, e-mail: wuw@uw.edu.pl,
<http://www.wuw.pl>
Dział Handlowy tel. 55-31-333,
e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

niczył w akcji dokumentowania zabytków i zmian zachodzących w odradzającym się państwie, zwłaszcza w jego stolicy, mając na uwadze znaczenie tych działań dla przyszłości. Sonnenfeld jeszcze przed wojną pisał o jego kolekcji, iż „posiada ona dużą wartość artystyczną i dokumentalną i jest jednym ze zbiorów, których wartość dokumentalną oceni należycie przyszłość”.²

Czesław Olszewski (1894- 1969), który studiował architekturę na Politechnice Warszawskiej, był między innymi fotografem modernistycznej architektury tzw. szkoły warszawskiej. Marta Leśniakowska określiła te fotografie jako „rodzaj deklaracji generacyjnej”³, zwracając uwagę na zaangażowanie fotografa we współczesność, które zdecydowało o szczególnym charakterze tych prac. Można je określić jako próbę przekładu doświadczenia nowoczesnej architektury na sposób jej obrazowania. Zapomnienie, jakiemu uległy na długo fotografie Olszewskiego, wydaje się zaskakujące, biorąc pod uwagę walor estetyczny tych zdjęć. Fotografowi udało się bowiem stworzyć obrazowy ekwiwalent estetyki modernistycznej architektury, dla której dobierał starannie sposoby wizualnej reprezentacji. Jednak zarówno ze względu na poetykę, jak i podejmowany temat, fotografia Olszewskiego wymykała się dominującym wówczas trendom i nie zyskała sobie popularności. Do jej zepchnięcia na margines przyczyniła się zapewne również funkcja użytkowa, która z jednej strony przesłaniała wizualne walory tych fotografii, z drugiej ograniczała pole jej działania i krąg odbiorców, głównie do czytelników „Architektury i Budownictwa” oraz luksusowego miesięcznika „Arkady”.

To tylko kilka przykładów twórczości dokumentalistów, którzy podejmowali pracę w dużej mierze niezależnie od instytucji, tworzyli archiwa prywatne, wreszcie poszukiwali indywidualnej poetyki dokumentalnej. Funkcjonowali w różnych obszarach fotografii, zarówno zawodowej, jak i tej rozumianej jako środek artystycznej ekspresji. Łączy ich świadoma rezygnacja z korzyści, jakie oferowało wówczas fotografowi włączenie się w program fotografii ojczystej oraz stosowanie zasad estetyki piktorializmu. Wybór konwencji dokumentu i przywiązanie do użytkowej funkcji fotografii wiązały się coraz bardziej ze świadomością jej celów i środków, a przede wszystkim znaczenia tych

obrazów w procesie gromadzenia wiedzy i konstruowania pamięci.

Do tej tradycji fotografii odwołała się również kolejna generacja dokumentalistów, dla których działalność kluczowe znaczenie miało doświadczenie wojny. Ciekawym przykładem jest tu działalność Zofii Chomętowskiej, która wydaje się łączyć pokolenia dokumentalistów, między którymi wojna ustanawia wyraźną cesurę. Chomętowska fotografowała Warszawę od początku lat 20. jako amatorka, a od 1936 roku jako zawodowy fotograf w Ministerstwie Komunikacji. Była aktywną uczestniczką i organizatorką wystaw tematycznych poświęconych fotografiom stolicy: w 1937 roku zdobyła jedną z dwóch pierwszych nagród na wystawie „Piękno Warszawy”, a w 1938 roku współorganizowała ze Stanisławem Lorenzem, pod patronatem prezydenta Starzyńskiego, głośną wystawę „Warszawa wczoraj, dziś i jutro” w nowym gmachu Muzeum Narodowego w Alejach Jerozolimskich. W 1945 roku fotografowała ruiny miasta, a zdjęcia pokazała w maju tego roku na słynnej wystawie w MNW „Warszawa oskarża”. W tym samym roku wyjechała w związku z ekspozycją do Londynu i z przyczyn politycznych nie powróciła do kraju.

Doświadczenie zrujnowanego miasta i problem obrazowania tego zjawiska wpłynęły na kształtowanie postaw wielu dokumentalistów powojennej generacji. Należeli do nich m.in. Edward Falkowski, Alfred Funkiewicz, Leonard Jabrzemski, Leonard Sempoliński. W swych wypowiedziach na temat procesu fotografowania ruin wymieniali podobne motywy, jakie nimi powodowały, wśród których najważniejsze było poczucie konieczności utrwalenia radykalnej zmiany kształtu miasta. Podkreślali też świadomość obcowania ze zjawiskiem nietrwałym, którego ślady zatrze wkrótce planowana odbudowa miasta. Wspólna tym twórcom była wiara w możliwość tworzenia obiektywnego przekazu, który adresowali przede wszystkim do przyszłego odbiorcy.

Impuls, który był udziałem pierwszych fotografów rejestrujących entuzjastycznie wszelkie zjawiska w otaczającym świecie, przerodził się dość szybko w „postawę dokumentalisty”, która charakteryzuje się wnikliwą obserwacją rzeczywistości w jej różnych przejawach, społecznych i kulturowych. Praca dokumentalistów była wieloletnim procesem, związanym z budowaniem



BAZYLIKA ŚCIECIA ŚW. JANA CHRZCIELI
(1945), FOT. LEONARD SEMPOLIŃSKI, ZBIORY
MUZEUM HISTORYCZNEGO M.ST. WARSZAWY

ogromnych archiwów, które stanowią dziś punkt wyjścia dla pracy pamięci. Zyskują one szczególne znaczenie w kontekście problematyki pamięci i historycznej tożsamości miejsca, bo kiedy zmienia ono kształt albo po prostu przestaje istnieć, fotografia może utrwalić jego obraz i znaczenia.

Autorka jest asystentką w Instytucie Historii Sztuki UW. Jej zainteresowania koncentrują się wokół sztuki nowoczesnej i współczesnej oraz teorii i historii fotografii.

Powyższy tekst został wygłoszony podczas konferencji „Kultura artystyczna Warszawy XVII-XXI w.”, która odbyła się w grudniu 2007 r. Konferencję zorganizował IHS UW oraz fundacja „Ars Auro Prior”.

² R. Sonnenfeld, Ilustracje (szkic biograficzny Henryka Podębskiego), Moja Leica, 1936, nr 7

³ M. Leśniakowska, Architektura i jej obrazy, Fotografia dokumentalna na skrzyżowaniu dyskursów, s.32

⁴ Konferencję zorganizowały IHS UW i Fundacja „Ars Auro Prior”

Szwajcaria nie tylko na narty!

W czerwcu 2007 r. z inicjatywy Instytutu Historii Sztuki UW oraz działającej przy nim Fundacji „Ars Auro Prior” przy wsparciu Szwajcarskiej Fundacji dla Kultury Pro Helvetia, zorganizowano po raz pierwszy „Tydzień Szwajcarski na UW”.

29 marca 2008 r. ruszy „II Tydzień Szwajcarski na UW”. Wykłady, wieczorne spotkania z architekturą współczesną oraz pokazy multimedialne potrwają do 5 kwietnia. Umożliwią one szerokiej publiczności głębsze poznanie Szwajcarii - kraju fascynującego krajobrazowo i kulturowo, pełnego wspaniałych zabytków i obiektów

architektury najnowszej, centrów literackich, siedzib wielkich pisarzy i myślicieli z całego świata, ośrodków myśli politycznej oraz instytucji ekonomicznych.

Wśród zaproszonych gości są m.in. wybitny szwajcarski pisarz Hugo Loetscher, laureat Nagrody Ferdinanda Meyera, Nagrody Literackiej Zurychu oraz Wielkiej Nagrody Schillera, a także architekt Christian Kerez, zdobywca I miejsca w konkursie na projekt budynku Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie.

Szczegółowe informacje znajdują się na stronie: www.auro.org.pl.

Demokracja w Sieci



KRZYSZTOF KRAKOWSKI

O mediach coraz częściej mówimy nie tyle czwarta, co pierwsza władza. Informowanie powoli staje się synonimem rządzenia. Wraz z rosnącą popularnością Internetu – wszechmedium, skupiającego wszystkie inne – i jego nielimitowanej polifonii zwykły człowiek przestaje być tylko informowanym, staje się także informującym. Czyżby zatem wreszcie znalazł się u szczytu władzy? Stoimy właśnie na progu idei greckiej *demos kratos*. Przed nami zostały tylko jedne drzwi, lecz dopóki przez nie nie przejdziemy, dalej pozostajemy rządzonymi, a nie rządzącymi. Choć drzwi są otwarte, nie wiedzieć czemu każdy szuka gdzieś klucza, zamiast chwycić za klamkę.

Zacznijmy od początku: jak to do tych drzwi doszliśmy. Obserwowana ekspansja współczesnych mediów stopniowo ceduje odpowiedzialność za medialny przekaz na przeciętnego obywatela. Nie dość, że ma on dostęp do informacji z niezliczonych kanałów, to jeszcze wyposażono go w możliwość „drażenia” własnych kanałów informacyjnych. Możemy cieszyć się równouprawnieniem informowania, swobodą wypowiedzi, jako katalizatorami największych manipulacji. Czyż nie jest to zatem postęp demokratyzacji społeczeństwa? Jeżeli przyglądamy się temu zjawisku w oderwaniu od praktyki życia codziennego, to rzeczywiście może nam towarzyszyć takie złudzenie. Wystarczy jednak, że obok dokonujących się zmian, umieścimy przeciętnego człowieka, aby poczuć jak ktoś po kolei rozdmuchuje bańki naszego początkowego entuzjazmu.

Dlaczego? Stworzyliśmy infrastrukturę podażową dla naszej wirtualnej demokratyzacji, ale brak na nią popytu. Z potencjałem społeczeństwa informacyjnego Tadao Umehao, jest tak, jak z potęgą militarną USA – okazuje się większy, niż moż-

liwości jego spożytkowania. Podobnie jak amerykańska machina wojenna potencjał ten bywa marnotrawiony. Często traktujemy informacje jako bieżące środki pieniężne, a nie jako potencjalny kapitał oszczędnościowy. Wybieramy przede wszystkim te informacje, które zadowolają nas ad hoc. Niestety często nie procentują one powiększaniem naszej wiedzy i tym samym nie wzbogacają nas w wymiarze długoterminowym.

Mówiąc krótko, w Internecie zamiast informacji szukamy przyjemności z samego komunikowania się. Powoli staje się ono celem naszej wirtualnej obecności, a nie środkiem. Dowodzą tego statystyki Alexy, największego portalu badającego frekwencję odwiedzania witryn w sieci: A.) Spośród odwiedzających najpopularniejsze polskie portale internetowe: Onet, Wirtualna

czy rp.pl pod względem popularności znalazły się kolejno na miejscach: 176 i 326.

Jak dowodzą statystyki, konsekwencją społeczeństwa informacyjnego wbrew oczekiwaniom nie jest wcale wykształcenie się społeczeństwa wiedzy. Termin Japończyka Umehao okazuje się bardzo trafny tylko w kontekście technologicznym; na płaszczyźnie społecznej może wydawać się niewłaściwy. Bezpieczniej chyba używać określenia Alvina Tofflera, który nazywa nas po prostu „cywilizacją komputera”.

Podsumowując, potencjalnie demokratyzujące informacje w sieci są obecne, jednak zdecydowana większość użytkowników nie zwraca na nie uwagi. A wszystko za sprawą sprytnie przemyślanego sposobu ich podawania – jako gasnącej lampki na rozłożystym neonie tysiąca

„Choć drzwi są otwarte, nie wiedzieć czemu każdy szuka gdzieś klucza, zamiast chwycić za klamkę.”

Polska, Interia, tylko szczątkowy odsetek gości decyduje się na otworzenie podstron z ważnymi informacjami. Dział wiadomości/faktów tych serwisów przegląda średnio 6% wszystkich gości serwisu⁴. Najdziwniejsze, że wiadomości gazety.pl także przegląda tylko niewielki procent (15%) wszystkich odwiedzających. B.) Popularność portali, gdzie w centrum uwagi jest utrzymywanie kontaktów towarzyskich, potwierdza immanentną wartość komunikowania się. Nasza-Klasa zajmuje drugie miejsce w Polsce pod względem liczby odwiedzin. Bardzo popularne są witryny o podobnym profilu: Grono i E-Puls C.) Internetowa prasa przeżywa nieodwracalną marginalizację. Takie witryny jak dziennik.pl,

i jednej rozrywki. Demokracja sieci rozumiana w kategoriach równowagi wpływów nie istnieje z powodu biznesowych korzyści, które tę równowagę burzą. Podobnie twierdzi Leszek Kołakowski, mówiąc, że w sieci ludzie przekształcają się w konsumentów, którzy nie wykazują żadnego zainteresowania sprawami publicznymi. Dlatego poprzez Internet nie zbliżymy się do ideałów demokracji greckiej. Tam obywatele aktywni społecznie całe swoje dnie konferowali na temat szeroko rozumianej polityki. Nasi obywatele nie chcą czytać nawet skróconych sprawozdań ze współczesnego politycznego konferowania. Wolą od razu wziąć udział w wirtualnym sympozjone.

W dniach 11-12 kwietnia 2008 r. odbędzie się konferencja pt. „Rewolucja informacyjna – wizje społeczeństwa i mediów”. W organizowanym przez Klub Debat spotkaniu wezmą udział takie sławy polskiej nauki, jak Zygmunt Bauman, Stanisław Juszczak, Kazimierz Krzysztofek i Lech W. Zacher. Będą oni dyskutować o tym: „Gdzie są Polacy na internetowej mapie świata?”. W drugim panelu konferencji najważniejsi przedstawiciele polskich mediów, w tym dyrektor pionu internet w wydawnictwie Agora, Tomasz Józefacki, redaktor naczelny miesięcznika Press, Andrzej Skworz oraz guru polskiej Wikipedii, Tomasz Ganicz, wezmą udział w debacie: „Czy papierowa gazeta przeszła właśnie do lamusa?”. Oprócz tego, uczestnicy konferencji wysłuchają kilku referatów poświęconych zagadnieniu społeczeństwa informacyjnego. Konferencja jest otwarta dla wszystkich zainteresowanych.

Autor jest prezesem Koła Naukowego „Klub Debat”, działającego na UW od 2001r. Członkowie koła podczas cotygodniowych spotkań przeprowadzają symulację debat parlamentarnych na wzór anglosaski. Jest to idealna szkoła kreatywnego konfrontowania poglądów, doskonalenia sztuki perswazji i logicznego argumentowania.

⁴ wszystkie statystyki z 28.01.2008, źródło: www.alexa.com

O badaniu istot ludzkich

EWA KLEKOT

Podobno w pewnym brytyjskim quizie walczący o główną nagrodę zawodnik przegrał, bo nie potrafił odpowiedzieć na pytanie czym się zajmuje antropologia, choć jedna z sugerowanych odpowiedzi brzmiała: „badaniem istot ludzkich.” Działo się to w kraju, który można uznać za ojczyznę antropologii społecznej. Nawet, jeżeli odłożyć na bok informacje zasłyszane i przytaczane bez przypisów, mnie samej, na informację, że jestem antropolożką, zdarzyło się usłyszeć od dość wiekowego oficera brytyjskiej marynarki: „Ach, koło nas jest piękny staw, gdzie wspaniale kumkają żaby. Miała by Pani co robić!” A jak byłoby w Polsce? Zamiast zgadywać, nowopowstała fundacja o nazwie Polski Instytut Antropologii zainaugurowała swoją działalność programem, który ma na celu popularyzację dyscypliny. W ramach tego programu zorganizowany został pod patronatem rektor UW i prezydent Warszawy cykl „Wykładów Warszawskich”, na które będą zapraszani wybitni antropolodzy polscy i zagraniczni. Pierwszy wykład odbył się 21 listopada 2007 r. i nosił tytuł: *Transforming the Mind, Transforming the Nation: Meditation and Politics in Burma*. Wygłosił go dr Gustaaf Houtman z Królewskiego Towarzystwa Antropologicznego w Londynie, redaktor naczelný czasopisma „Anthropology Today.”

Ewa Klekot: Czym jest „Anthropology Today”?

Gustaaf Houtman: „AT” adresowane jest nie tylko do publiczności akademickiej; chce trafić do wszystkich, których ludzka różnorodność pobudza do myślenia. Dzisiaj siedzenie w domu nie wystarczy: trzeba pozwolić działać różnicy. Nie da się opisać nawet pojedynczego człowieka, czy rodziny nie opisując innych – a do porównań potrzebny jest materiał.

E.K.: Pan jednak jest kimś więcej niż tylko człowiekiem ciekawym świata: ma pan wykształcenie antropologiczne, doktorat...

G.H.: No tak, to mi daje akademicką wiarygodność... W szkole nie myślałem wcale, że pójść na uniwersytet – chciałem podróżować, poznawać nowe miejsca i ludzi. Jestem Holendrem, ale szkołę średnią kończyłem w Singapurze i tam po raz pierwszy na wakacjach zetknąłem się ze studentami antropologii. Obserwując ich, wymyśliłem, że pójść na studia do SOAS [School of Oriental and African Studies w Londynie]. Wybrałem język i literaturę birmańską – to było trzydzieści lat temu i byłem jedynym studentem! Czasem pojawiał się jeszcze jakiś doktorant, ale regularnym studentem byłem tylko ja. Oczywiście dzisiaj jest inaczej – birmański studiuje w SOAS przeszło dwudziestu studentów. Trafiłem świetnie; SOAS to zresztą jedno z niewielu miejsc na świecie, gdzie można studiować birmański – jest jeszcze Paryż i Osaka; w Stanach Zjednoczonych mieszka jeden nauczyciel.

Trzydzieści lat poświęconych jakiemuś rejonowi świata pozwala poznać dobrze jego społeczeństwo; człowiek ma do pewnego stopnia wrażenie, że „jest stamtąd.” Tyle czasu spędził w terenie; także pisać o nim i rozmyślać o sprawach zamieszkujących go ludzi.

E.K.: Jakie było Pana pierwsze naukowe zetknięcie z Birmą?

G.H.: Pierwsze badania terenowe, jakie prowadziłem, poświęcone były nazwom własnym i konwencjom nazewnictwa. Mój birmański pozwalał wtedy swobodnie się porozumiewać, ale na pewno nie mógłbym prowadzić badań nad literaturą. W Birmie imiona zmienia się kilka razy w życiu, a nazwisk się nie dziedziczy. O tym, jak się ktoś nazywa decyduje astrologia: dzień urodzenia, dzień tygodnia. Zmienia się imię kiedy człowiek zostaje mnichem. W Birmie każdy mężczyzna musi być mnichem, przynajmniej przez pewien okres w życiu. To najważniejszy obrzęd przejścia. Ja też musiałem zostać mnichem, kiedy byłem w Birmie; inaczej nie mógłbym być w społeczeństwie birmańskim mężczyzną. Wtedy otrzymuje się nowe, mnisie imię w pali – obrzędowym języku birmańskiego buddyzmu. Nie można zostać mnichem przed ukończeniem 19 lat; ale wcześniej można być nowicjuszem i wiele rodzin oddaje synów do nowicjatu bardzo wcześniej, już w czwartym roku życia. Czyli dwukrotnie przechodzi się obrzęd święceń: na nowicjusza i na mnicha. Edukacja tradycyjnie odbywała się w klasztorach, dopiero brytyjskie władze kolonialne wprowadziły świeckie szkoły; dzisiaj nadal mnisi uczą wszystkiego i prowadzą nawet kursy angielskiego, bo rząd tego nie robi.

E.K.: Czy to znaczy, że wszyscy obywatele Birmy byli na pewnym etapie życia mnichami?

G.H.: Tak, wszyscy mężczyźni. Kobiety nie mogą być mniszkami, bo żeńska linia monastyczna wygasła; chodzą jednak do klasztorów szkół i mogą też tworzyć rodzaj wspólnot. Jednak członkinie tych wspólnot przyjmują jałmużnę w postaci surowych produktów, bo wolno im goto-

wać i przechowywać jedzenie – to znaczy, że nie są mniszkami; mnikom nie wolno gotować. Są absolutnie uzależnieni od świeckich. Równocześnie jednak istnieje nieustanny przepływ między tymi dwiema grupami: świecki może zostać mnichem, a mnich człowiekiem świeckim. Kiedy nosisz szaty mnisie, powinieneś postępować jak mnich, ale nie musisz być mnichem przez całe życie.

E.K.: Jak wobec tego należy rozumieć prześladowania mnichów, które nadal trwają?

G.H.: To bardzo skomplikowane zagadnienie. Każdy rząd, żeby zyskać legitymizację społeczną musi współpracować z mnichami, co nie jest takie proste, bo birmański monastycyzm jest zupełnie niecentralizowany i mnisi nie mają jednego przywódcy; także świeccy nie „należą” do jakiegoś konkretnego „kościół” rozumianego jako organizacja. Bardzo trudno więc mnichami rządzić, ale ze względu na ich wielki autorytet, władze próbują ich kontrolować. Jak? – przede wszystkim rozdając jałmużnę poszczególnym klasztorom. Rząd, jeżeli chce mieć społeczne poparcie, musi pokazywać, że obdarowuje mnichów. Dlatego właśnie protestujący mnisi odwracają miseczki: nie chcą przyjmować od rządu wojskowego jałmużny i w ten sposób odmawiają mu legitymizacji.

E.K.: Pana doktorat poświęcony był buddyjskiej technice medytacji...?

G.H.: Vipasana. Ta nazwa oznacza „widzieć na różne sposoby.” Polega z jednej strony na refleksji nad dotychczasowym życiem, która ma pozwolić na dostrzeżenie jego uwarunkowań, a z drugiej na wyostrenie percepcji zmysłowej, co pozwala dostrzec, że stajesz się tym, co czynisz – czyli też chodzi o dostrzeżenie własnej relatywności. To ciekawe, że Birmanci zainterесowali się nią bliżej, kiedy ich kraj został podbity przez Brytyjczyków. Monastyczna tradycja vipasana sięga w Birmie połowy XIX w., a świecka lat trzydziestych XX w.. Ma to związek z kolonializmem i refleksją podbitych nad własnym losem. Dziś vipasana stosowana jest zarówno w zachodniej psychoterapii, jak i w pracy z więźniami – w Ameryce i Azji, na przykład w Indiach.

E.K.: Czyli znów uwikłanie religii i polityki?

G.H.: W Birmie nie da się ich od siebie oddzielić. Ani w języku, ani w systemie wartości, a antropologia przecież mówi o człowieku, czyli o wartościach.

Autorka jest adiunktem w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej na Wydziale Historycznym UW.

Glossa do polsko – niemieckiej współpracy naukowej,

czyli dlaczego tak wolno ruszamy z miejsca

WŁODZIMIERZ BORODZIEJ, TORSTEN FISCHER

Polsko – niemieckie kontakty naukowe mają długą tradycję. Nowy rozdział w tej księdze, otwarty w 1989 r., to historia setek partnerstw i projektów, wspólne badania, publikacje i konferencje. W ostatnich latach instytucje finansujące naukę w obu krajach włożyły sporo wysiłku, by stworzyć dla tego potencjału ramy instytucjonalne i materialne. Ważną rolę odgrywa tu Deutsche Forschungsgemeinschaft.

DFG od lat rozbudowuje swoje kontakty z partnerami polskimi: Polską Akademią Nauk, Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Fundacją na Rzecz Nauki Polskiej. Udało się zwiększyć liczbę wspólnych programów, ustanowiona została polsko – niemiecka nagroda naukowa im. Kopernika (50.000 euro) i sieć naukowców polskich, służących wstępną informacją na temat możliwości włączania się do programów DFG.⁵ W jakiej mierze instrumenty te są wykorzystywane? Co można i należy zrobić, by zacieśnić współpracę między polskimi i niemieckimi naukowcami? Rzućmy okiem na doświadczenia ostatnich dwóch lat.

W ramach współpracy DFG – MNiSW funkcjonuje od 2005 r. „Program Badawczy Specjalny” dla programów międzynarodowych. Polscy uczeni, współpracujący z Niemcami, tu właśnie może złożyć wniosek o dofinansowanie „swojej” części projektu. W tym samym czasie partner niemiecki składa aplikację do DFG.

Do lata 2007 r. złożonych zostało 20 wniosków: po 8 z zakresu nauk o życiu i matematyczno – fizycznych, po 2 z nauk inżynierskich i chemii. Z nauk społecznych i humanistyki nie wpłynęła ani jedna aplikacja.

Ze środków „Programu Badawczego Specjalnego” współfinansowane są ponadto dwa polskie centers of excellence, ściśle związane z partnerami niemieckimi – modelowanie matematyczne (prof. Marek Niezgódka) i prawo w Krakowie (prof. Jerzy Pisuliński), a także wspólne przedsięwzięcie z zakresu fizyki teoretycznej (prof. Marek Kuś w Warszawie).

Istnieje wreszcie jeszcze jedna możliwość współfinansowania badań polsko – niemieckich z funduszy DFG: kiedy partner niemiecki chce nawiązać kooperację z Polską, może zwrócić się do DFG o pokrycie kosztów podróży czy workshopu; polski partner nie musi w takiej sytuacji składać własnego wniosku. Zainteresowanie tą

możliwością rozkłada się dość podobnie jak w wypadku „Programu Badawczego Specjalnego”: wpłynęło 8 wniosków z zakresu nauk o życiu, 12 matematyczno – fizycznych, po 3 z zakresu nauk inżynierskich i chemii. Z nauk społecznych i humanistyki nadesłano 5 aplikacji. Różnica jest uderzająca: o ile w programie, gdzie partner polski sam składa wniosek do MNiSW, zainteresowanie najwyraźniej jest zerowe, o tyle w wypadku funduszu „inicjacyjnego” co szósta aplikacja pochodzi z nauk społecznych i humanistyki. Nie jest to udział duży, niemniej wyraźnie różny od zerowego.

Trzeciego przykładu dostarcza wspomniana nagroda polsko – niemiecka im. Kopernika. W pierwszej edycji (2005/6) wpłynęło prawie 50 zgłoszeń, w tym 1/4 z nauk społecznych i humanistyki. Do drugiej rundy wspólne polsko – niemieckie jury zakwalifikowało 10 projektów, w tym dwa z psychologii. Wygrała fizjologia eksperymentalna (prof. Barbara Malinowska i prof. Eberhard Schlicker). Dodajmy dla uzupełnienia, że termin złożenia wniosków do drugiej edycji nagrody upłynął 12 października 2007 r.⁶

Sytuacja nie jest więc dobra. Dlaczego polscy historycy, etnolodzy czy filozofowie tak rzadko korzystają z instrumentów, dających się wykorzystać do realizacji projektów wspólnych z partnerami niemieckimi? Nie może być przyczyną brak kontaktów po drugiej stronie granicy. Uniwersytet Warszawski współpracuje z partnerami niemieckimi od dziesięcioleci. Do 1989 r., mimo przeszkód politycznych, kontakty z RFN były tak gęste jak z żadnym innym krajem zachodnim. Także w ciągu ostatnich osiemnastu lat, kiedy liczba kontaktów ze wszystkimi krajami rosła, Republika Federalna nie straciła tej pozycji. Tyle że dla utrzymania bądź nawiązania współpracy – poza wyjątkami – wciąż polegamy na środkach, zdobywanych przez naszych kolegów. O podstawowej przyczynie dyskutowaliśmy już wielokrotnie i nie ma ona nic wspólnego z jakąkolwiek specyfiką UW: chodzi tu o dominację – wśród humanistów – modelu badań indywidualnych nad zespołowymi, uprawianymi w naukach ścisłych. W praktyce nastawienie to przekłada się na narzekanie na brak środków i równie żywiołową co konsekwentną niechęć do aplikowania o ich przyznanie. Widmo rozliczenia grantu większego niż indywidualny odstrasza skutecznie; niejedna opowieść o perypetiach

z tym związanych nie jest zresztą pozbawiona wiarygodnego jądra, co dodatkowo komplikuje sprawę.

Tymczasem koledzy z nauk ścisłych nauczyli się obchodzić z procedurami. Najlepsze aplikacje do wspomnianej nagrody Kopernika opisywały bez mała trójpokoleniową strukturę współpracy polsko – niemieckiej: na szczycie profesorowie, którzy poznali się jako młodzi naukowcy lat temu dwadzieścia, w środku adiunkci/post docs, realizujący wspólne projekty – dzięki bardzo zresztą różnym modelom finansowania – na samym dole doktoranci a nawet studenci, poznający zaprzyjaźniony ośrodek już teraz, choćby dzięki Erasmusowi. Także w tym ostatnim programie, uważanym powszechnie za „dydaktyczny” raczej niż „naukowy”, wciąż tkwią pokaźne rezerwy: liczba naszych studentów wyjeżdżających do RFN wzrosła od 1998 r. czterokrotnie, liczba studentów z Niemiec na UW jest dziś pięć razy wyższa niż na początku Erasmusa. Tyle, że młody historyk czy filolog wybiera uczelnię zagraniczną dość przypadkowo, a młody fizyk czy chemik – najwyraźniej, coraz częściej – nie.

Nikogo nie trzeba przekonywać, że nauki społeczne/humanistyczne potrzebują współpracy – wymiany myśli, konfrontacji poglądów i warsztatu, krytyki – tak samo jak inne. Od słusznych założeń, jak pokazuje przykład naszej współpracy z Niemcami, do wykorzystania stosownych możliwości, droga jest jednak daleka. Jak na nią wejść, nie wiadomo. Pewne jest jedynie to, że nikt tego za nas nie zrobi.

Prof. dr hab. Włodzimierz Borodziej jest pracownikiem Instytutu Historycznego UW oraz członkiem jury nagrody im. Kopernika. Torsten Fischer jest pracownikiem Deutsche Forschungsgemeinschaft, gdzie zajmuje się m.in. stosunkami z krajami Europy Środkowo – Wschodniej.

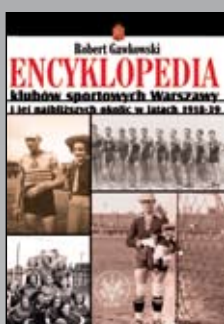
⁵ Są to prof. Adam Borkowski (matematyka, PAN), prof. Włodzimierz Borodziej (historia, UW), prof. Andrzej C. Członkowski (farmakologia, AM w Warszawie), prof. Lechosław Latos-Grazynski (chemia, UW), prof. Ewa Łojkowska (biologia, UG), prof. Jerzy Łuczka (fizyka, UŚ), prof. Barbara Malinowska (fizjologia eksperymentalna, AM w Białymstoku), prof. Marek Niezgódka (matematyka, UW), prof. Karol I. Wysokiński (fizyka, UMCS) i prof. Fryderyk Zoll (prawo, UJ).

⁶ Informacje: (<http://www.fnp.org.pl/ang/index.html>).



KSIAŻKI

Wydawnictwa
Uniwersytetu Warszawskiego



Encyklopedia klubów sportowych Warszawy i jej najbliższych okolic w latach 1918-39

Robert Gawkowski

47,00 zł
Warszawa 2007
ISBN: 978-83-235-0382-8
Stron: 448
Format: 170x240 mm
Oprawa twarda

Prezentowana książka składa się z dwóch części. Pierwsza z nich to encyklopedyczny opis blisko dwustu klubów warszawskich i podwarszawskich, działających w Warszawie i jej najbliższych okolicach w okresie międzywojennym, druga - to opis dziejów kultury fizycznej Warszawy i okolic, pokazujący m.in. polityczne i społeczne uwarunkowania rozwoju sportu stołecznego, udział sportowców warszawskich w Igrzyskach Olimpijskich, osiągnięcia warszawskich klubów sportowych, przedstawiający infrastrukturę sportową (stadiony, przystanie, sale gimnastyczne, lodowiska) i pozasportową rolę kultury fizycznej w życiu warszawiaków. Praca jest bardzo bogato ilustrowana zdjęciami, pochodzącymi - przede wszystkim - z prasy międzywojennej oraz z zasobów Archiwum Dokumentacji Mechanicznej, oraz klubowymi herbami.

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa
tel./fax 55-31-318, e-mail: wuw@uw.edu.pl,
<http://www.wuw.pl>
Dział Handlowy tel. 55-31-333,
e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

POCZET REKTORÓW UW

Grigorij Eduardowicz Zenger – rektor minister

ROBERT GAWKOWSKI, MUZEUM UW



ALBUM DEDYKOWANY GRIGORIJOVI EDUARDOWICZOWI ZENGEROWI, REKTOROWI
CARSKIEGO UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO, ZAWIERAJĄCY ZDJEŚCIA
BIBLIOTEKI UNIwersYTECKIEJ W WARSZAWIE, 1898, ZBIORY BUW

Zenger był tym rosyjskim rektorem, który doszedł w resorcie oświaty do najwyższego stanowiska – został ministrem oświaty carskiej Rosji. I choć rektorował na Uniwersytecie Warszawskim zaledwie 2 lata, to z powodu kariery jaką zrobił, powinien zostać dobrze zapamiętany.

Urodził się w 1853 r. W połowie lat siedemdziesiątych ukończył uniwersytet w Petersburgu, gdzie ukształtowały się jego zainteresowania starożytną literaturą rzymską. Po studiach krótko pracował w Instytucie Historyczno-Filologicznym w Nieżynie, gdzie dyrektorem był Nikołaj Aleksiejewicz Ławrowski, późniejszy rektor rosyjskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Czy znajomość z Ławrowskim miała wpływ na dalsze losy Zengera? Być może tak, zwłaszcza, że Zenger w Nieżynie musiał poznać także Budiłowicza innego filologa (niesławnego z powodu antypolskiego stosunku do studentów) ściągniętego do Warszawy. Budiłowicz i Ławrowski mogli być więc tymi, którym Zenger zawdzięczał znalezienie się w Warszawie. Tu w 1886 roku Grigorij Eduardowicz wydał jedną z pierwszych swoich prac pt: „Krytyczne uwagi do niektórych tekstów Horacego”. W następnych latach często ukazywały się jego artykuły w „Warszawskich Uniwersyteckich Iżwiestiach” (łącznie 10).

W 1894 roku Zenger uzyskał stopień doktora. Tego samego roku w dowód naukowych zasług otrzymał doktorat honoris causa Uniwersytetu Moskiewskiego.

Dużym awansem dla Zengera była nominacja na rektora Imperatorskiego Uniwersytetu Warszawskiego w 1897 roku. Na stanowisku pozostał dwa lata i najpewniej dla niego nie były to lata stracone. Wyróbił sobie markę dobrego i posłusznego władzy carskiej administratora, dzięki czemu awansował w 1900 roku na szefa Warszawskiego Okręgu Naukowego. Na nowym urzędzie też nie zagrzał długo miejsca. Rok później widzimy go w stolicy Rosji jako zaufanego urzędnika w gabinecie ministra oświaty. W 1902 roku Zenger zdobył wreszcie swój szczyt kariery – został ministrem oświaty.

Wydaje się, że był ambitnym ministrem. Postulował szereg reform szkolnictwa średniego i wyższego. Opublikował pięciotomowy raport w tej sprawie i kto wie, być może udałoby mu się nawet reformy doprowadzić do końca, gdyby nie niesprzyjające czasy. Rosja wyruszyła na wojnę z Japonią i każdy grosz oszczędzano na wojsko. Sprawy naukowe poszły w ką, a wraz z nimi ambitny minister. W 1904 r. Zengera zdymisjonowano. Na otarcie też został senatorem, ale jego wpływy polityczne nigdy już nie były tak wielkie.

O pożytkach z czytania „Uniwersytetu Warszawskiego”

felieton dydaktyczny

DARIUSZ MACIAK

Niedawno przeprowadzałem egzamin pisemny z geografii politycznej dla studentów studiów wschodnich prowadzonych w Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego. Aby się nie nudzić w czasie egzaminu, a jednocześnie aby nie sprawiać wrażenia, że bardzo nie ufam studentom i przez cały czas trwania egzaminu ich złowrogo obserwuję, chwyciłem sprzed sali egzaminacyjnej egzemplarz „Uniwersytetu Warszawskiego” z 2007 r., który zresztą regularnie czytam.

Kartkując kolejne artykuły i notatki zwróciłem uwagę, że w tym całkiem przypadkowo wziętym do ręki piśmie znajdują się informacje, które ułatwiłyby studentom udzielenie odpowiedzi (co prawda częściowych) na niektóre z pytań testowych. Nie omieszkalem podzielić się tą konstatacją z moimi studentami, licząc, że może przysporzę czytelników uniwersyteckiemu dwumiesięcznikowi. Gwoli egzemplifikacji podam, jakież to informacje, zaczerpnięte z „Uniwersytetu Warszawskiego” pomogłyby studentom studiów wschodnich w zdaniu egzaminu.

Otóż w jednym z pytań prosiłem o podanie pięciu republik wchodzących w skład Federacji Rosyjskiej. A tu w dziale „Z życia uczelni” znajdujemy informację, że 22 kwietnia w Auditorium Maximum wystąpił sławny na cały świat zespół śpiewu tradycyjnego Huun Hurr Tu z syberyjskiej republiki Tuwa („Wiosna Ludów” – Huun Hurr Tu, „Uniwersytet Warszawski” Nr 2 z czerwca 2007 r., s. 9). Nie sądzę oczywiście, że moi studenci nie słyszeli o Tuwie (o czym niektórzy zaświadczyli podając ją w odpowiedzi na to pytanie), ale lektura tej notatki (albo plakatów obwieszczających przyjazd Huun Hurr Tu), byłaby przypomnieniem wiedzy podstawowej.

W innym pytaniu dociekałem, czy studenci wskazać mogą obszary, które obecnie nie wchodzą w skład Republiki Ukrainy, które mogłyby utworzyć „Wielką Ukrainę”, licząc między innymi na skojarzenie z terytoriami niektórych dawnych „wojsk kozackich”. I znowu, znaleźliśmy o tym wzmiankę! W sprawozdaniu z wyprawy studentów Wydziału Prawa i Administracji UW do kolegów z Wydziału Prawa Uniwersytetu w Rostowie w Rosji spotkaliśmy taki passus: Staroczerkask – niewielka miejscowość położona dwadzieścia kilometrów

od Rostowa – to centrum kultury kozackiej. Licząca ponad trzysta lat osada miała małe kolorowe chatki, zamieszkiwane niegdyś przez ludność kozacką, pałac atamana [...] oraz wielki biały sobór – kozacki kościół, centrum kultu religijnego kilkudziesięciu generacji Kozaków (A. Jankowska, Ł. Objezta, *From Russia with Love*, tamże, s. 17-18). Z Rostowa już krok na Kubań... Oczywiście nie miejsce tu dyskutować, czy o Kozakach można myśleć jako o Ukraińcach, ale chodziło w pytaniu nie o fakty historyczne, ale o koncepcje geopolityczne i etniczne pojawiające się wśród współczesnych Ukraińców.

Wśród zadanych przeze mnie pytań znalazło się pytanie o środkowoazjatyckie państwa podbite przez Rosję w XIX w. I nań znajdziemy część odpowiedzi w czasie uważnej lektury „Uniwersytetu Warszawskiego”. W omawianym numerze pisma pomieszczono bowiem artykuł o badaczu i fotografiku penetrującym Azję Środkową w ostatniej ćwierci dziewiętnastego stulecia – Leonie Barszczewskim. Autor pisze o nim m.in.: badacz Emiratu Bucharskiego [...], w 1876 roku Leon Barszczewski, na własną prośbę, został skierowany wraz z oddziałem, którym dowodził, do Emiratu Bucharskiego w Turkiestanie, terytorium nowo przyłączonego do Rosji (I. Strojecki, *Azja sprzed stulecia*, tamże, s. 29-30). A więc mamy Bucharę, na dodatek umiejscowioną w czasie i przestrzeni.

Przy układaniu kolejnych egzaminów pisemnych pamiętać będę musiał, aby wcześniej przeczytać najnowsze numery „Uniwersytetu Warszawskiego” i nie pytać o wątki w nich zawarte, żeby studenci – gdy zwiędzą się o możliwościach edukacyjnych jakie daje to pismo – nie przygotowywali się do egzaminu czytając nasz uniwersytecki miesięcznik, lecz raczej sięgali do podręczników i monografii. A może odwrotnie – zadać jednak czasami jakieś pytanie z „Uniwersytetu”, aby moi młodszy koledzy przeglądali nasze pismo?

Autor jest doktorem, pracownikiem Studium Europy Wschodniej Instytutu Orientalistycznego UW.

KSIAŻKI

Wydawnictwa
Uniwersytetu Warszawskiego



Estetyka muzyki
Carl Dahlhaus

Tłumaczył i opracował: Zbigniew Skowron

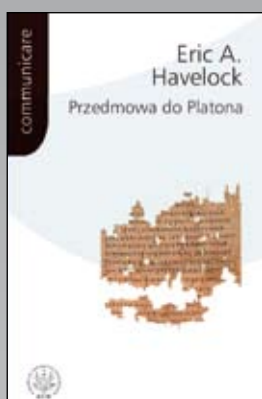
23,00 zł
Warszawa 2007
ISBN 978-83-235-0286-9
Stron: 148
Format: 148x210 mm
Oprawa miękka

Dzieło klasyka światowej literatury muzykologicznej, Carla Dahlhauza, stanowi syntetyczne i zwięzłe ujęcie podstawowych problemów z zakresu estetyki muzyki. Prezentuje podejście systematyczne z perspektywą historyczną, wiążąc dane zagadnienie z jego genezą oraz kolejnymi fazami rozwoju. Omawia najważniejsze problemy nowożytnej estetyki muzycznej, dotyczące rozumienia muzyki jako sztuki posiadającej autonomiczny warsztat artystyczny. Poszczególne rozdziały poświęcone są fundamentalnym problemom teoretycznym i estetycznym, które przez trzy stulecia kształtowały nowożytny dyskurs o muzyce.

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa
tel./fax 55-31-318, e-mail: wuw@uw.edu.pl,
<http://www.wuw.pl>
Dział Handlowy tel. 55-31-333,
e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

KSIĄŻKI

Wydawnictwa
Uniwersytetu Warszawskiego



Przedmowa do Platona

Eric A. Havelock

31,00 zł
Warszawa 2007
ISBN 978-83-235-0390-3
Stron: 372
Format: 135x205 mm
Oprawa miękka

Jest to pierwszy polski przekład książki Preface to Plato Erica A. Havelocka, wybitnego amerykańskiego antropologa i historyka kultury. Praca ta jest szczegółową analizą poglądów Platona dotyczących sztuki poetyckiej, a głoszonych w Państwie. Havelock uważa, że ostrze krytyki Platona skierowane było pod adresem archaicznej greckiej poezji epickiej, reprezentowanej przez eposy homerowe i jej późniejsze naśladowstwa, które przekazywane z pokolenia na pokolenie w możliwie trwałej i niezmiennej postaci, powodowały swoisty bezruch umysłowy, brak jakiegokolwiek dyskusji. Wskazuje także na Platona, jako rzecznika nowej kultury – pisma alfabetycznego – która umożliwiła wytworzenie się krytycznego dyskursu filozoficznego, politycznego, antropologicznego.

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa
tel./fax 55-31-318, e-mail: wuw@uw.edu.pl,
<http://www.wuw.pl>
Dział Handlowy tel. 55-31-333,
e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

ODESZLI

22 grudnia 2007 r. - Zdzisław Kondeja

wieloletni pracownik Instytutu Fizyki Doświadczalnej, ciepły i serdeczny kolega

27 grudnia 2007 r. - prof. dr hab. Mieczysław Jerzy Künstler

emerytowany profesor zwyczajny UW, wieloletni kierownik Zakładu Sinologii Instytutu Orientalistycznego, autor licznych artykułów i publikacji – w tym nagrodzonej w 1993 r. nagrodą indywidualną ministra edukacji narodowej publikacji „Sztuka Chin”, promotor wielu prac magisterskich, znakomity pedagog i wielki przyjaciel młodzieży

30 grudnia 2007 r. - Teresa Studniarska

wieloletni pracownik Instytutu Socjologii, członek Rady Instytutu, osoba koleżeńska, pomocna, zawsze życzliwa

7 stycznia 2008 r. - Barbara Miszczak

wieloletni pracownik Biblioteki Instytutu Historycznego, serdeczna koleżanka

8 stycznia 2008 r. - Barbara Łapińska

emerytowany kierownik Biblioteki Instytutu Anglistyki, osoba niezwykle pomocna i życzliwa kolegom oraz studentom

9 stycznia 2008 r. - dr Irena Pomorska

wieloletni pracownik Instytutu Orientalistycznego i Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej, uczestniczka badań wykopaliskowych w Tell Atrib, Aleksandrii, Deir El-Bahari i w Dolinie Królów w Tebach, wychowawca wielu pokoleń młodych egiptologów

12 stycznia 2008 r. - dr Barbara Stejgwiłło-Laudańska

propagatorka nowoczesnej edukacji ekologicznej, pracownik Centrum Badań nad Środowiskiem Przyrodniczym

18 stycznia 2008 r. - prof. dr hab. Przemysław Wójcik

emerytowany profesor zwyczajny UW, wieloletni wykładowca w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych, autor licznych publikacji poświęconych socjologii elit władzy oraz problemom polityki społecznej, aktywny organizator życia społecznego młodzieży akademickiej

20 stycznia 2008 r. - dr Wojciech Bogusław Stasiak

długoletni wykładowca Instytutu Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej Wydziału Geologii, ciepły i odpowiedzialny wychowawca, przyjaciel młodzieży

26 stycznia 2008 r. - dr Rafał Tomasz Sztencel

wieloletni wykładowca na Wydziale Matematyki, Informatyki i Mechaniki oraz na Wydziale Nauk Ekonomicznych, lubiany przez kolegów i profesorów

11 lutego 2008 r. - prof. dr hab. Zbigniew Salwa

emerytowany profesor zwyczajny UW, były Przewodniczący Rady Naukowej Instytutu Nauk Prawno-Administracyjnych, były Dyrektor Instytutu i w latach 1965 - 1996 kierownik Katedry Prawa Pracy i Polityki Społecznej, przez 50 lat związany z Uniwersytetem Warszawskim, wybitny specjalista w zakresie prawa pracy i ubezpieczeń społecznych, autor ponad 200 prac naukowych, promotor 20 doktorów, wieloletni wykładowca, szczerze oddany pracy naukowej i dydaktycznej

**Uniwersytet
Warszawski**

**Twoje
miejsce!**

Rok 2008 – rokiem wielkich inwestycji

Wizualizacja Centrum Nowych Technologii
na Ochocie według projektu P. Gralińskiego



Campus „Ochota” według projektu
APA Kuryłowicz & Associates



Siedziba Wydziału Neofilologii
oraz Wydziału Lingwistyki Stosowanej
i Filologii Wschodniosłowiańskich

